Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 105 (704) B 16 — 18 KWIETNIA 1949 R. Cena 10 zł

ZWYCIĘSTWO PRAWDY I ŻYCIA

ŚWIĘTO Zmartwychwstania. Święto zwycięstwa prawdy. Święto zwycięstwa życia. Ziemia uśmiecha się wiosenną tajemnicą odnowy. Wzbiera potęga kwitnienia. Jest w nas pogoda, radość, wiara w przyszłość.

Niczym nie zmożona wiara w przyszłość.

Nie jest to bynajmniej optymizm łatwy. Utrwalamy go co dzień — w sobie i wokół siebie. I nie w słowach. Zahartowaliśmy nasz optymizm w ogniu tragicznych doświadczeń dziejowych — i hartujemy go nadal. W codziennej pracy. W nieustannej walce. Dlatego właśnie nie jest ten nasz optymizm optymizmem płochliwym. Jest na miarę trudności, o jakie się jeszcze potykamy — i po nad tę miarę. Jest na miarę gróźb, jakie znowu miota stary świat wyzysku, przemocy i kłamstwa — i ponad tę miarę.

Wielkanoc tegoroczna zbiega się niemal dokładnie z czwartą rocznicą zakończenia wojny. Narody, złożone do grobu przez hitlerofaszyzm, żyją — i odrzuciły głaz zniszczeń. Tworzą i budują. Prawda, którą faszyzm chciał pogrzebać — i już sądził, że pogrzebał — promieniuje coraz potężniej na świat cały. Tej prawdy nie unicestwi żadna „Wunderwaffe" i nie zdławi jej żadna krucjata, organizowana przez wyznawców bomby atomowej.

*

ŻYJE, tworzy i rośnie Polska Ludowa.

Nie mogąc już przeczyć oczywistości — bo ta oczywistość przemawia twardym językiem faktów: poziomem produkcji, wskrzeszeniem Warszawy, ilością odbudowanych i budowanych domów i fabryk, ilością zelektryfikowanych wsi, liczbą uczącej się młodzieży, nakładem książek i prasy — wrogowie wielkiej przemiany społecznej, która to wszystko umożliwiła, twierdzą, że ogromny dorobek odrodzonej Polski jest wyłączną zasługą żywotności narodu polskiego. Czemu jednak w okresie lat 1918—1939 — przy znacznie mniejszych stratach i zniszczeniach — żywotność ta nie mogła dojść do głosu? I dlaczego — mimo straszliwych strat i zniszczeń — triumfuje dzisiaj?

309 miliardów zł **inwestujemy** w roku biez. — w kraj i naród. **Dochód** narodowy osiągnie już w **r. b.** wartość 20,6 miliardów zł. (przedwojennych) — wobec maksimum 18 miliardów zł, osiąganych w najlepszych latach przed wojennych. Produkcja przemysłowa, wzrastając o 26 proc. w stosunku do r. ub., osiągnie — w samym przemyśle państwowym — wartość 12 miliardów 985 mil. zł. (wg cen z 1937 r.). Na cele kulturalne i społeczne plan inwestycyjny i budżet przewidują w r. b. sumę zł 129 miliardów. Akcja wczasów obejmie 500 tys. pracowników (w ub. roku 350 tys.). Przystępujemy do całkowitej likwidacji haniebnej spuścizny rządów kapitalistyczno-obszarniczych — analfabetyzmu.

W naszych oczach — i może dla tego nie wszyscy to jeszcze dostrzegają — dokonywa się zdumiewają co szybkie przeobrażenie kraju zacofanego w kraj uprzemysłowiony, z rolnictwem zmierzającym do mechanizacji. Odrabiamy opóźnienia, sięgające dziesiątków lat, w rytmie lat pojedyńczych.

Nowy ustrój społeczno - gospodarczy wyzwolił i zmobilizował ogromne, dawniej niepodejrzewane energie. U podstawy osiągnięć, budzących podziw nie tylko przyjaciół, ale i niechętnych obserwatorów — leży ofiarna praca narodu polskiego, któremu czynnym przykładem i ofiarnością przoduje klasa robotnicza — politycznie i ideologicznie zjednoczona, świadoma celu, do którego zmierza i swojej siły.

HASŁO socjalistycznego współzawodnictwa pracy przestało wywoływać ironiczny uśmiech na ustach najwytworniejszych nawet sceptyków. Przetopiło się w miliardy i miliardy złotych. I w dziesiątki miliardów złotych, przysporzonych krajowi, przekształci się również hasło rozumnego oszczędzania.

Wciąż odkrywamy nowe, nieoczekiwane, ogromne źródła siły, tkwiącej w gospodarce polskiej. Jaka dźwignia wprawia tę siłę w ruch? Jaka iskra zapala płomień entuzjazmu, którego nigdy żaden przymus nie zdołałby wykrzesać? Tą dźwignią i tą iskrą jest **świadomość ludu pracującego Polski, że pracuje dla siebie i na siebie.** Świadomość, że, zerwawszy okowy starego porządku krzywdy społecznej może się wreszcie **wyprostować.**

Jak o tym marzył blisko pół wieku temu Żeromski — „ludziom dzierżącym klucze od kasy" odjęte zostały „najwyższa myśl w sprawie idei, urząd ducha polskiego oraz władza rozkazu". I przeszły w ręce przedstawicieli ludu. Ludzie, którzy dawniej dzierżyli „klucze od kasy", jeszcze nie zrezygnowali ani ze sprawowania „urzędu ducha polskiego" ani z „władzy rozkazu". Ale, skoro usunęła im się spod stóp baza materialna ich władzy — owa „kasa", od której tak długo dzierżyli klucze — uschną również i spóźnione pretensje. Na razie usiłują przemycić je, szerząc niezadowolenie z „ciężkich" czasów.

Rzecz jasna, że po to, aby móc inwestować w kraj setki miliardów złotych — trzeba te miliardy skądś brać. I bierzemy je: z ciężkiej pracy i chwilowych wyrzeczeń nas wszystkich. Chwilowych — bo tylko człowiek, zaślepiony nienawiścią nie przyzna, iż z każdym rokiem poziom życia w Polsce, aczkolwiek jeszcze nie taki, jakiego byśmy sobie życzyli, jednak podnosi się.

*

TAK — powiadają niektórzy — my tu budujemy w pocie czoła, a tymczasem niebo zaciąga się ciężkimi chmurami. Sytuacja międzynarodowa pogarsza się. Sami mówicie o konieczności obrony pokoju. Przyznajcie zatem, że grozi wojna. Nie ma bowiem potrzeby bronić tego, co nie jest zagrożone. Mówicie sami, że wojnę przygotowują koła rządzące Stanami Zjednoczonymi oraz podległe im rządy w Europie Zachodniej. A zatem wojna jest nieunikniona.

W powyższym rozumowaniu wszystko jest prawdziwe — **z wyjątkiem wniosku końcowego.** To, że magnaci finansowi USA i posłuszne im rządy przygotowują wojnę i robią wszystko, by nie dopuścić do „wybuchu pokoju" — nie świadczy jeszcze bynajmniej, jakoby wojna była nieunikniona.



Nie ulega wątpliwości, że twórcy bloku wojny i agresji, zwanego „paktem północno - atlantyckim", boją się nie „agresji radzieckiej" (bajeczka dla grzecznych dzieci), lecz trwałego pokoju. Obawiają się bowiem współistnienia ustroju kapitalistycznego, noszącego w **samym sobie** własną zagładę — z ustrojem socjalistycznym, odpowiadającym prawom nieuchronnego rozwoju społeczeństw.

„Na kogo pracuje czas?" — trwożnie pytał Churchill, przemawiając w Bostonie (USA), w przededniu podpisania „paktu północnoatlantyckiego". Pytanie to, rzucone w kraju, w którym mimo ogromnych bogactw, ludzie żyją w nadto uzasadnionym lęku przed niechybnie nadciągającym **kryzysem** gospodarczym — budziło szczególne echa, i żadnych wątpliwości w umyśle „elitarnych" słuchaczy Churchilla...

„Dla kogo pracuje czas?" — powtarzają z trwogą amerykańscy bankierzy i przemysłowcy (w cywilu i w mundurach generalskich) wspominając rozgromienie hitlerofaszyzmu przez Związek Radziecki; załamanie się kapitalizmu w krajach demokracji ludowej; zwycięstwo Chin Ludowych; potężny ruch wyzwolenia społeczno-narodowego na innych „terytoriach zacofanych" i wreszcie — ostatnie ale nie najmniej ważne — wzrost rewolucyjnego uświadomienia mas pracujących w krajach Europy Zachodniej.

„Po pierwszej wojnie światowej — powiedział Churchill w Bostonie — popełniono poważne błędy". Najpoważniejszym z tych błędów — w oczach organizatora interwencji antyradzieckiej — było to, że rządom kapitalistycznym nie udało się zdławić **prawdy,** której zwycięskie narodziny przyniosła Rewolucja Listopadowa. Oto błąd, który niepocieszony Churchill gorzko opłakuje po dziś dzień.

Ale jeśli „błędu" tego nie udało się Churchillom uniknąć w okresie 1918 — 1920 — tym mniej zdolni są go „naprawić" dzisiaj. I tym mniej jeszcze zdolni go będą naprawić jutro i pojutrze.

OCZYWIŚCIE nie dlatego, że działa tu jakiś wygodny dla naszej bierności automatyzm dziejowy, lecz dlatego, że rośnie konkretna siła obozu antyimperialistycznego i pokojowego; że wzmaga się promieniowanie prawdy nowego ładu społecznego. Nie przestaniemy powtarzać, że historię tworzą żywi ludzie — zgodnie z z prawami rozwoju dziejowego. Ale tworzyć ją muszą codziennym wysiłkiem i — dopóki szczerzą zęby kapitalistyczne drapieżce — w nieustannej **walce.**

Wojna nie jest nieunikniona i i pokój może być zachowany. Ale o pokój trzeba **walczyć!** Wrogami pokoju są nie tylko podżegacze wojenni. Wrogiem pokoju jest również rezygnacja: pogodzenie się z myślą, że „wojna jest nieunikniona".

Nie bronią pokoju ci, którzy drobiazgowo opisując okropności przyszłej wojny, obłudnie przemilczają, **kto** wojnę przygotowuje i **kto** do wojny dąży. Nie bronią pokoju ci, którzy świątobliwie „zapominają", że sprawa pokoju jest nierozłącznie związana z pracą nad pogłębieniem przewagi obozu antywojennego na całym świecie, ze Związkiem Radzieckim na czele. Nie bronią pokoju ci, co milczą dyskretnie o potworności ustroju, który pozwala na fabrykowaniu narzędzi śmierci **zarabiać** jednostkom i drobnym grupom. Wrogami pokoju są ci, którzy w swoim bezgranicznym zakłamaniu doszli do przedstawiania walki o pokój, jako „walki o komunizm". „Czyż pokój, którego tak wszyscy pragniemy, jeśli jest organizowany przez lewicę — przestanie być pokojem?" — pisał niedawno Wojciech Żukrowski, wyznając bolesną rozterkę sumienia wierzącego katolika.

Za kilka dni w Paryżu rozpoczyna się Światowy Kongres w obronie pokoju. Delegaci na Kongres reprezentują ponad pół miliarda dorosłych ludzi, zrzeszonych w organizacjach, które zgłosiły akces do Kongresu. Zrzeszonych w organizacjach Europy Wschodniej, Europy Zachodniej, Ameryki Północnej (a więc i USA), Ameryki Południowej i innych kontynentów.

Paryż przejmuje pochodnię, przekazaną przez polski Wrocław — pochodnię zorganizowanej, masowej akcji w obronie pokoju. Jak bardzo taka akcja jest skuteczna — świadczy bodaj najlepiej wściekłość podżegaczy wojennych i ich nieukrywany lęk przed tą „ofensywą pokoju", której płomień ogarnia ich własne narody.

W rozpaczliwym poszukiwaniu żołnierzy, którzy by gotowi byli umierać za bankierów amerykańskich — podżegacze wojenni usiłują zgalwanizować trupa hitlerowskich Niemiec i faszystowskich obrońców „cywilizacji zachodniej" spod znaku generała Franco. Oto w jakich wykwintnych, ale przejrzystych słowach formułują swoje zamierzenia: „Odrodzenie i jedność Europy nie mogą być osiągnięte bez **poważnej i świadomie użyczonej** pomocy narodu niemieckiego". (Churchill w Bostonie). „Liczni nasi sprawozdawcy wojskowi występują w obronie planu otwarcie opartego na wykorzystaniu... hiszpańskich i niemieckich rezerw ludzkich" („New York Times").

Prawicowy publicysta francuski Maurice Duverger, pisząc (w „Le Monde"!) o „kompromisie" waszyngtońskim w sprawie Niemiec Zach. — stawia kropkę nad i: „W pierwszym etapie — stwierdza Duverger — powstanie państwo Niemiec Zach. W drugim etapie — państwo to przystąpi do paktu atlantyckiego... z pewnymi zastrzeżeniami, zmierzającymi do uspokojenia obaw przed zbrojeniami niemieckimi. **Siłą rzeczy zastrzeżenia te będą miały charakter prowizoryczny...** W rzeczywistości jest to polityka szaleńcza".

Przytoczyliśmy te cytaty po to przede wszystkim, aby ukazać, co usiłują **przemilczeć** przed opinią polską niektóre koła. Ale ta „szaleńcza polityka", skazana jest na niepowodzenie. Starczy kapitalizm nie potrafi zniszczyć socjalizmu — nadziei świata.

NIC nie zdławi prawdy, jaką niesie życie. I żadna siła nie zniszczy życia, któremu drogę toruje prawda ustroju sprawiedliwości społecznej.

B. W.

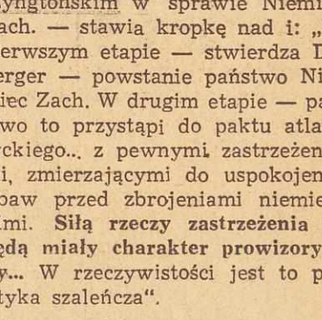
* * *

Wesoły szał ogarnia drzewa,
W przeczuciu, że skowronek bliski
I w jego braku sam wiatr śpiewa
Gałęzie biorą się w uściski.

Chmury w miłosny kłąb się plotą
I błękit spośród nich wyziera
I ukradkowe słońca złoto
Na chwilę błyśnie i umiera.

Ale wiatr robi już porządek
I wstrząsa liśćmi uwiędłemi,
Wskazując, gdzie wśród skib i grządek
Skowronek ma mieć gniazdko w ziemi.

LEOPOLD STAFF



WESOŁYCH ŚWIĄT

Czytelnikom i Przyjaciołom

naszego pisma życzy

REDAKCJA

DZIŚ W NUMERZE:

Jacek Wołowski
Ci co budują *str. 2*

Czesław Centkiewicz
Mieszkańcy Bieguna Północnego *str. 9*

Dodatek »na wesoło« *str. 10*

JACEK WOŁOWSKI

CI CO BUDUJĄ

Zające miały tby poowijane papierem, pokrytym zrudziałymi plamami krwi. Cały ich pęk wisiał na sznurkach we drzwiach sklepu. Drzwi były otwarte. Widać było plecy ludzi tłoczących się do kontuaru. Mężczyźni w dostatnich paltach z futrzanymi kołnierzami, w meloników czy miękkich kapeluszach, panie w karakułowych futrach, w fokach, w srebrnych lisach, wymachiwali trzymanymi w rękach karteczkami z kasy, na woływali ekspedientów, niecierpliwili się. Inni już obsłużeni przeciskali się do wyjścia, dźwigając paki, paczki, owinięte w białą bibułkę butelki, rozgorączkowani, zasapani, zmęczeni.

Kapałka stał przy drzwiach i zastanawiał się. Wejść, czy nie wejść. Nie mógł rozstrzygnąć tego problemu, a że wychodzący wciąż go potrącali, usunął się z przejścia, stanął przed wystawą i wlepiwszy wzrok w zieleniejące za szybą słoiki z marynowaną fasolką, medytował:

Piętnaście złotych to niewątpliwie grubszy grosz, szczególnie gdy człowiek zdecydowany jest wydać go od razu. Właśnie miał piętnaście złotych, bo przed godziną sprzedał palto. Sprzedał to palto bo zdecydował się raz przynajmniej w te wielkanocne święta najeść się wraz z żoną do syta.

Od czasu, jak go z fabryki wyleli ciągle chodził głodny. Gdyby tylko o niego chodziło, mógłby pogodzić się, że to dla idei. Że to dla sprawiedliwości społecznej, przez którą, że o nią w fabryce się dopominał na łeb go stamtąd przy pierwszej okazji wyrzucili. Nie mógł natomiast się zgodzić, by przez sprawiedliwość społeczną, o którą, jak to się mówi, walczył, żona głodowała. Ani ona rozumiała, co to jest sprawiedliwość społeczna, ani burżuazyjnego ustroju nie zwalczała, ani buntu żadnego nie chciała przedsięwziąć. Owszem, do kościoła chodziła co niedziela i modliła się do Pana Jezusa, żeby im dwojgu los poprawił, a poza tym od świtu do nocy w pracy, przy obieraniu kartofli, przy przepierce, na posługach u ludzi, żeby te parę groszy dorobić i mężowi dopomóc.

I dlatego właśnie sprzedał dziś palto.

Niechże jej będzie — postanowił — choć przez te święta katolickie lepiej. Powiem, żem koledze towarzyszowi palto pożyczył, a żem pieniądze znalazł. Niechże te pieniądze zasługą jej Pana Jezusa będą, że to On ją w ciężkim czasie wspomógł, skoro tak w niego wierzy.

*

Nie znał Kapałka kobiet, myśląc, że baba sprzedaży palta się nie domyśli, a pieniądze cudowi przypisze. Gdyby jednak ktoś chciał dogrzebać się w jego sercu istotnych powodów troski o to, by żona na dobrym Panu Jezusie się nie zawiodła, znalazłby tam może głęboko tajony lęk, by jego własna wiara, że zwycięży sprawiedliwość społeczna, dla której głodował, przez którą po mordzie go bili i za którą pewno w kryminale posiedzieć będzie trzeba, nie zachwiała się i nie runęła.

Bo rozumował może i słusznie, iż wiara to jest bardzo piękna rzecz i ogromnie sił dodaje, bez względu na to w co się wierzy, jeśli się wierzy głęboko i szczerze. I że okropna rzecz to śmierć wiary.

*

Kupił Kapałka zająca za sześć złotych, butelkę wódki za trzy i kilo szynki za trzy i papierosów za złoty dwadzieścia i chlebą dwa bochenki i słodką bułkę. Z podniesionym kołnierzem zniszczonej marynarki, szczękając zębami z chłodu, obładowany prowiantem, wrócił do domu. A w domu sprawa sprzedanego palta zaraz się wydała. Więc kobieta popłakała trochę i wyrzekać zaczęła, że skoro już sprzedał to jej pieniądze powinien oddać, bo na całej ulicy we wszystkich sklepikach jest dłużna i nikt kredytować nie chce, jeśli się długów nie oddaje.

Ale święta były. I była to Wielkanoc roku 1939.

*

A w pięć lat później w sam pierwszy dzień Wielkiej Nocy Kapałka szedł przez wieś. Niebo było bezchmurne. Drogą ciągnęli ludzie. Mężczyźni w wysokich wyglancowanych butach, grubych kurtkach, baranich czapach, albo maciejówkach z lakierowanymi daszkami, kobiety w czarnych spódnicach z wzorzystymi chustkami na głowach, dziewczęta w perkalikowych sukienkach, dzieciarnia ubrana odświętnie. Z daleka słychać było dźwięk dzwonów. Ludzie szli do kościoła, a znów Kapałka szedł w kierunku daleko za wsią siniejącego lasu. Pod luźnym, nieprzemakalnym płaszczem, który miał na sobie dyndał mu się zawieszony przez szyję na pasie sten, a kieszenie portek wypchane były okrągłymi, jajowatymi granatami.

Od dwóch lat Kapałka był w partyzantce. Nie raz i nie dwa śmierci w oczy zaglądał. Wiedział i znał na pamięć, co to jest walka, kiedy człowiek na widok wroga jak pies się jeży, jak pies sztywnieje a krwawa mgła mu w oczy zachodzi. Wiedział co to lęk, gdy się jest osaczonym, gdy całe ciało wilgotnieje od potu, serce do gardła skacze, a przed oczami pojawia się szara mgła i wiedział co to jest trud, którym się ów lęk pokonuje, wiedział co to jest dławiąca gardło radość, gdy się z osaczenia wyszło po niemieckich trupach, wiedział, co to jest triumf dobrze założonego i na czas podpalonego pod przejeżdżającym pociągiem ładunku. Nade wszystko wiedział, wiedział z całą pewnością, iż wiara w zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, która przed wojną na poniewierkę, nędzę i głód go wygnała w las na partyzancką dolę i niedolę była usprawiedliwiona. Bo na Wielkanoc roku 1944 nie tylko wierzył, ale wiedział, że w Polsce sprawiedliwość społeczna zwycięży, że według sprawiedliwości społecznej będzie się od nowa Polskę budowało.

Jednej tylko rzeczy nie wiedział, a nawet w nią szczerze mówiąc nie wierzył. W to, by on właśnie przy budowie sprawiedliwości społecznej w Polsce został zatrudniony. Trzeba by do końca wojny przeżyć, a sądził, że chyba nie przeżyje.

*

Zsunął z czoła na oczy niebieskie okulary i od razu wszystko wokół pociemniał. Pochylił się, uniósł ciężką stalową żerdź i niecierpliwie obejrzał się za siebie.

— Nie grzeb się — mruknął.

Stojący za nim Trelczak wygasił poślinionym palcem tlejącego papierosa, niedopałek włożył za ucho, naciągnął rękawicę i uchwycił drąg z drugiej strony.

Kapałka rozstawił szeroko nogi, przygiął się lekko.

— Rraz!

Rozhuśtali drąg w przód i w tył.

Już po pierwszych zamachach Kapałka zorientował się, iż ujęli drąg zbyt krótko. Przy pełnym wyrzucie ramion czub drąga ledwo dotykał zaschłej i popękanej skorupy gliny, która zalepiała otwór wielkiego pieca. Nie było czasu na poprawkę. Elektryczny dzwonek z budki rewizora sygnalizował czas na przebicie.

Więc gdy drąg rozbujany do tyłu znów wysuwał się, Kapałka postąpił krok naprzód. Usłyszał za sobą głośne przekleństwo towarzysza, a jednocześnie żerdź z rozmachem uderzyła w gliniana skorupę i odskoczyła do tyłu, aż mu dłonie zdrętwiały. Przedłużyli ten odskok z rozmachem cofając ręce do tyłu. Żerdź biła teraz rytmicznie, wybijając w skorupie wielkie bryły zaschłej gliny.

Od rozpalonej powierzchni pieca bił żar. Kapałka, któremu pod ogniotrwałym kombinezonem ściekały strużki potu, pilnie wpatrywał się w żłobiony drągiem otwór. Wiedział, że stoi zbyt blisko pieca i gdyby teraz dmuchnęło, mogłoby go spalić na amen.

W pewnej chwili, gdy żerdź była odchylona, w tył, dostrzegł jak z wyżłobienia prysnęła bryła gliny, a potem druga.

— Hamuj! — krzyknął do towarzysza i zrobił krok w tył. Rozbujany drąg zatrzymał go w miejscu, w tej chwili gwizdnęło, buchnęło żarem i wśród błysku palącego się grafitu jęły strzelać na wszystkie strony rozpalone żużle. Cisnęli drąg i skoczyli pod górę. Z pieca wytoczyła się strużka rozpalonej stali, która narastając toczyć się poczęła piaszczystym kanalikiem.

*

Późnym wieczorem Kapałka wracał do domu. Niebo było gwiaździste, w powietrzu pachniało wiosną. Był zmęczony. Grzbiet go bolał, bolały go mięśnie rąk i nóg. Przy tym wszystkim był rad.

— Cholerna praca — myślał — ale dobra praca. Człowiek wie, że żyje.

Potem jak nieprzyjemny cień przesunęła się myśl, że przy ostatnim spuście za blisko się do pieca podsunął i mógł być wypadek.

Dochodził do domu. Wielki, świeżo potynkowany blok robotniczy, stojący wśród otaczających go ruin, błyszczał ciemnymi szybami w poświacie księżyca.

— Ale ci wybudowali chałupę — stwierdził z uznaniem.

Przed miesiącem otrzymał w tym domu mieszkanie i od miesiąca każdy powrót do domu był dla niego małym świętem.

Wszedł na schody, otworzył drzwi z klucza, rozebrał się po ciemku, żeby nie budzić żony i wlazł do łóżka.

*

— Jasiu, idź do taty, obudź tatę — mówił głos kobiecy.

Drzwi w pokoju skrzypnęły i stanął w nich trzyletni pędrak.

W grubych pończoszkach, z wielkimi cerami na kolanach i majtkach przytrzymywanych płóciennymi szelkami, ściskał wielką pajdę chleba i obgryzał ją z zapałem, zerkając w stronę ojcowskiego łóżka.

Potem podszedł do wiszącego na krześle odświętnego ubrania i sięgnąwszy ręką do wpiętego w dziurkę marynarki znaczka kongresowego, usiłował go przyciągnąć do siebie. Jakoż przyciągnął razem z krzesłem i wiszącym nań ubraniem. Przyciągnął tak dobrze, iż krzesło się na niego wywróciło, a młodzieniec samocząc się z przywalającymi go ojcowymi spodniami i marynarką ryknął wielkim płaczem.

We drzwiach ukazała się kobieta Wyciągnęła pociechę spod przywalających ją rzeczy, postawiła na nogi, wetknęła w rękę wypuszczony kawałek chleba i zwróciła się do męża:

— Patrzcie go — powiedziała — jak to się wyleguje. Jeśli wszystkie przodownicy pracy takie śpiochy, to niesporo ta robota wam idzie, a nagrody to chyba wam przez omyłkę dają.

Uśmiechnęła się, jednym ruchem ręki przejechała mężowi po czuprynie, po czym ściągnęła zeń kołdrę.

— Wstawaj — rzekła stanowczo.— Późno już, a przecież muszę posprzątać.

Podniósł się więc z łóżka przodownik pracy, chluba fabryki Jan Kapałka, opuścił nogi na ziemię i patrząc na swoje bose stopy jął, że go jeszcze kości od wczorajszej roboty bolały, dla zasady protestować. Że jak przed wojną bezrobotny, albo jak w czasie wojny był w partyzantce albo nawet jak po wojnie kątem mieszkali, to w święto się wywczasować nie mógł. A znów teraz, gdy mieszkanie z fabryki dostał, to też mu w święto poleżeć nie dają. I że on przez całe życie o sprawiedliwość społeczną tyra, a we własnym domu baba mu sprawiedliwości społecznej przyznać nie chce.

— Mamo, a co to sprawiedliwość społeczna — spytał wtedy mały Jasio, który chleb zjadłszy zapragnął popracować umysłowo.

— Jak ci skórę zerżnę, to będziesz wiedział — rzekł poirytowany ojciec, po czym wziął pod pachę ubranie i powędrował do kuchni, by się umyć.

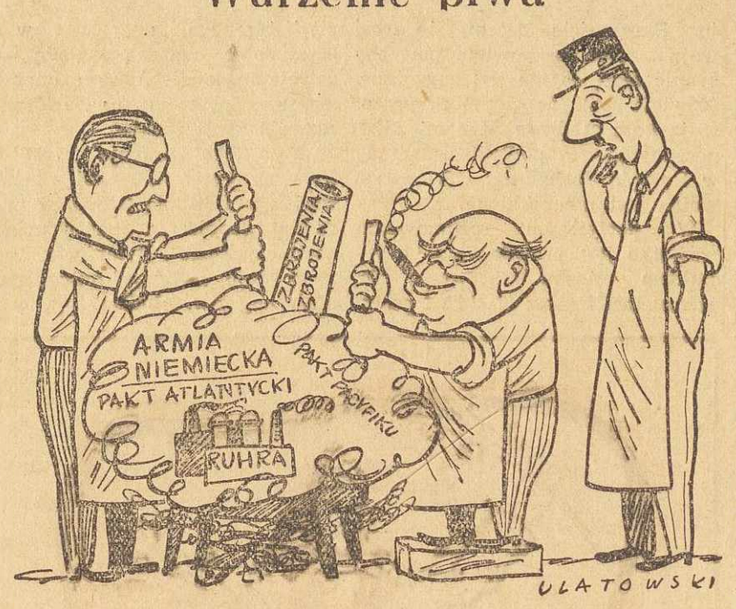
A matka pogłaskała Jasia po głowie i cicho, by mąż nie słyszał, powiedziała:

— Sprawiedliwość społeczna, synaczku, to jest taki świat, o który twój tatuś przez całe życie walczył, żeby móc go budować, a teraz go budują wraz z innymi, by takim dzieciom jak ty, gdy dorosną i będą duże, było w tym nowym lepszym świecie dobrze.

Była to Wielkanoc 1949 r.

Jacek Wołowski

Warzenie piwa



Nawarzyliśmy piwa i zdaje się, że będziemy musieli sami je wypić.

T. D.

PLON I-go KWARTAŁU

Minął właśnie pierwszy kwartał rb. — ostatniego roku Planu 3-letniego To właśnie nadaje mu szczególną wagę. Nie może być bowiem obojętne i bez znaczenia dla całości Planu i jego terminowego, czy nawet przedterminowego wykonania, w jakich warunkach, pod jakimi auspicjami kształtowała się nasza praca i nasza sytuacja gospodarcza w okresie pierwszych trzech miesięcy ostatniego roku Planu 3-letniego. Słowem — jaki był start i pierwsze kroki do nakreślonego na ten rok i całe trzylecie celu.

NOWE PŁACE I NORMY

Analizy sytuacji i bilansowania wyników nie możemy ograniczać li tylko do zagadnień wykonawstwa w zakresie produkcji, obrotu czy wymiany. — Byłoby to zwężaniem pola widzenia, a co więcej nie pozwalałoby na formułowanie wniosków na przyszłość. Musimy więc wziąć również pod uwagę sprawy koncepcyjne, organizacyjne i ustawodawcze, które miały miejsce w tym okresie. — A właśnie w tym zakresie plon I kwartału jest szczególnie obfity. — Wymieńmy ważniejsze z nich.

Tak więc — przede wszystkim — wprowadzenie z dn. 1 stycznia rb. na całym obszarze państwa i we wszystkich dziedzinach gospodarczych i administracyjnych **nowego systemu płac i norm.** Okres pierwszych trzech miesięcy był jakby okresem próby. Z próby tej nowy system płac i norm wyszedł zwycięsko. Przynosi on przejrzystość i jasność w zakresie płac, wyrównanie najbardziej jaskrawych odchyleń w dół i w górę, niweluje różnice w zarobkach istniejące poprzednio nawet w obrębie jednorodnych przedsiębiorstw i zakładów pracy, daje należytą zachętę i korzyści materialne dla pracujących wydajnie i przekraczających przeciętne normy.

Zapewne, nowy system płac nie jest jeszcze ani doskonały, ani też nie przynosi wybitnej i ostatecznej poprawy bytu mas pracujących, zapewne wymagać on będzie niejednej jeszcze korektywy i uzupełnienia, ale mimo to stanowi duży krok naprzód w zagadnieniu płac.

ZNIESIENIE KARTEK

W ścisłym związku z wprowadzeniem nowego systemu płac było zarządzenie o **zniesieniu zaopatrzenia kartkowego** na wszystkie artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby. Decyzja ta nie wywołała żadnych zaburzeń ani trudności na rynku zaopatrzenia—była bowiem oparta o pomyślnie rozwijające się od dłuższego czasu warunki produkcyjne w przemyśle i rolnictwie oraz o możliwości skutecznej interwencji w zakresie wymiany i obrotu ze strony rozbudowanego należycie handlu państwowego i spółdzielczego.

To pomyślne kształtowanie się dla ludności procesów produkcji obrotu i wymiany, po zniesieniu systemu kartkowego, uległo zwichnięciu zresztą już wcześniej, na jednym tylko odcinku — zaopatrzenia w mięso i tłuszcze. Przyczyny tego zwichnięcia równowagi między podażą i popytem na mięso i tłuszcze były już wielokrotnie wyjaśniane i uzasadniane. Ograniczymy się więc jedynie do najtrafniejszego ich ujęcia zacytowanego z wypowiedzi Min. Minca:

„W 1949 r. ilość zatrudnionych w przemyśle jest bez porównania większa, ilość zamieszkałych w miastach jest bez porównania większa zarobki są bez porównania wyższe, potrzeby są bez porównania większe (niż w poprzednich latach przypis T.D.) i dlatego, chociaż mięsa jest bez porównania więcej, odczuwamy znaczny jego niedostatek, mamy na tym odcinku zachwianie równowagi rynkowej".

Sprawa ta nie została pozostawiona sama sobie. Nie zdaliśmy się na „jakoś to się ułoży". Nie pozwoliliśmy również i na to, aby jak to się dzieje w państwach kapitalistycznych, ograniczona podaż wywołała zwyżkę cen, do takich granic, kiedy to słabsi finansowo a więc szerokie masy pracujące, muszą zrezygnować z konsumcji tego artykułu, wyśrubowana cena przerasta bowiem ich możliwości płatnicze a na placu jako nabywcy pozostają tylko sfery dobrze sytuowane. Zarządzenie ustalające stałe, ściśle określone, ale opłacalne dla producentów, ceny na żywiec, bony tłuszczowe dla ludzi pracy, ujęcie obrotu żywcem i mięsem przez aparat uspołeczniony — to kroki, które skutecznie i natychmiast ukróciły spekulację na tym odcinku i w pewnym stopniu, oczywiście jeszcze niewystarczającym, złagodziły ostrość tych braków.

AKCJA „H"

Całkowite, opanowanie sytuacji w tym zakresie przyniesie, i to dopiero po pewnym czasie, wielka akcja „H" pomyślana jako akcja długodystansowa, ale będąca w stanie wszechstronnie i na stałe nie tylko przezwyciężyć braki w zaopatrzeniu krajowym w mięso i tłuszcz, lecz stworzyć pewne możliwości eksportowe. Akcja ta, jak to się mówi „chwyciła".

Już dziś, mimo, że od jej rozpoczęcia upłynęły zaledwie dwa miesiące, i że początkowy okres, jak to zwykle bywa, jest najtrudniejszy, ilość zakontraktowanej w całym kraju trzody chlewnej wynosi 675 tys. szt., a więc 67% tej ilości jaka była przewidziana w planie kontraktacji na cały rok 1949. Niektóre okręgi jak np. woj. pomorskie, woj. szczecińskie i krakowskie wykonały w ciągu dwóch wzgl. trzech miesięcy prawie całkowity roczny plan kontraktacyjny.

Tak więc, należy liczyć na to, że już wczesna jesień bieżącego roku przyniesie wydatną poprawę w zakresie zaopatrzenia ludności w mięso i tłuszcz wieprzowy.

PLANOWE OSZCZĘDZANIE

Drugim faktem o znaczeniu wielokrotnie donioślejszym od zapoczątkowania akcji „H", faktem, który będzie w swych skutkach miał **nieprzemijające** znaczenie i to dla **całej** naszej gospodarki była Uchwała Rady Ministrów z dn. 19 lutego br. o **wprowadzeniu planowego oszczędzania w gospodarce narodowej.** Znaczenie tej uchwały nie ogranicza się tylko do określenia zadań oszczędnościowych (115 miliardów zł.) na 1949 r., lecz w zapoczątkowaniu stałej dyscypliny oszczędnościowej i stałej walki z marnotrawstwem, która obejmować musi:

racjonalną gospodarkę człowiekiem, oszczędną gospodarkę materiałową, podniesienie wydajności pracy przez współzawodnictwo, ulepszenia techniczne, a wreszcie — usprawnienie organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw, instytucji i zakładów pracy.

Uchwała ta nie pozostała tylko „na papierze". Znalazła ona natychmiastowy odzew w całym kraju, czemu dała wyraz Wielka Krajowa Konferencja Oszczędnościowa, która miała miejsce w Warszawie w dniu 20—21 marca rb. Rezolucje powzięte na tej Naradzie również nie pozostały w sferze obietnic i przyrzeczeń. Już dziś, wszystkie zakłady pracy mają ustalone dokładne plany oszczędnościowe, a realizację tych planów wzięli na siebie sami robotnicy, deklarując dodatkowe (ponad plan) oszczędności i dodatkową (przed terminem) produkcję.

BUDŻET I PLAN NARODOWY

Na okres I-szego kwartału rb. przypada również uchwalenie dwóch doniosłej wagi aktów ustawodawczych w dziedzinie gospodarczej: budżetu państwa i Planu Narodowego na rok 1949 Oba te akty są dowodem prężności naszej gospodarki i dynamicznego jej rozwoju. Budżet — przez swą równowagę, należytą proporcję wydatków uwzględniającą w pierwszym rzędzie interesy materialne i kulturalne obywatela, Plan Narodowy — przez włączenie do gospodarki planowej wszystkich dziedzin naszego życia zbiorowego i wielkie nakłady inwestycyjne, uwzględniające zarówno potrzeby w zakresie dóbr trwałych jak i konsumcyjnych.

6 NOWYCH MINISTERSTW

Wreszcie bardzo istotnym posunięciem w zakresie kierownictwa naszą gospodarką była ustawa o zmianach organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej uchwalona z początkiem rb. przez Sejm. Ustawa ta wprowadziła na miejsce Ministerstwa Przemysłu i Handlu cztery ministerstwa mające sprawować gestię nad przemysłem, a mianowicie ministerstwa: Górnictwa i Energetyki, Przemysłu Ciężkiego, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Rolnego i Spożywczego, oraz dwa ministerstwa dla spraw handlu: Wewnętrznego i Zagranicznego.

Konieczność tych zmian podyktowana była ogromnym rozwojem naszego przemysłu i handlu, i potrzebą stworzenia wyspecjalizowanych resortów gospodarczych, które zdolne będą do kierowania podległymi im gałęziami gospodarczymi, nie tylko w zakresie ogólnej polityki gospodarczo-finansowej, ale również pod względem technicznym i ściślej kontroli podległym im zakładom pracy i organizacji.

Ta specjalizacja ministerstw wpłynie niewątpliwie na zbliżenie kierownictwa do zakładów pracy i innych dołowych ogniw aparatu gospodarczego Czynnikiem koordynującym całość kierownictwa gospodarczego w zakresie planowania jest powołana przez Sejm Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego na miejsce dawnego CUP

Do aktów ustawodawczych z tej samej dziedziny należy wreszcie Uchwała o Likwidacji Ministerstwa Aprowizacji oraz Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

PLANY PRZEKROCZONE

Te wszystkie akty ustawodawcze i zarządzenia gospodarcze powzięte w I-szym kwartale rb. stanowią trwałą i mocną podbudowę, otwierają szerokie możliwości dla dalszego rozwoju naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach. — Wypełnione twórczą pracą mas robotniczych, pogłębiającą się stale świadomością klasową i społeczną, niezłomną wolą czynu, przyniosą niezawodnie pełne zwycięstwo w pokojowej odbudowie naszego kraju, której pierwszym etapem jest wykonanie 3 letniego Planu Narodowego i stworzenie warunków do wykonania przyszłego planu 6-letniego.

Pewność tę opieramy na faktach. Oto największy nasz przemysł, przemysł węglowy przekroczył plan za I kwartał rb. osiągając w tym czasie wydobycie 18.078 tys. ton czyli o 1.365 tys. ton więcej, niż w r. ub. Oto szereg innych przemysłów: metalowy, elektrotechniczny, hutniczy, włókienniczy wykonały i przekroczyły plan I kwartału rb. Oto poszczególne zakłady pracy, już w kilku wypadkach wykonały plan 3-letni (Huta „Kara" w Piotrkowie), bądź wykonają go o ½ roku wcześniej. Pewność tę opieramy na zobowiązaniach załóg robotniczych w hutach, fabrykach, kopalniach i innych zakładach pracy wykonania planu w terminie skróconym.

A wiemy już z doświadczenia lat ubiegłych, że zobowiązania te to najlepszą i niezawodna gwarancja.

CZYN 1-MAJOWY

Czynnikami decydującymi dla zrealizowania planów gospodarczych i pomyślnego rozwoju całokształtu naszego życia zbiorowego były i będą przedsięwzięcia i akcje długodystansowe jak np. ruch współzawodnictwa akcja racjonalizatorska w przemyśle akcja „H" oraz stała, nieprzemijająca dyscyplina oszczędnościowa. Nie bez znaczenia jednak, dla przyspieszenia realizacji tych planów na przestrzeni roku czy też krótszych terminów są również te akcje o charakterze doraźnym, które świat pracy podejmuje co pewien czas dla uczczenia wielkich rocznic narodowych, politycznych czy klasowych.

Mamy jeszcze w pamięci obfity plon Czynu Przedkongresowego który przyniósł dodatkową produkcję wartości ok. 6 miliardów zł. A już z końcem I-go kwartału rb. zrodziła się wśród górników i robotników innych zakładów myśl uczczenia Majowego Święta Pracy i Kongresu Pokoju dodatkową ponadplanową produkcją.

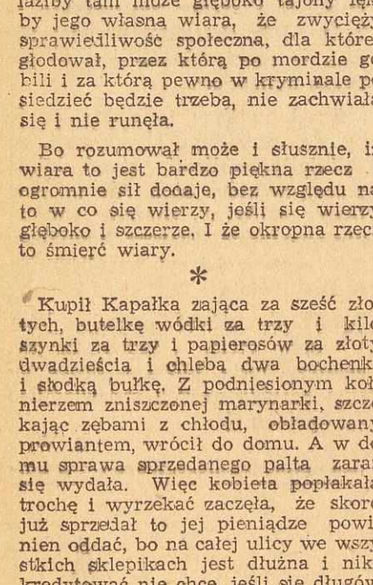
Zobowiązania te przybrały konkretne formy. — Oto załogi poszczególnych kopalń, fabryk i innych zakładów pracy — określiły, że do 1 maja rb. dostarczą tyle i tyle tysięcy ton dodatkowego wydobycia węgla, tyle i tyle metrów dodatkowo tkanin, takie i takie ilości sprzętu, maszyn itp.

Tak postanowili górnicy, włókniarze, kolejarze i pocztowcy, pracownicy stoczni morskich i szeregu innych warsztatów pracy. Że zaś te zobowiązania pierwszomajowe, jak zresztą wszystkie inne, są z reguły nie tylko dotrzymywane lecz — przekraczane że podchwytują je coraz liczniejsze rzesze pracownicze — stąd ostateczny bilans i podsumowanie tych jednorazowych i stosunkowo krótkotrwałych akcji jest zawsze imponujący i stanowi poważne pomnożenie wysiłków osiągniętych w trybie normalnej, codziennej pracy.

Te akcje doraźne, poza swym znaczeniem gospodarczym, mają niewątpliwie nie mniejsze znaczenie moralne. Polega ono na tym, że pogłębiająca się świadomość polityczna, społeczna i gospodarcza w naszym narodzie, kazała zerwać z dawnymi, przedwojennymi, obliczonymi na efekt, formami czczenia wielkich rocznic i zastąpiła te puste zewnętrzne formy treścią czynu i pracy, jako najlepszego daru ludzi pracy dla ich własnego społeczeństwa i państwa.

T. D.

U dentysty



Żeby pan wiedział, jak ja się z nim namęczyłem.

(Dikobraz, Praga)

Tylko dymek z cygara



Z górą dwudziestu agentów tajnych (oprócz dwóch, którzy towarzyszyli mu z Anglii) witało Churchilla, gdy przybył do Ameryki i nie odstępowało go ani na krok. Spoza ich muru wymurzało się tylko pasmo dymu z nieodłącznego cygara. W związku z tym londyński Daily Express zamieścił karykaturę Cummingsa z podpisem:

„O, Mr Churchill, zdaje się"

W ramach czynu 1-majowego

Świat pracy Warmii i Mazur

przyjmuje na siebie dalsze zobowiązania

Hasło Czynu 1-Majowego obejmuje coraz to nowe zakłady pracy i przedsiębiorstwa Warmii i Mazur. Wielkie sumy, które da Państwu zadeklarowany w ramach Czynu wzrost wydajności pracy, oszczędności w materiałach i czasie, rosną nieustannie.

Załoga przetwórni rybnej w Giżycku zobowiązała się: wykonać roczny plan produkcyjny do 12 grudnia br. i dodatkowo wytworzyć w tym samym terminie 10 ton konserw, zwiększyć swój udział w akcji łączności miasta ze wsią, przystąpić do współzawodnictwa pracy zespołowego i indywidualnego, a ponadto przekroczyć plan kwietniowy o 30 proc. i na dzień 1 maja otworzyć świetlicę pracowniczą.

Robotnicy fabryki sklejek i oklein w Piszu postanowili zakończyć wykonanie rocznego planu produkcji przed dniem 15 grudnia, planowaną zaś sumę 5 milionów zł oszczędności podwyższyć o 601 tysięcy zł, stosując przede wszystkim oszczędność w surowcu.

Podokręg ZEOM-u w Ostródzie zobowiązał się zaoszczędzić w rb. 1.315 zł. Dla uczczenia Święta Pracy robotnicy postanowili też wybudować i oddać do użytku jeszcze w tym miesiącu sieć oświetleniową na placu Wolności w Ostródzie.

Oddział olsztyński Centrali Rybnej postanowił zaoszczędzić w tym roku 20.779 milionów zł przez podniesienie wydajności pracy, obniżkę strat, kosztów opakowania oraz przez pełne wykorzystanie tonażu samochodów i oszczędności na paliwie.

Załoga fabryki beczek w Ostródzie zobowiązała się roczny plan produkcyjny wykonać do 1 listopada, a plan na kwiecień i maj — mimo remontu maszyny parowej, który trwać będzie od 19 bm. do 19 maja — w 100 proc., zaś przekroczyć roczne oszczędności, zaplanowane w wysokości 1.047.430 zł.

Tartak państwowy „Ostróda I" postanowił kwietniowy plan przetarcia drewna wykonać w 150 proc., a **tartak „Ostróda III"**, mimo remontu maszyn — w 120 proc. (mag)

Należałby się już lepszy lokal

olsztyńskiemu oddziałowi „Orbisu"

Jeszcze parę tygodni — i ziemia „tysiąca jezior" zaludni się tłumem turystów i wczasowiczów, zwabionych urzekającym pięknem Warmii i Mazur.

Zadaniem nie tylko powołanych do tego instytucji i urzędów, ale każdego obywatela jest współpraca i czynna pomoc w tej wielkiej akcji turystycznej. A wśród tych czynników, z którymi styka się niemal każdy turysta, stoi „Orbis". Otóż — słów kilka o „Orbisie" w Olsztynie.

O naszym głodzie mieszkaniowym pisało się i mówiło już bardzo wiele. Obecnie jednak problem ten, aczkolwiek daleko jeszcze do jego pełnego rozwiązania, ulega powoli złagodzeniu i nie bywa już przeszkodą nie do przezwyciężenia.

W związku z tym sądzimy, że oddział olsztyński „Orbisu" winien opuścić już swoje ciemne i niewygodne klitki — przy Al. Stalina i poszukać dla siebie innego lokalu w śródmieściu, o bardziej odpowiadającym powadze tej placówki wyglądzie zewnętrznym i wewnętrznym. (n)

Sieć zespołów samokształceniowych

skutecznie zwalcza powrotny analfabetyzm

Stoimy na naszym terenie przed rozwiązaniem ważnego zagadnienia, jakim jest likwidacja analfabetyzmu. Nie jest rzeczą łatwą człowieka dorosłego nauczyć sztuki czytania, lecz o wiele trudniej, dokonawszy tego, uchronić go od powrotnego analfabetyzmu.

Toteż władze szkolne pracują już nad tym, aby wszystkich tych, którzy rozstaną się z analfabetyzmem, podciągnąć na wyższy jeszcze poziom świadomości społecznej i kultury.

Zachęcani więc będą do dalszej nauki w szkołach powszechnych dla dorosłych kiedy jednak z takich czy innych powodów będzie to niewykonalne — władze szkolne zapewnią byłym analfabetom możność organizowania się w tak zw. zespoły samokształcenio we.

Takie kilkuosobowe zespoły otrzymują odpowiednią lekturę, umożliwiającą pracę nad wybranym przez siebie zagadnieniem. A zagadnień takich przewiduje się bardzo wiele, że wymienimy: „Współpraca narodów słowiańskich", „Rola Związku Radzieckiego w walce o pokój i wolność narodów", „Poznaj swoje środowisko" i wiele wiele innych z dziedziny politycznej, gospodarczej, spółdzielczości itp.

Sieć zespołów samokształceniowych już się powiększa, a winna objąć wszystkich tych, którzy pozbyli się społecznego kalectwa, jakim jest analfabetyzm. (lu)

Plac przy hali targowej

nareszcie będzie częściowo wybrukowany

Ostatnie deszcze zamieniły targowisko miejskie w Olsztynie w jedno wielkie bajorko, przyozdobione licznymi kałużami. Tysiące kupujących brnęły po kostki w lepkim błocie, niszcząc obuwie i narażając się na przeziębienie.

Trzeba przynać, że w ciągu ubiegłych dwóch lat Zarząd Miejski mógł bliżej zainteresować się stanem targowiska tym bardziej że sprawę tę poruszono i na Radzie Miejskiej i na łamach prasy.

Niestety dotychczas placu targowego nie wybrukowano. Jak się jednak dowiadujemy, władze miejskie zdecydowały ostatnio nieco „osłodzić" życie olsztyniakom, pokrywając targowisko gęstą siecią chodników.

Na wybrukowanie całego placu Zarząd Miejski nie ma pieniędzy bowiem tegoroczny budżet przewiduje na ten cel tylko 59 tysięcy zł.

Roboty brukarskie rozpoczęte zostaną prawdopodobnie zaraz po świętach.

W pięknym odbudowanym gmachu

mieści się olsztyński przybytek książki szkolnej

Kosztem 29 mil. zł olsztyński oddział Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych uzyskał wygodne i nowoczesne pomieszczenie przy ul. Mickiewicza 9. Odbudowany wysiłkiem PZWS gmach o 2 piętrach posiada kubaturę 6.700 m³ i przystosowany został do potrzeb stale rozwijającej się placówki dystrybucyjnej wydawnictw szkolnych.

W towarzystwie dyr. St. Lange, inż. Duszyńskiego z Warszawy oraz dyrektora oddziału olsztyńskiego ob. A. Brücknera zwiedzamy kolejno wciąż jeszcze wykańczane pomieszczenia.

MILION TOMÓW

Cała prawa część parteru przeznaczona została na magazyny dla książek, którymi załadowane są również i magazyny piwniczne, widne, suche i przewiewne. Ogólna powierzchnia ładowna magazynów posiada ok. 600 m kw. Może się tu pomieścić fantastyczna jak na nasze warunki ilość książek — grubo ponad 1 milion tomów.

Obok magazynów mieści się pakownia, skąd książki są bezpośrednio ładowane na samochody. Zarówno w magazynie parterowym jak i w całym gmachu podłoga jest parkietowa, toteż chodzi się tu w miękkich pantoflach.

I SPRZEDAŻ NUT

Lewą zaś część parteru przeznacza się na obszerną salę operacyjną hurtowej sprzedaży książek. Tuż obok powstanie księgarnia detaliczna, obliczona na 7 tysięcy tomów z jedynym w naszym województwie działem sprzedaży nut. Dlatego też będzie tu wstawiony fortepian. Dla wygody personelu na miejscu znajdują się umywalki z bieżącą ciepłą i zimną wodą.

Biura oddziału PZWS znajdą wygodne pomieszczenie na I piętrze, gdzie na zebrania i konferencje przewidziana została obszerna sala, która w razie potrzeby może być podwojona przez usunięcie ruchomej ściany.

LOKALE MIESZKALNE

Drugie piętro przeznacza się na mieszkania dla pracowników PZWS. Pięć ładnych, widnych i czystych mieszkań 2-pokojowych z nowiutkimi kuchniami przenośnymi na gaz i węgiel, oraz łazienkami gazowymi słusznie może być dumą pracowników tej instytucji. Centralne ogrzewanie, lastrykowe schody i wygodny strych dopełniają nowoczesnych urządzeń odbudowanego gmachu.

Opuszczamy dom PZWS-u, który dopina właśnie „ostatni guzik" swoich celowych urządzeń, pod wrażeniem, że Olsztynowi przybywa nowoczesny obiekt, przystosowany do nowych, wzrastających potrzeb kulturalnych naszego terenu. (ln)

Szeroko rozbudowany system alarmowy

wzywać będzie olsztyńską straż do pożarów

Już od dłuższego czasu z wielkim zainteresowaniem śledzą olsztyniacy prace przy instalowaniu przez straż pożarną punktów alarmowych, gęsto rozsianych po całym mieście.

Roboty instalacyjne pierwszego obwodu, który obejmie około 75 proc. całego miasta, zakończone zostaną ostatecznie już do 25 bm.

Z chwilą zakończenia tych robót punkty alarmowe zostaną połączone ze stacją alarmową w koszarach straży pożarnej. W wypadku pożaru wystarczy wówczas nacisnąć umieszczony za szybką guzik i w kilka minut gotowi do akcji strażacy będą na miejscu.

Zakończenie robót opóźniło o 8 dni — jak nas informują — nieprzewidziane zdjęcie przez ZEOM przewodów ze słupów wysokiego napięcia.

Ogólny koszt instalacji pierwszego obwodu alarmowego wyniesie 1.300 tysięcy zł. Wydatki te pokrywa Zarząd Miejski. (t)

Dzień Olsztyna

FURMANI Z MIASTA W POLU

Olsztyńscy właściciele koni, zawodowo trudniący się furmaństwem, zgłosili swój udział do akcji likwidacji odłogów. Pierwsza nieliczna jeszcze grupa furmanów pracowała już przez jeden dzień przy orce ugorów na wsi Wójtowo w gm. Klebark (pod Olsztynem).

Następna partia furmanów wyruszy w pole we wtorek 19 bm. Tym razem grupa liczyć będzie 25 koni. (t)

CI, KTÓRZY PSUJĄ NAM OPINIĘ

Deptanie trawników na skwerach miejskich stało się już złym obyczajem Olsztyna. Zjawisko to jest tym bardziej przykre, że — jak możemy stwierdzić z całą pewnością — złą opinię naszemu miastu urabiają nieliczne tylko jednostki wciąż bezkarne wobec obojętności ogółu mieszkańców.

Już w tym roku Zarząd Miejski musiał trzykrotnie porządkować i obsiewać trawniki na wprost teatru, a na pl. Nowotki dwukrotnie. Czy to nie wstyd? (t)

STARE I NOWE

Na placu Armii Czerwonej ustawiono nowe wygodne ławki. Obok jednak w dalszym ciągu stoją stare i połamane, które wymagają albo odnowienia albo usunięcia. (lu)

BRAWO, SOKIŚCI

Olsztyński oddział SOK, chcąc przyczynić się do estetycznego wyglądu Domu ZZK, samorzutnie przystąpił do uprzątnięcia podwórza i placów, przylegających do domu kolejarzy.

Praca sokistów zaoszczędziła zarządowi koła ZZK około 40 tysięcy zł.

POŻEGNANIE JUNAKÓW

W dniu 27 bm. odbędzie się na dworcu Głównym uroczystość pożegnania wcielonych do szeregów Służby Polsce junaków, którzy udadzą się na I turnus do obozów w centralnych województwach. (lu).

WIĘCEJ TRAMWAJÓW

Pisaliśmy, że nie mamy szczęścia. Okazuje się, że tak nie jest, bowiem wczoraj na linii do jez. Długiego wprowadzono znów czwarty tramwaj, wyremontowany po ostatnim uszkodzeniu. (ri).

PORANEK MUZYCZNY

Kolejny XVII poranek muzyczny odbędzie się dnia 24 bm.

Usłyszymy znakomitych artystów poznańskich, profesorów Konserwatorium, Józefa Madeję, Zdzisława Jahnke i Gertrudę Konatkowską.

Początek poranku został ze względów technicznych wyjątkowo przesunięty na godz. 12.45 (n)

POŻAR

Wczoraj, o godz. 4 z minutami, zapalił się dach nad mieszkaniem ob. Mariana Mańskiego, zam. przy ul. Jerzego Lanca 4.

Przyczyną pożaru było zapalenie się wiązania dachu, które stykało się bezpośrednio z niezabezpieczonym kominem. Pożar w porę został ugaszony jedynie dzięki natychmiastowemu przybyciu straży. Straty niewielkie. (t).

SPORT WARMII i MAZUR

Sportowcy biorą udział w Święcie Pracy

Przedwczoraj odbyło się w Olsztynie zebranie Zw. Rady KF i Sportu przy OKZZ, w którym wzięli również udział przedstawiciele wszystkich Związków Zawodowych. Tematem obrad było przygotowanie imprez sportowych w dniu 1 maja oraz sprawa udziału sportowców olsztyńskich w obchodach i manifestacjach Święta Pracy.

Zgodnie z zaleceniem władz centralnych Związkowa Rada postanowiła, że sportowcy stanowić będą w pochodzie oddzielną kolumnę. W związku z tym zakłady pracy nie powinny robić swoim pracownikom-sportowcom żadnych trudności.

Program imprez sportowych, które odbędą się na Stadionie Leśnym przewiduje pokazy gimnastyki przyrządowej, które przygotowuje WUKF, ćwiczenia żołnierzy KBW z bronią i na zakończenie mecz piłki nożnej między reprezentacją Zw. Zawodowych i Gwardią. Być może, że program ten ulegnie jeszcze rozszerzeniu.

Rada wysłuchała również sprawozdań inspektorów okręgowych ZS „Związkowca" i „Spójni", które omówimy w najbliższym numerze „Życia".

Ze starych kronik

Jak to było w czasie moru w Olsztynie?

Mór, ta straszna klęska średniowiecza, często nawiedzał Warmię i Mazury. Zwłaszcza w XVII wieku liczne epidemie wyludniały Olsztyn. Ciekawi nas przeto, jakie kroki podejmowały ówczesne władze miejskie w walce z tą straszną epidemią.

A oto co mówią stare kroniki naszego miasta.

Gdy wieść o pierwszych wypadkach moru dochodziła do burmistrza, natychmiast zwoływano radę miejską, która uchwalała nadzwyczajne środki zaradcze. Przede wszystkim zarządzano zamknięcie wszystkich bram miejskich.

Odtąd nikomu nie wolno było opuszczać miasta, nikt też nie był do miasta wpuszczany. Wszyscy cyrulicy musieli być w pogotowiu, by spieszyć natychmiast z pomocą, a liczne wówczas bractwa mobilizowały swych członków do służby grabarskiej. Ciała zmarłych na epidemię były natychmiast wynoszone z miasta i grzebane na specjalnym cmentarzu.

Ówczesne leki były niestety bardzo prymitywne i nieskuteczne. Piiawki, emetyk, puszczanie krwi — oto jedyne środki zapobiegawcze przeciwko groźnej chorobie. Toteż ludzie marli, jak muchy.

Najcięższy mór nawiedził Olsztyn w 1624 roku, kiedy zawleczona z południa choroba spowodowała śmierć co trzeciego człowieka w mieście.

Przez cały czas trwania epidemii na ratuszu powiewała czarna chorągiew, sygnalizując wędrowcom niebezpieczeństwo. Wszelkie zabawy, tańce, muzyka były surowo wzbronione. Dom, w którym pojawiła się epidemia, otaczano strażą miejską, aby nikt nie mógł się zeń wydalić.

Ostatni mór nawiedził Olsztyn w roku 1708. Od tego czasu stały rozwój medycyny, a przede wszystkim profilaktyki i higieny kładzie kres „morowej zarazie". (mr)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

W Olsztynie teatr im. St. Jaracza 16 i 17 bm. nieczynny, 18 bm.: „Od Cyda do Żołnierza Polskiego" godz. 12,15 „Braterstwo Ducha" godz. 15.30, „Znak" godz. 19.30.

Kino „Polonia" 16 bm. nieczynne, 17 i 18 bm. „Cygański tabor", godz. 16.00, 18.00 i 20.00.

Kino „Mazur" 16 bm. nieczynne, 17 bm. „Zwariowane lotnisko" godz. 11.00, „Tajemnica wywiadu" godz. 15.30. 17.30 i 19.30 dozw. od lat 18. 18 bm. „Zwariowane lotnisko" godz. 10 i 12 „Tajemnica wywiadu" godz. 15.30. 17.30 i 19.30.

Muzeum na Zamku — 16 i 17 bm. nieczynne, 18 bm. otwarte w godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — 16 i 17 bm. Fajertaga, Kolejowa 17. 18 bm. Staromiejska, Stare Miasto 2.

Pogotowie U. S. (Partyzantów 30) — czynne nocą o godz. 17 — 7, w niedzielę i święta godz. 12 — 16 i 20 — 7. Tel. 21-21.

Straż pożarna — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — 16 bm. nieczynne, 17 i 18 bm. „Dzieci ulicy".

Kino „Mars" — 16 bm. nieczynne, 17 i 18 bm. „Człowiek z karabinem".

Straż Pożarna — tel. 6. Pogotowie U. S. (Bielańska 18) czynne w godz. 20 — 8, tel. 49

W jednej rundzie

MECZ DWÓCH GWARDII

W poniedziałek, 18 bm., odbędzie się o godz. 16 na Stadionie Leśnym w Olsztynie towarzyskie spotkanie Gwardia (Wąbrzeźno) — Gwardia (Olsztyn).

Rekordowy miesiąc

rybaków mazurskich

Połowy na jeziorach mazurskich dały w styczniu i lutym bardzo pomyślne wyniki.

Po przeprowadzonych w Centrali Rybnej podsumowaniach okazało się, że styczeń przyniósł 152 tony ryby, luty natomiast aż 334 tony.

Dowodzi to, że rybactwo nasze ma przed sobą ogromne możliwości rozwojowe. (il)

Wypalanie traw w pobliżu lasów i domów

bywa często przyczyną groźnych pożarów

Mimo wyraźnego zakazu w terenie zdarzają się wciąż wypadki lekkomyślnego wypalania traw i chwastów w pobliżu zabudowań lub lasu. Ostatnio wypadki takie zanotowano w okolicy wsi Romanowa pod Sępopolem, pod Dobrym Miastem i w kilku innych miejscowościach.

Wypalanie traw często bywa powodem groźnych nieraz w skutkach pożarów. Ostatni pożar z tego powodu zanotowano w pow. Morąg. Spaliły się tam zabudowania gospodarskie jednego z lekkomyślnych wypalaczy traw.

Warto przy tym dodać, że za lekkomyślne łamanie zakazu wypalania traw w pobliżu lasów i zabudowań groża winnym poważne kary. (t)

CZTERY LATA DLA BISKUPCA

to skok od ruin i pustki do życia i ruchu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gdyby mi ktoś powiedział w 1945 roku, że Biskupiec, bezludny wówczas i głuchy, będzie w cztery lata później liczyć 4.360 mieszkańców, poczytałbym go niewątpliwie za beznadziejnego optymistę i marzyciela. A jednak miasto to liczy dziś tyleż właśnie ludności.

Biskupiec zaludnił się w sposób zastanawiający dla każdego — kto zna warunki, w jakich rozwijało się po wojnie życie na wyludnionych ziemiach Warmii i Mazur — w tempie wprost zdumiewającym.

CZTERY LATA TEMU

Miasto to, zniszczone w b. poważnym stopniu, przedstawiało w pierwszym roku po zakończeniu działań wojennych obraz żałosny i budzący litość. A jednak w te gruzy i wypalone budynki przyszedł człowiek z mocnym postanowieniem przetrwania dni najgorszych, uporządkowania miasta, przywrócenia mu dawego wyglądu.

Nie było tu przed czterema laty wesoło. Sam pamiętam.

Było to w 1946 roku. Przyjechałem służbowo do Biskupca i tu, w jednym czynnym zakładzie fryzjerskim (jedno lustro, jedno krzesło i jeden... pędzel) jednoosobowy personel starał się przekonać mnie łagodnie, że twarz moja niedość jeszcze porosła szczeciną, żeby ryzykować trudną operację golenia jedyną brzytwą, która jest tępa jak nieszczęście. Dałem się wówczas przekonać i defilowałem po mieście, haniebnie zarośnięty, na szczęście wśród podobnie wyglądających tubylców.

WIELKA PRZEMIANA

Dziś Biskupiec jest pełen ruchu i życia. Posiada fryzjernie, nie gorzej od olsztyńskich obsługujące klienta, ma sklepy, zasobne spółdzielnie. Uprzątnięto już całą masę gruzów, oczyszczono rynek, pozakładano trawniki tam, gdzie do niedawna sterczały ruiny zburzonych domów.

W tym roku wznowiono akcję odgruzowania miasta. Na wielu ulicach oraz na rynku ciągną się długie kolumny oczyszczonych cegieł i zwały żelastwa, ułożonego według długości i przeznaczenia. Ulice są czyste, nawet bardzo czyste. Cieszą oczy przyjezdnego swoją odświętną na codzień schludnością.

PRZEDMIEŚCIE OLSZTYNA

Jednocześnie jednak, jak się dowiaduję, piętrzą się w Biskupcu trudności mieszkaniowe. Miasto mogłoby i powinnoby wchłonąć jeszcze wielu mieszkańców, przede wszystkim fachowców, gdyby problem mieszkaniowy został należycie rozwiązany.

Wystarczy jednak wspomnieć, że w Biskupcu mieszka ponad 50 rodzin, których żywiciele pracują w Olsztynie, dojeżdżają codziennie do miejsca pracy pociągiem. I nie tylko ojcowie, całe nawet rodziny.

Pociąg popołudniowy z Olsztyna wypełniony jest po brzegi, jak miałem możność przekonać się osobiście, pracownikami instytucji olsztyńskich. I wydaje mi się, że przytoczona mi w Biskupcu liczba 50 rodzin, związanych z Olsztynem pracą, jest o wiele za mała.

Biskupiec z uwagi na niewielką odległość od stolicy województwa, staje się niejako przedmieściem Olsztyna. Jest to fakt, nad którym nie należy przejść do porządku dziennego.

A jak wyglądają własne perspektywy Biskupca w zakresie budownictwa? Na pytanie to odpowiemy w następnym reportażu. (il)

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — Doceniając potrzeby kulturalne wsi elbląskiej zespół artystyczny Związku b. Więźniów Politycznych rozpoczął wyjazdy na teren poszczególnych gmin. W dniu 27 ub. m. zespół dał w Gronowie przedstawienie komedii muzycznej „Muzyki na ulicy". W dn. 9 bm. wystawiono w Milejewie komedię Iwaszkiewicza „Stara Cegielnia" Powodzenie występów na wsi świadczy o celowości tego rodzaju akcji kulturalnej. (mx)

ELBLĄG. — Staraniem sekcji służby zdrowia Komitetu Miejskiego PZPR w elbląskich zakładach przemysłowych odbywają się zebrania z udziałem lekarzy, którzy wygłaszają odczyty z zakresu profilaktyki. Sekcja czyni starania o doprowadzenie do końca akcji zorganizowania dla miasta stałego pogotowia lekarskiego, oraz zorganizowania stałych dyżurów położonych w 5 rejonach, na które zostaje podzielone miasto. (mx)

OSTRÓDA. — Przy ul. Gen. Świerczewskiego otwarty został sklep Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego (dawniej „Bata"). Sklep jest zaopatrzony w bogaty asortyment obuwia. (mr).

OSTRÓDA. — W wojewódzkim ośrodku szkoleniowym OSP został uroczyście zakończony dwutygodniowy kurs II stopnia naczelników ochotniczych straży pożarnych. Pokazowym ćwiczeniom przypatrywali się przybyli na uroczystość goście z wiceprzewodniczącym OWRN ob. J. Chyczewskim na czele. Następnie strażacy popisywali się zdobytymi wiadomościami zawodowymi i społeczno-politycznymi. (mr).

OSTRÓDA. — Zarząd Miejski przystąpił do prac nad urządzeniem drugiej części skwerku przy ul. Mickiewicza obok starego zamku, gdzie dotychczas był tylko częściowo wykorzystywany ogródek o walących się płotach. (mr)

MORĄG. — Ambulatorium PUBP zorganizowało w ub. niedzielę ekipę lekarską (dr. Starkiewicz, 3 studenci Akademii Lekarskiej i pielęgniarka), która udała się do najbardziej oddalonych miejscowości w powiecie, udzielając pomocy 52 chorym (w tym 22 autochtonom), we wsi Siemiany oraz 32 chorym we wsi Jeżwały. Ambulatorium UBP wzywa innych lekarzy Morąga do przystąpienia do tej pożytecznej akcji.

BISKUPIEC. — Komisja rejestracyjna RKU po zakończeniu rejestracji ofiarowała jeden dzień pracy przy odgruzowaniu naszego miasta. W robotach wzięli udział wszyscy pracownicy komisji, do których przyłączyli się radni PRN i MRN oraz burmistrz miasta. Oczyszczono całkowicie jedną z ulic Biskupca. (mi).

MRĄGOWO. — W śródmieściu zakończono już remont budynku przeznaczonego na żłobek dzielnicowy. Oddanie go do użytku zostało jednak wstrzymane ze względu na brak wewnętrznych urządzeń. Zarząd Miejski stara się już od dawna o kredyt na ten cel, ale jak dotychczas bez skutku. A budynek i dzieci... czekają. (mi).

Robotnik w Kętrzynie

przysparza oszczędności

swoim wynalazkiem

(Od naszego korespondenta)

W browarze kętrzyńskim wprowadzono ulepszenie techniczne, pomysłu robotnika **ob. Lewki,** co zapewni ponad 100.000 zł. oszczędności w ciągu roku.

Ulepszenie to polega na zastąpieniu dotychczas stosowanego kosztownego kwasu węglowego przez kompresor powietrzny przy napędzie pierwszego i ostatniego niskoprocentowego piwa do kadzi.

Pomysł ten, zastosowany w rozlewni przy napełnianiu piwem butelek, przyniesie dalsze oszczędności.

Kierownictwo fabryki wystąpiło z wnioskiem przyznania premii robotnikowi-wynalazcy. (ma)

Informacje świąteczne

KOMUNIKACJA PASAŻERSKA NA WIŚLE po przerwie w pierwszym dniu Świąt odbywać się będzie normalnie.

Podobnie „LOT" podejmie normalną komunikację w poniedziałek, po jednodniowej przerwie.

AUTOBUSY PKS będą kursowały normalnie aż do soboty. W niedzielę ilość wozów znacznie zmniejszona. Normalna komunikacja autobusowa będzie wznowiona w poniedziałek.

URZĘDY I INSTYTUCJE PAŃSTWOWE pracować będą w Wielki Piątek do godz. 13-ej, a w Wielką Sobotę do godz. 12-ej. Normalne urzędowanie rozpocznie się dnia 19 bm.

PLACÓWKI POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNE w Wielką Sobotę czynne będą do godz. 17-ej. W pierwszym dniu Świąt Wielkanoc, dnia 17 kwietnia rb. placówki będą nieczynne.

W drugim dniu Świąt — Poniedziałek Wielkanocny dnia 18 kwietnia rb. urzędy dzielnicowe będą czynne dla przyjmowania listów poleconych i sprzedaży znaczków od godzż 9 — 11-tej z jednorazowym doręczaniem wszystkich przesyłek.

Urząd Telekomunikacyjny przy ul. Nowogrodzkiej będzie pełnił służbę normalnie przez wszystkie dni Świąt.

Most średnicowy gotów
Między Warszawą a Pragą
już jeżdżą pociągi

Od 14 bm. most Średnicowy został już właściwie przekazany do użytku. Na razie jeżdżą po nim tylko pociągi, wywożące ziemię z tunelu dla poszerzenia nasypu praskiego, ale już za kilka tygodni przejdą tędy elektryczne pociągi osobowe, które połączą Otwock i Mińsk Mazowiecki bezpośrednio z Dworcem Głównym.

Ostatnie dni przeszły pod znakiem próby wytrzymałości mostu, która dla jednego toru została przeprowadzona 13 bm., dla drugiego zaś — 14 bm. Egzamin końcowy przeszedł również wiadukt nadbrzeżny po stronie praskiej. Obydwie próby — zarówno mostu, jak i wiaduktu, wypadły pomyślnie.

W tej chwili prowadzi się na moście tylko roboty wykończeniowe, jak układanie mostownicy (blachy stanowiącej „nawierzchnię" mostu), oraz montowanie korytek dla kabli elektrycznych. Na słupach trakcji elektrycznej ekipy fachowców zakładają już uchwyty, na których zawieszone będą przewody elektrotrakcyjne.

Po stronie praskiej sieć elektryczną przeciągnięto już od Dw. Wschodniego do wiaduktu „wystawowego".

Bezpośrednio po Świętach rozpocznie się naprawa uszkodzonej bariery na wiadukcie między Solcem a ul. Czerwonego Krzyża. W tym czasie odbędzie się także ostateczna próba wiaduktów nad ul. Nadbrzeżną i Wybrzeżem Kościuszkowskim.

W związku z zakończeniem zasadniczych prac, w najbliższym czasie rozpocznie się stopniowe likwidowanie placów budowy przy moście Średnicowym. Większość materiałów powędruje do Torunia, gdzie będzie budowany nowy most drogowy. Do budowy mostu toruńskiego skierowana będzie również część robotników.

Tak wczesne stosunkowo zakończenie robót było możliwe przede wszystkim dzięki wielkiej ofiarności robotników „Mostostalu". Przez cały czas trwania robót poszczególne grupy i brygady robotnicze współzawodniczyły z sobą, starając się uzyskać jak najlepsze wyniki.

Dzięki współzawodnictwu pracy montaż wszystkich przęseł zakończony został już 8 grudnia ub. roku, czyli na kilka tygodni przed wyznaczonym terminem. W ten sposób załoga uczciła Święto Zjednoczenia.

W dwóch okresach współzawodnictwa przy nitowaniu brały udział łącznie 24 brygady, z których kilka osiągnęło ponad 250 proc. nowej normy. **Na czoło wybiła się wówczas brygada Mieczysława Madeja, która uzyskała 261 proc. normy.**

Wszystkim robotnikom „Mostostalu" znane są nazwiska przodowników: Kowalewskiego, Podłogi, Cudnego, Wardy, Wróblewskiego, Jeziora, Rotyńskiego i innych.

— Nie chodziło nam o rozgłos, ani o ambicję — powiedział podczas przeprowadzania próby wytrzymałości mostu jeden z robotników. — Chodziło po prostu o to, żeby jak najszybciej oddać do użytku most, tak bardzo potrzebny odbudowującej się Warszawie. (Hg)

13 mil. zł. oszczędności
w pierwszym etapie

Pierwszym etapem oszczędności w Zarządzie Miejskim będzie Czyn 1-majowy pracowników wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw Z. M.

Do 1 maja agendy miejskie zaoszczędzą 13 milj. zł, podejmując nadprogramowo różnego rodzaju akcje.

I tak funkcjonariusze Urzędu St. Cywilnego postanowili dla uczczenia święta 1 maja uporządkować archiwum, Miejski Urząd Dodatkowy zlikwidować zaległości, MZK zwiększyć ilość rewizji wozów tramwajowych, przyspieszyć prace przy generalnym remoncie środków komunikacji, a pracownicy Dyr. Wodociągów i Kanalizacji zobowiązali się zakończyć budowę kolektora „C" od Krak. Przedmieścia do ul. Senatorskiej, wykonać budowę kanału przy ul. Cyryla i Metodego, zakończyć budowę komory przelewowej przy ul. Krasińskiego róg Stołecznej itd. (k)

RADIO

W dniu 16 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 17.45 20.00 23.00.

Wszechnica: 9.30.

5.20 Koncert dla święta pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 8.30 „Daleka od Moskwy" — Ażajewa (XVI). 9.15 Przerwa. 12.20 „Dawna muzyka czeska". 12.45 Dla wsi. 13.10 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 16.15 „Start - Praga, meta — Warszawa" — audycja sportowa. 16.30 „Sylwetki uczonych polskich" prof. Pieńkowski. 16.40 Muzyka. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 19.00 Wieczór Mickiewiczowski. 19.30 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 21.00 Koncert. 21.45 Muzyka lekka. 22.00 „Król Roger" opera Szymanowskiego — transmisja z Palermo. 23.10 Muzyka lekka. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Aby budowę wykonać w terminie
trzeba przyśpieszyć dokumentację

Na 466 budowli, które w br. powstaną na terenie stolicy — 101 nie posiada jeszcze dokumentacji prawnej, 108 — dokumentacji technicznej, 110 — lokalizacji, 60 — terminażu robót a 46 — nie zgłosiło zapotrzebowania na materiały budowlane.

Niedopełnienie tych formalności wpływa na opóźnienie prac i w konsekwencji może spowodować niewyzyskanie kredytów. Niepokojący jest zwłaszcza brak lokalizacji budowli. Dyrekcja Planowania BOS domaga się przy wyznaczaniu terenu pod zabudowę dokładnych danych o kredytach, przewidzianych na cel budowy. Skutek stąd taki, że dopiero po zatwierdzeniu planu inwestycyjnego BOS „na gwałt" wyznacza teren.

Dlatego też, aby budowę wykonać w terminie przewidzianym planem i nie narażać się na „zerwanie" niewyzyskanych kredytów — każdy inwestor powinien we właściwym czasie zadbać o wypełnienie wszystkich wstępnych formalności.

Odpowiedzi prawnika

JÓZEF RADWAN. Prawo do domu z placem, pozostałym po zmarłych rodzicach i ich córce, mają: syn, przebywający w Anglii, oraz dziecko wraz z wdową zmarłego syna. Syn w Anglii i spadkobiercy syna zmarłego w kraju dzielą spadek na połowę. Do chwili przeprowadzenia notarialnego podziału spadku spadkobiercy mają prawo wspólnego korzystania ze spadkowego mienia, przy czym żona syna przebywającego w Anglii powinna mieć od niego plenipotencję na zarząd jego częścią spadku.

CZYTELNIK Z OBORNIKÓW ŚLĄSKICH. Ponieważ dom i ogród znajdują się w administracji zarządu miasta, kwestia zakresu korzystania przez Pana i jego sąsiada z ogrodu powinna być rozstrzygnięta zgodnie z warunkami zawartej z zarządem miejskim umowy najmu. Jeżeli umowa najmu nie wspomina o ogrodzie, od zarządu miasta zależy, komu on sporny ogród przydzieli.

S. D. Z REJTANA. Kwestia wysokości wynagrodzenia przy akordowym rozliczeniu za okres urlopowy powinna być rozstrzygnięta w myśl warunków umowy zbiorowej. Jeżeli umowa zbiorowa tej kwestii nie rozstrzyga należy zwrócić się, w razie sporu, do Inspektora Pracy. Przepisy ustawowe przewidują 50 proc. dodatek za godziny nadliczbowe nawet przy pracy zarobkowej, przy której dodatki muszą być obliczane na podstawie płacy za czynsz, o ile umową w danym zakładzie inaczej tej kwestii nie unormowano.

WŁAŚCICIELKA DOMU JANINA. Po wydaniu zezwolenia na użytkowanie nowo wybudowanego domu, właściciel może podlegać zwolnieniu: od podatku od nadzwyczajnego zbogacenia wojennego, dochodowego, od nieruchomości i lokali, o ile zostały zachowane ustawowe terminy i warunki. Ulgi powyższe zostały przewidziane w ustawach z dn. 2.VI. 1947 r. (Dz. Ust. Nr 43 poz. 221 z 1947 roku) oraz z 3.VII.1947 roku (Dz. Ust. Nr 52 poz. 270).

OGŁOSZENIE

Zarząd Oddziału RTPD w Radomiu, zawiadamia wszystkich Członków, że w dniu 21 kwietnia 1949 r. o godz. 18-tej w lokalu Oddziału (ul. Staszica 25) w pierwszym terminie, a o godz. 19-tej w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w celu dokonania wyboru Delegata na Zjazd Krajowy. K. 400-0

LEKARZ RADZI
O bąblowcu

Jedną z najbardziej tajemniczych i fascynujących spraw w biologii jest tryb życia niektórych pasożytów wewnętrznych człowieka i wyższych zwierząt. Większość tych pasożytów (robaków obłych, glist, tasiemców) musi w ciągu swojego życia zmieniać gospodarzy. W ciele jednego gospodarza przebywają one w postaci larwy (wągra), w ciele drugiego zaś w postaci dorosłego i dojrzałego pasożyta, zdolnego do dalszego rozmnażania. Np. tasiemiec dorosły jest mieszkańcem jelit ludzkich, ale jego larwa przebywa w różnych narządach świni lub bydła rogatego.

Bąblowiec, również pasożyt wewnętrzny, spędza okres dojrzałości w jelicie psa; w stadium larwy może być znaleziony w narządach różnych zwierząt, a także u człowieka, gdy połknie on jaja bąblowca. W jelitach z jajeczka wylęga się larwa, która przebija ścianę jelita, przedostaje się do prądu krwi i w ten sposób do narządów wewnętrznych.

Wągry bąblowca są bardzo duże; mają postać pęcherza, wypełnionego przejrzystym, bursztynowo - żółtym płynem. Pęcherz taki stale rośnie i może osiągnąć rozmiary nawet głowy dorosłego człowieka.

Najczęściej bąblowiec rozwija się w wątrobie, płucach i w mózgu. Objawy, powodowane przezeń, zależą od jego umiejscowienia i wielkości. Rosnący pęcherz uciska na ważne narządy Nadto zatruwa on ustrój gospodarza przez — przedostające się do krwi — ciała wydzielane przez pasożyta.

Jeżeli bąblowiec rozwija się w wątrobie — uciska on na przewody żółciowe, powodując zatrzymanie żółci i żółtaczkę. Przez ucisk na naczynia krwionośne może stać się przyczyną puchliny brzusznej. Objawy bąblowca płuc przypominają gruźlicę i raka. Bąblowiec w mózgu upośledza działanie tego narządu i powoduje gwałtowne bóle głowy.

Bąblowiec najczęściej występuje u osób blisko stykających się z psami, u myśliwych itp. Szczególnie niebezpieczne są psy pokojowe, z którymi właściciele żyją w poufałości, całują je, jedzą ze wspólnego talerza.

Leczenie bąblowca polega na operacyjnym usunięciu guza.

W celu rozpoznania opracowano szereg metod, opartych na specjalnym oddziaływaniu ustroju na płyn bąblowca. (lekarz)

Z okazji Świąt składamy naszym Odbiorcom i Dostawcom najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja"
K 161-1
Polecamy pokost przedniej jakości po najniższych cenach.
Olejarnia »LEN«
Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr 22

Sklep Zakładów Rzemieślniczo-Wychowawczych
pod wezwaniem ŚW. JÓZEFA
LUBLIN
Krak. Przedm. 44 (róg Kościuszki)
poleca:
duży wybór obuwia i materiałów włókienniczych w najlepszych gatunkach.
CENY UMIARKOWANE. K 239-1

Wytwórnia Obuwia
St. Bogusław
LUBLIN, Krak. Przedm. 58
tel. 34-85
Poleca nowe fasony na sezon wiosenny. K 241-1

SZTANDARY
paramenta kościelne
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
tel. 98-63
Rok zał. 1914
Nagr. na PWK
K 120-0

Siatki
ogrodzeniowe, tkane dla przemysłu, do wiatrl, dostawy wagonowo loco stacja odbiorcy, wykonuje Gdańska Wytwórnia Siatek, Gdańsk, Ogarna 29. K 211-1

Wózki CIĘŻAROWE
magazynowe warsztatowe
koła ogumione, ułożyskowane. Dowolna nośność i powierzchnia. — Podnośniki do beczek i rol. — Przechyladła do balonów. — Rozdrabniacze (młynki) dla przemysłu.
DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.
„JANGOS"
Warszawa
Pańska sześćdziesiąt dziewięć.
K 251-1

„Wesołego Alleluja"
Szanownej Klienteli życzy:
Tusiewicz Władysław
Skarżysko Kamienna 7-1

REPREZENTACYJNY
lokal Lublina
Restauracja „Europa"
Krak. Przedm. 29, tel. 27-73
opd kierownictwem Wł. Hermana
Poleca: kuchnię wyborową, bufet obficie zaopatrzony w trunki
CENY ZNIŻONE
Codziennie dancing. 238-1

Sprzedaż części MASZYN rolniczych
wyrobów śrubowych i artykułów technicznych
B-cia Bujalscy
LUBLIN, ul. ZAMOJSKA 18
tel. 43-12. K 237-1

PIEGI, ŻÓŁTE PLAMY i wszelkie zanieczyszczenia naskórka usuwa niezawodnie, wypróbowany krem CLARK

Książki
ze wszystkich dziedzin życia: naukowe, beletrystyczne i dla młodzieży
posiada stale na składzie w wielkim wyborze
Księgarnia i Mater. Piśmienne
TADEUSZ ZAWŁOCKI
Skarżysko-Kam., Staszica 8
Wysyłka na prowincje za zaliczeniem 5-1

WESOŁYCH ŚWIĄT
naszym klientom przesyła
Firma „WIR"
Lublin, Kapucyńska 2. K 242-1

Fabryka Mydła i Świec
następcy WACŁAWA KUCHARSKIEGO
Adolf Kucharski i Ska
LUBLIN
ul. 1 Maja 4a, tel. 12-13
Poleca swoje powszechnie znane wyroby. K 240-1

Spółdzielnia Wydawnicza »Książka i Wiedza«
RADOM
ŻEROMSKIEGO 27
poleca:
nowości wydawnicze i materiały piśmienne
Księgarniom i bibliotekom udzielamy rabatu. K 395-1

Wszystkim swoim p.p. Klientkom i Klientom
Wesołego Alleluja
przesyła Piekarnia
Stanisław Mituniewicz
OLSZTYN, Grunwaldzka 41. 372-1

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska „Witamina"
W GIZYCKU
zawiera korzystne umowy
kontrakty z producentami na dostawę warzyw i owoców. Kontrahentom dostarcza nasiona, skupuje miód, wosk i warzywa, udziela kredytów na skrypty dłużne. K 213-0

PRZETARG
Zarząd miejski m. Bisztynka pow. reszelskiego niniejszym podaje do wiadomości publicznej o sprzedaży 200 mtr. sześc. drzewa budulcowego sosnowego (dłużyce) i 150 mtr. sześc. świerkowego loco las Zarządu miejskiego.
oferty w zalakowanych kopertach bezfirmowych podwójnych z napisem „Oferta na kupno drzewa budulcowego" składać należy do dnia 30.IV 1949 r. na adres: Zarząd miejski w Bisztynku pow. reszelskiego, po czym w dniu 4.V.1949 o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.
Ceny drzew nie mogą być niższe od cen obowiązujących w lasach państwowych.
Zarząd miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz uznania, że przetarg nie doszedł do skutku. K 212-0

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
PUNKT SPRZEDAŻY w RADOMIU ŻEROMSKIEGO 28, telefon 13-50
K 388-1
składa wszystkim swoim KLIENTOM ŻYCZENIA »Wesołych ŚWIĄT«

SPOŁECZNE Przedsiębiorstwo Budowlane
Spółdzielnia z odp. udz. w Warszawie
Oddział w Białymstoku
składa życzenia świąteczne
„Wesołego Alleluja"
WSZYSTKIM SWOIM INWESTOROM

ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH
DYREKCJA OKRĘGOWA
w Warszawie, ul. Mokotowska 56
POSZUKUJE
do robót na terenie Białegostoku i Województwa
inżynierów i budowniczych
na stanowiska Kierowników Nadzoru. Warunki płacy DO OMÓWIENIA.
268-0

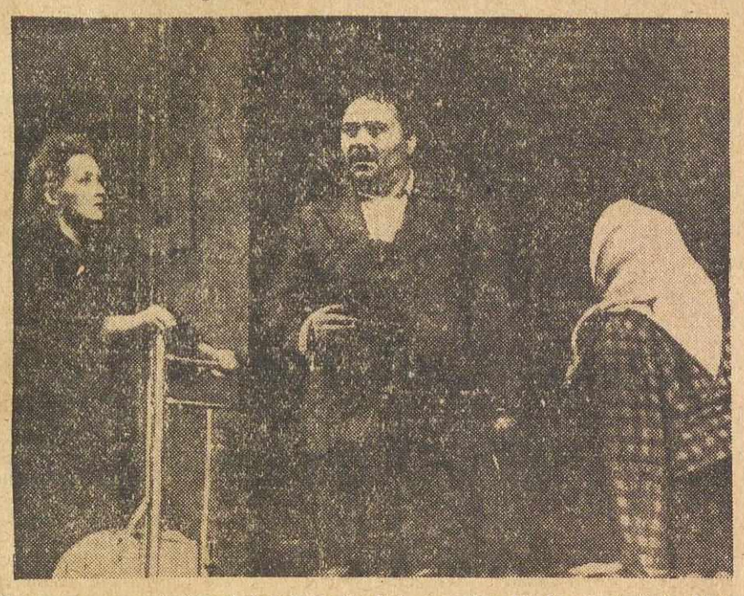
Spółdzielnia Pracy Szewsko-Cholewkarska »Jedność Robotnicza«
z odp. udz. BIAŁYSTOK, UL. WARSZAWSKA Nr. 5, tel 8-28
Z dniem dzisiejszym przejęliśmy warsztat szewsko-cholewkarski od P.Z.b.W.P. Przyjmujemy wszelkiego rodzaju zamówienia. Bogaty asortyment surowców zapewniony z Centrali Spółdzielni. Zakład czynny codziennie od 8 rano do godz. 17-ej. K 150-1

Spółdzielnia Pracy Rzeźników i Wędliniarzy
LUBLIN, ulica Konopnicka Nr 2
270-1
poleca WĘDLINY WŁASNEGO WYROBU

Białostocka Ekspozytura Izby Przemysł.-Handlowej
przesyła tą drogą
serdeczne życzenia świąteczne
Kupcom i Przemysłowcom i wzywa do jak największego wkładu w odbudowę województwa

Wesołego Alleluja!
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM ŚLE
628-1
CENTRALA RYBNA

Moskiewscy aktorzy w Teatrze Polskim



Jedna ze scen doskonałej sztuki Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia", którą publiczność warszawska podziwiała w Teatrze Polskim.

Rybackie sieci dalekomorskie produkujemy w kraju

Sieci do połowów dalekomorskich — podstawowy sprzęt dla rybołówstwa — nie były dotąd wyrabiane w kraju.

Obecnie Państwowe Zakłady Lin i Powrozów w Bielsku i Świebodzicach produkują sznurki rybackie z sizalu, nie ustępujące produkcji zagranicznej, a Dalmor podjął inicjatywę produkcji siatek i zorganizowania sieciarni, w której rybacy dalekomorscy — sieciarze zestawiają sieci.

Pierwszą sieć wykonano i zestawiono w bm., ulepszając konstrukcję dotąd używanych. Ulepszenie to powinno zwiększyć wydajność połowów o 20 proc.

Uruchomiono kursy sieciarskie dla chałupników, co pozwoli na zwiększenie produkcji i zapewni pomoc rodzinom rybackim.

Ponieważ w chwili rozpoczęcia sezonu śledziowego potrzeba będzie około 30 sztuk sieci dla wyposażenia trawlerów Dalmoru, wyprodukowanie ich w kraju przyniesie dużą oszczędność Państwu.

SIEMION GARIN

Zbliża się 1-szy Maja

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Moskwa, 11 kwietnia

TAKĄ już mają tradycję ludzie radzieccy, że każde święto spotykają nowymi zwycięstwami.

W ostatnich dniach rozpoczęło się w fabrykach i na polach kołchozów przedmajowe współzawodnictwo pracy. Wielkie dary pracy szykują robotnicy, inżynierowie i uczeni, studenci i uczniowie, by uczcić dzień Pierwszego Maja — międzynarodowe święto ludzi pracy.

Dary będą rozmaite. Z Mińska, na przykład, komunikują, że robotnicy fabryki obuwia im. Thälmana postanowili wykonać kilkadziesiąt tysięcy par obuwia ponad plan. W Baku zakończono przedterminowo budowę wielkich domów, w których zamieszkają robotnicy, inżynierowie i pracownicy przemysłu naftowego. Wiele rodzin będzie obchodziło majowe święto w nowych mieszkaniach.

Magnitogorscy pracownicy zakładów metalurgicznych spotkają święto przedterminowym wykonaniem kwietniowego planu produkcji żelaza surowego, stali i wyrobów walcowanych. W Prokopijewsku zakończono techniczne próby nowego kombajnu górskiego „Kuzbass", który ma jednocześnie wydobywać węgiel i dokonywać jego transportu. Kołchoz „Komsomolec" ukończył, pierwszy na Kubaniu, siew zboża.

Z cyfr — krajobrazy

Wszystkie rejony kraju wchodzą w wiosenny okres. Wiele obwodów na Ukrainie zakończyło już siew zboża. Rozpoczęły się wiosenne prace na polach Litwy i innych republik nadbałtyckich. Wszędzie realizuje się szeroko plan zalesienia. W samym tylko Uzbekistanie w ciągu „Tygodnia lasu i sadów" posadzono 34 miliony drzew, zaś w kwietniu posadzi się jeszcze dwa miliony. W takich samych wymiarach odbywa się sadzenie nowych lasów w całym kraju tam, gdzie zostało to zaplanowane.

Teraz cieszą nas i zachwyt budzą cyfry, lecz po paru latach będą nas cieszyły nowe krajobrazy — dowody siły i potęgi ludzi radzieckich którzy przetworzyli naturę.

W maju b. r. upływa trzydziestolecie pierwszego komunistycznego „sobotnika". Sobotnikiem nazywa się w Związku Radzieckim dobrowolna bezpłatna praca robotników i pracowników umysłowych dla państwa socjalistycznego, dokonywana w godzinach pozasłużbowych. Pierwsze „sobotniki" zorganizowali w 1919 r. kolejarze moskiewsko - kazańskiej kolei, rozumiejąc konieczność szybszej odbudowy zrujnowanego wojną gospodarstwa kraju, które stało się własnością ludu.

Lenin dojrzał w tej patriotycznej inicjatywie zalążki nowego stosunku komunistycznego do pracy.

Lenin nazwał sobotniki „wielkim zapoczątkowaniem", które rozwinęło się w socjalistyczne współzawodnictwo.

Dziś, po trzydziestu latach, nowe ustosunkowanie się socjalistyczne do pracy w kraju radzieckim jest już zjawiskiem masowym; miliony ludzi uczestniczą w wyścigu pracy, wykazując wyjątkową troskę o rozwój gospodarstwa społecznego i o rychlejsze wykonanie wielkich planów budowy społeczeństwa komunistycznego.

Czyny szybsze od słów

Robotnicy fabryki parowozów w Kołomnie dali godny uwagi przykład gospodarskiego stosunku do ogólnego dobra. Postanowili oni mianowicie wypuścić ponad roczny plan dwanaście parowozów magistralnych. Trzeba jeno wmyślić się w te cyfry, by zrozumieć, co kryje się za tym.

Oszczędzanie materiału — to nie jest po prostu oszczędność to wielki czyn twórczy, oparty na głębokim przemyśleniu skomplikowanych procesów przemysłowych to wynalazki, to ulepszenie techniki, to twórczy stosunek robotników do swych produkcyjnych obowiązków.

Bynajmniej nie przypadkowo powiedziałem o twórczym stosunku robotników do swej pracy. Dla pracowników przedsiębiorstw radzieckich charakterystyczna jest właśnie masowość objawów inicjatywy twórczej i nowatorskiego ujęcia sprawy.

Ujawnia się tu również wysoki poziom kulturalny robotników radzieckich. Oto garść faktów: 73 robotników z Kołomny uczy się korespondencyjnie w Instytucie Przemysłu Metalowego, 112 studiuje w wieczorowej szkole technicznej budowy parowozów.

W stachanowskich szkołach, na kursach „technicznego minimum" uczą się prawie wszyscy robotnicy. W wielu oddziałach zakładów w Kołomnie powstały naukowo - metodyczne gabinety, w których nierzadko można spotkać robotników i inżynierów obmyślających wspólnie kolejne zadania produkcyjne.

Niedawno donosiłem w jednym ze swoich listów o wielkim ożywieniu które wywołała w kraju inicjatywa moskiewskich działaczy gospodarczych pragnących przyśpieszyć obieg środków obrotowych.

Zakłady w Kołomnie zobowiązały się wyzwolić z obiegu w roku bieżącym 15 milionów rubli. Minęło zaledwie 3 miesiące, a zakłady przelały już do Banku Państwa połowę tej sumy, czyli 7 5 miliona.

Frezer Koniagin zaoszczędził w tym czasie 2.124 ruble, brygada Gołubiewa dała około 15 tys. rubli. Wszystko to jest skutkiem socjalistycznego stosunku do pracy i do powszechnego dobra. Robotnicy radzieccy kierują cały wysiłek na przyśpieszenie wykonania planów produkcyjnych, by zapewnić dalszy potężny rozkwit gospodarki socjalistycznej.

Co znaczą trzy miliardy

W tych dniach odbyła się kolejna sesja moskiewskiej rady miejskiej delegatów pracowniczych. Zatwierdzono plan rozwoju gospodarki miejskiej oraz budżet na rok 1949. Czytając sprawozdania z tej sesji, widzi się Moskwę najbliższej przyszłości. Prawie trzy miliardy rubli przeznaczono na inwestycje dla gospodarki miejskiej. Oznacza to, że jeszcze więcej ulic zostanie poszerzonych, zjawią się nowe linie trolleybusowe i autobusowe zamiast hałaśliwych tramwajów; parki i skwery upiększą nowe dzielnice; Moskwa otrzyma dodatkowo setki taksówek; do kilkudziesięciu tysięcy mieszkań będzie doprowadzony gaz.

Chciałoby się przytoczyć słowa jednego z delegatów, wygłoszone podczas sesji:

„Podczas gdy świat kapitalistyczny nie może przezwyciężyć najgłębszych sprzeczności okresu powojennego i szuka wyjścia w przygotowaniach do nowej wojny, ludzie radzieccy, wcielając z powodzeniem w życie powojenny plan rozwoju gospodarki ludowej, przyśpieszają niezgięcie tempo swego zwycięskiego ruchu naprzód, do komunizmu".

W Moskwie, jak i w całym kraju, znajdują szerokie echo wypadki związane z historią rodzimej i światowej kultury. Powszechnie była obchodzona w ZSRR 81 rocznica urodzin wielkiego rosyjskiego pisarza M. Gorkiego. Odbywają się przygotowania związane z obchodem 150-lecia urodzin A. Puszkina.

Jednocześnie społeczeństwo moskiewskie poświęciło szereg wieczorów wielkiemu poecie polskiemu Juliuszowi Słowackiemu.

Moskwa czci Słowackiego

W Domu Teatralnym Pracowników Sztuki odbyło się, staraniem Związku Pisarzy Radzieckich, Słowiańskiego Komitetu ZSRR i Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z zagranicą uroczyste posiedzenie, poświęcone setnej rocznicy śmierci poety. Odczyt o życiu i twórczości Juliusza Słowackiego wygłosił niedawno goszczący w Polsce znany poeta radziecki Stiepan Szypaczew. Po zakończeniu uroczystego posiedzenia ambasador polski w ZSRR Naszkowski podziękował serdecznie społeczeństwu radzieckiemu za gorące i przyjazne uczucia dla narodu polskiego i za szacunek do naszej kultury. W wielkim koncercie poświęconym pamięci Słowackiego wystąpili wybitni artyści Moskwy.

Gazety zamieszczają portrety wielkiego poety polskiego i artykuły o nim.

„Literaturnaja Gazieta" zaznacza, że w kraju radzieckim twórczość Słowackiego przyciągała i przyciąga uwagę zarówno czytelników jak i poetów oraz działaczy teatralnych. W 1919 roku pierwsze studio Moskiewskiego Teatru Artystycznego wystawiło dramat „Balladyna". Sztukę inscenizował genialny reżyser teatru rosyjskiego Stanisławskij.

W najbliższym czasie czytelnicy rosyjscy otrzymają dwutomowy zbiór prac wielkiego polskiego poety w nowych przekładach.

Siemion Garin

Dzięki Czytelnikom »Życia«

W Poświętnem dzieci stają na nogi

(Korespondencja własna z Wrocławia)

— Przedtem robiło się miesięcznie zaledwie jedną protezę, a teraz, odkąd Czytelnicy „Życia" zajęli się naszymi dziećmi, po troje i czworo na tydzień stawia się na nogi—oznajmia przy wejściu do Zakładu da dzieciakiek w Poświętnem pod Wrocławiem urzędniczka w kancelarii.

To właśnie ten Zakład, o którym niedawno donosiliśmy. Mieszczą się w nim dzieci warszawskie, okaleczałe podczas powstania i na robotach w Niemczech.

Potrzeba jeszcze pieniędzy

W protezjarni niebywały ruch. Na półkach stalowe szkielety do budowania protez, wielkie płaty jasnożółtej skóry. Znajome twarze.

— To nasi chłopcy — mówi kierownik protezjarni **Antoni Diatczuk** — dostali nogi, napisałem ich do cechu. Będą z nich fachowcy.

Twarze chłopców skupione, poważne.

— Żeby tak można było „oprotezować" jak najprędzej wszystkich naszych kolegów — wzdycha 16-letni **Józio Wójcik** — cóż, kiedy pieniędzy brak...

— Prosimy powiedzieć Czytelnikom — odzywa się od sąsiedniego warsztatu 17-letni Staś **Małkowski** — że i my z protezami w Poświętnem stajemy do Czynu Pierwszomajowego. Chcemy wykonać pracę jak najszybciej i najlepiej.

A kierownik Diatczuk dodaje:

— **Potrzeba jeszcze 1 milion 900 tysięcy.**

Ale nie tylko to...

Apel do władz ZUS-u

Kierownik Diatczuk uskarża się też na brak półfabrykatów dłoni i ramion.

Konkretnie: brak jest 10 prawych dłoni, 8 lewych, 4 lewych ramion wraz z dłonią i 3 prawych ramion.

— Zwracałem się do Fabryki Protez ZUS'u we Wrocławiu, bo posiadają tam na składzie olbrzymie zapasy takich półfabrykatów z remanentu poniemieckiego, ale odmówili, motywując odmowę tym, że mają je wyłącznie dla inwalidów wojennych. A przecież nasze dzieci to także inwalidzi z powstania, czy obozów w Niemczech. Gdyby tak władze warszawskiego ZUS'u wpłynęły na swoją wrocławską filię.

Warsztaty idą całą parą

Niemniejszy ruch niż w protezjarni panuje w warsztatach szewskim i krawieckim. Pracują tu chłopcy, którzy dostali protezy.

— Obszywamy nie tylko Zakład, ale przyjmujemy również i zamówienia z miasta. Zarobki idą na potrzeby wychowanków — objaśnia kierownik.

Oglądamy stosy listów, które nadeszły ostatnio do Zakładu. Przeważnie od młodzieży. Przeważa w listach Wołomin.

Uczniowie IV klasy **Jerzy Wojtala** i **Andrzej Cichowicz** z Wołomina piszą:

— Adres wasz wyczytaliśmy w „Życiu" i nie zwlekając piszemy. Interesuje nas tryb życia, jaki prowadzicie, wasze potrzeby i pragnienia. Postaramy się wszystko w miarę możności dostarczyć!

I znów inny list z tegoż Wołomina: Pisze **Teresa Baumgart** i **Maria Sosnowska**, uczennice tamtejszej szkoły.

— Przeczytałyśmy w „Życiu" artykuł o waszym Zakładzie i pragniemy nawiązać korespondencję i będziemy się starały co tylko w naszych siłach wam dopomóc.

Dzieci — kaleki kopią piłkę

Przy wyjściu z Zakładu przyjemna niespodzianka. Grupa rozbieganych chłopców kopie piłkę. Jeden z chłopców przebiega koło nas. To **Adam Jurzysta** (protezy na obie nogi).

I naprawdę można by wyjść z Zakładu z uczuciem ulgi, gdyby nie przykuty do schodów beznogi i bezręki szereg, który napoły zazdrośnie, napoły z jakimś dorosłym smutkiem, tej gonitwie „postawionych na nogi" kolegów się przygląda.

To są ci, dla których na razie na protezy nie ma jeszcze pieniędzy.

Irena Schultz.

Z KRAJU

(obsługa własna)

ZNISZCZENIA SZTORMOWE

W połowie kwietnia br. rozpoczną się wraz z usuwaniem wraków właściwe prace obejmujące naprawę zniszczonych sztormem falochronów, nabrzeży i głowicy w portach; Kołobrzegu i Ustce. Obecnie administracja tych portów gromadzi materiał budowlany, przygotowując się do prac, które powinny nastąpić po okresie burz wiosennych.

STUDENCI DLA WSI

Łódź. Studenci Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi prowadzą akcję kult.-oświatową na terenie państw. gospodarstw rolnych w pow. łódzkim, piotrkowskim i opoczyńskim oraz w majątkach doświadczalnych WSGW. Ekipy studenckie wygłaszają odczyty i pogadanki w świetlicach, badają warunki życiowe pracowników folwarcznych, opiekują się pogłowiem i maszynami. Studenci współpracują też z wykładowcami i instruktorami uniwersytetów ludowych i niedzielnych.

316 PRZEDSZKOLI NA POMORZU

Inowrocław. Na Pomorzu obecnie działa 506 szkół podstawowych o pełnych 7 klasach oraz 316 przedszkoli.

Ostatnio pow. Komisja Oświatowa w Inowrocławiu uchwaliła zorganizowanie dalszych 20 przedszkoli w powiecie. Na terenie pow. chojnickiego gdzie otwarto 4 nowe przedszkola chłopskie w gm. Brusy, istnieje już 22 przedszkola. Wkrótce powstaną 3 nowe przedszkola w Lesznie, Swornegaciach i Borzyszkowie.

w 5 minut z Mieszanki Luksusowej **„STELLA"**

otrzymujemy wyborny pożywny napój

SPOSÓB UŻYCIA: Na szklankę zimnej wody wziąć 1 łyżeczkę mieszanki, następnie gotować przez 5 minut, odcedzić, dodać mleka lub śmietanki. Kr 589-1

Pierwsza w Polsce świetlica na kółkach

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Zjednoczenie Poznańskie wpadło na ciekawy pomysł wyzyskania ciężarówki do akcji świetlicowej.

Pożyteczna ta inowacja powinnaby być naśladowana przez podobne instytucje budowlane, przenoszące się z miejsca na miejsce, a zatem nie mające możności urządzenia stałej świetlicy.

„Świetlica na kółkach" pomysłowych poznańczyków jest to duży, kryty samochód, mieszczący 8 osób i sprzęt. Wóz jest wyposażony w radio, głośnik stały i 3 głośniki dodatkowe, oraz mikrofon.

(wr)

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny

na gościnnych występach w Warszawie

„Młoda Gwardia" — A. Fadiejewa

Wyszliśmy z teatru rozedrgani, przeorani przeżyciem o niezwykłej głębi artystycznej, o niezwykłym napięciu **MORALNYM.**

Sztuka jest inscenizacją słynnej powieści pisarza radzieckiego A. Fadiejewa, noszącej ten sam tytuł. Autorowi opracowania scenicznego **Ochłopkowowi**, reżyserom **Złotowej** i **Kaminkowi** oraz zespołowi **Moskiewskiego Teatru Dramatycznego** udała się rzecz nadzwyczaj trudna i która rzadko w teatrze „wychodzi": **wtopienie powieści w zwarty i żywy kształt sceniczny.** Dlatego sądzę, że w niczym nie uchybię talentowi wielkiego pisarza, którym jest autor „Młodej Gwardii", jeśli stwierdzę że to, co ujrzeliśmy na scenie, jest dziełem **samoistnym.** Nie sposób też w tym wypadku ściśle oddzielić analizy sztuki od analizy koncepcji reżyserskiej i gry zespołu.

Treść sztuki można by zawrzeć w kilku zdaniach. Jest lato 1942 roku. To samo brzemienne w rozstrzygnięcia lato, którego szeroką skalę dziejową ukazał Wiria w „Wielkich dniach" Tym razem jesteśmy w Krasnodonie, niewielkim mieście górniczym, niedaleko Woroszyłowgradu, na Ukrainie.

Niemcy przerwali front. Groza ewakuacji. Ból niszczenia tego, co się budowało latami. Niemcy w Krasnodonie. Groza okupacji. Nie wszyscy zdolni do walki zostali ewakuowani. Część, wypełniając rozkaz i z góry opracowane plany, została, by dalej walkę prowadzić — podziemną. Nie wszystka też młodzież zdążyła ujść. Część pozostała — świadomie. Grupa z miejscowego oddziału Związku Młodzieży Komunistycznej (Komsomoł) tworzy organizację bojową — „Młodą Gwardię". Chłopcy i dziewczęta z „Młodej Gwardii" dokonują zamachów, dezorganizują wysiłki wroga, zwalniają jeńców, niszczą listy „Arbeitsamtu" itp. Niemcy aresztują troje ze sztabu „Młodej Gwardii". Jeden z aresztowanych załamuje się. Cały sztab wpada w ręce Niemców. Giną wszyscy — nieugięci. Pewni zwycięstwa sprawy, za którą umierają.

Proste, prawie „banalne", „prawie naiwne" — prawda? **Ale JAK to zostało pokazane! Jaką z tego wykrzesano siłę PRAWDY i WZRUSZENIA! Jak naturalnie brzmią tu WIELKIE słowa.**

Ta sztuka nabrzmiała szlachetnym patosem (a wiemy, jak trudno jest bez fałszu wyrazić patos); ta sztuka, w której jest romantyka walki, bohaterstwa i bezgranicznego oddania socjalistycznej ojczyźnie (a wiemy, jak łatwo to wszystko roztopić w napuszonej deklamacji) — ta sztuka przemawia do nas językiem głęboko ludzkiej PRAWDY charakterów; wzrusza obrazem autentycznej młodości; ogarnia wiewem wielkiej, ogólnoludzkiej sprawy. I porywa — mimo tragicznego zakończenia — jakimś młodym, radosnym, niespożytym **optymizmem.**

Jak to osiągnął teatr?

Doskonałością i różnorodnością środków wyrazu sztuki teatralnej, w której surowy realizm szczęśliwie łączy się ze śmiałą, niekiedy plakatową, symboliką, czy z ekspresjonistyczną mową zuchwałych skrótów.

W której słowo, gest, światło, cień, barwa, dźwięk i muzyka — wszystko — współgra.

Dekoracje (Smirnow) sprowadzone są do ułamkowych, ale niezwykle sugestywnych **fragmentów**, które wyobraźnię widza skuteczniej pobudzają do działania, aniżeli drobiazgowo naturalistyczne. Poszczególne sceny skomponowano w ten sposób, że akcja prawie zawsze skoncentrowana jest jedynie na części powierzchni scenicznej — przy maksymalnym wyzyskaniu obrotowości sceny, uruchamianej w oczach widzów. Daje to — obok płynności, niezbędnej dla odtworzenia akcji wieloprzestrzennej i wieloczasowej — wrażenie ogromnej przestrzeni; swoistego scenicznego „zaplecza", symbolizującego **OBECNOŚĆ miasta i kraju.** Wrażenie to potęguje na wpół przezroczysty ekran, umieszczony w głębi sceny, na którym zjawiają się już to kontury szybów (w chwili gdy mowa jest o ich wysadzaniu), już to kontury słupów telegraficznych, drzew itp. (podczas ewakuacji), już to po prostu cień płotu, **dopełniający** fragmentaryczną dekorację chaty.

Często spływa na środek sceny ogromnych rozmiarów ruchoma draperia czerwona — plastyczny wyraz **OBECNOŚCI IDEI**, za którą walczą i giną członkowie „Młodej Gwardii".

Już pierwsza scena — rozmowa dziewcząt — wprowadza nas od razu w **środowisko**, dając galerię zindywidualizowanych charakterów — a równocześnie poddaje „ton" i nastrój. Głuche odgłosy artylerii stanowią szczególny akompaniament dla zwierzeń, w których pobrzmiewa jeszcze dziecięca beztroska, i naiwny sentymentalizm, i wesołe urwisostwo. Ale wszystko to spala się w ogniu wojny. „Wot kaniec djetstwa" — mówi ze smutkiem Ula Gromowa.

Niezupełnie. Co bodaj najbardziej wzrusza w „Młodej Gwardii": **ci chłopcy i dziewczęta przedziwnie łączą w sobie przedwczesną, mężną dojrzałość i powagę z naiwnością wczesnej młodości.** Sierioża Tiulenin, wspaniały typ „szorstkiego" zucha, bez wahania podejmującego najbardziej szaleńcze wyprawy czy Jurik Radik, 14-letni smyk, „odstawiający" wygę i speca bojowego i tak żywo przypominający nam uzbrojone w butelki z benzyną dzieci Warszawy — żyją jeszcze na wpół i na trzy czwarte w świecie Jules Verne'a, szkoły, dzieciństwa.

Ale, co w tej młodzieży góruje, to głębokie zrozumienie, o CO toczy się walka. Głębokie zrozumienie źródła siły, która jest w kraju i w nich samych.

Nie sposób, oczywiście, wyczerpać w recenzji wszystkich wątków dramatycznych. Ograniczmy się do kilku zasadniczych scen.

Scena wkroczenia Niemców do miasta. Tłum nieruchomieje w sieci oślepiających reflektorów. Zgrzyt motorów za sceną. Twarze tężeją.. Daleki gardłowy rechot głosów. Żaden żołnierz niemiecki nie wszedł jeszcze na scenę. A przecież Niemcy już SĄ.

...Niemcy rozstrzeliwują wyłapanych przywódców partyjnych. Na scenie zastygła w bezruchu grupa „Młodej Gwardii". Zza sceny — przytłumiony śpiew Międzynarodówki. I nagle scena teatru dziwnie ogromnieje — o wielką, ogólnoludzką sprawę. Patos uroczystego ślubowania, które składa przywódca „Młodej Gwardii", Olek Koszewoj, a za nim pozostali — wydaje się nie tylko naturalny, ale **KONIECZNY.**

...Rocznica Rewolucji Listopadowej. Chłopcy i dziewczta wypadają w mrok ulicy. Wydobywają ukryte flagi — i nagle umieszczony w głębi ekran rozświetla się, czerwienieje drżącym płomieniem dwóch flag. Cienie nadbiegających Niemców. Strzały. Wszystko.

Sceny w więzieniu. Nic z brutalnego naturalizmu. Bicie i katowanie ukazane przy pomocy niejako aluzji — a mimo to wstrząsają. Oto zbliża się do Uli pijany esesowiec. Ręką wybija takt swawolnej muzyczki, która zagłuszać ma krzyki katowanych. Kiedy esesowiec dopadnie Uli, widzieć będziemy w mroku już tylko szamocące się cienie. Nie zbrutalizowano naszej wrażliwości, a przecież jesteśmy wstrząśnięci.

Wreszcie scena końcowa. Egzekucja. Na ekranie widzimy tylko cienie ustawionych z drugiej strony chłopców i dziewcząt. Słyszymy żarliwe słowa Olka Koszewoja. I znowu: patos jest tu nie tylko naturalny, ale wydaje się wprost konieczny.

*

Jak grali? Właśnie w tym rzecz, że wcale nie zdawali się grać. Co najbardziej zdumiewa u artystów radzieckich — to wrażenie **widza**, że w tym wszystkim nie ma ani krzty gry, ani krzty wysiłku. Szwy roboty aktorskiej — jeśli tak wolno powiedzieć — są tu całkowicie niewidzialne. Oczywiście — za cenę ogromnej i drobiazgowej pracy, nie mówiąc już o talencie.

Nie mogę, niestety, wymienić wszystkich, ani szczegółowo analizować gry tych, których wymienię. **Samoiłow** z roli Olka Koszewoja, przywódcy „Młodej Gwardii", wydobył cały zawarty w niej ładunek emocjonalny. Przejmująco wypadła scena ślubowania — podobnie jak scena z Matką (w doskonałej interpretacji **Połowikowej**), czy delikatnie nakreślona scena miłosna, kiedy Olek żegna Ulę. **Raniewska** epizodyczną — zdawało by się — rolę Babki Olka nasyciła tak głęboko ludzką prawdą, serdecznością, a równocześnie swoistym humorem — że przekształciła ją w niezapomnianą dla naszej wyobraźni **postać.**

Tołmazow, jako zawadiacki Sierioża — prawdziwy w każdym akcencie. Kiedy już w więzieniu, spętany i pełzając, szeptał do siebie „Niczewo, Sierioża, niczewo Sierioża" — było to jedno z najsilniejszych wzruszeń wieczoru. Dzielnie dotrzymywał mu kroku **Prusakow**, jako 14-letni Radik Jurik.

Doskonałym typem „intelektualisty", nieco zalęknionym w ruchach i.. miłości, ale nieugiętym w walce, był **Mielnikow** (w roli Wani Ziemnuchowa).

Swierdlin, którego pamiętamy jako niezrównanego odtwórcę roli Stalina w „Wielkich Dniach" — pokazał nam skalę swego talentu w niewielkiej (zdawało by się) roli dyrektora kopalni, organizującego walkę podziemną.

Spośród wykonawczyń ról dziewczęcych wymienię tylko dwie: **Gerdrich**, która w pełni wydobyła wewnętrzny żar z postaci Uli (i jak wspaniale brzmiał wiersz lermontowski w ustach artystki!) oraz **Karpową**, która w roli pozornie swawolnej, a naprawdę pełnej radości życia i męstwa Luby Szewcowej stworzyła kreację na największą miarę. Scena, kiedy Luba — dla odwrócenia ich uwagi — śpiewa dwu oficerom niemieckim i wyraża w wesołej piosence pogardę, gniew i nienawiść — była arcydziełem. A owo — A nu k'czortu fasistow, dawaj piet' („Do diabła z faszystami. Zaśpiewajmy") — rzucone w celi więziennej, przed egzekucją!

Skoro jednak mowa o Lubie, nie potrafię pominąć jej matki, którą **Zwiagincewa** zagrała w sposób niezrównany.

Nigdy jeszcze nie zużyłem takiej ilości superlatywów, ale też nigdy dotąd nie widziałem tak zagranej sztuki.

Porwało.

Bolesław Wójcicki

Po 5 tygodniach

Jeszcze sprawniej, jeszcze oszczędniej

Druga narada robotników budowlanych

5 tygodni temu, w Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się pierwsza narada przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych. Przedyskutowano szereg bardzo istotnych zagadnień w budownictwie, których zrealizowanie pozwoliłoby na usprawnienie pracy, na poczynienie daleko idących oszczędności i zlikwidowanie marnotrawstwa. W środę, 13 b. m., ci sami przedstawiciele przedsiębiorstw budowlanych zebrali się ponownie w tej samej sali, aby podsumować dotychczasowe osiągnięcia — aby wytknąć błędy i niedociągnięcia, których jeszcze nie usunięto.

Sprawozdania składali kolejno kierownicy najważniejszych przedsiębiorstw budowlanych, zatrudnionych w Warszawie.

SYSTEM TRÓJKOWY

Przedstawiciel Zjednoczenia Warszawskiego Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, **inż. Jaworski,** stwierdził, że w przedsiębiorstwach, podlegających Zjednoczeniu, na terenie Warszawy, kwestia zespołów murarskich została niemal całkowicie już rozwiązana z pomyślnym wynikiem.

I tak np. już w roku ubiegłym w samej Warszawie pracowało 57 zespołów trójkowych murarskich, podczas gdy w całej Polsce — łącznie 350 zespołów. Wysiłek PPB pójdzie w kierunku dalszego propagowania systemu trójkowego w przedsiębiorstwach krajowych.

Nie zawsze jednak trzeba trzymać się kurczowo systemu trójkowego. Tak np. przy budowie Domu PZPR, o konstrukcji żelbetonowej, gdzie mury są lżejsze, wykonywane z cegły dziurawki, zastosowano z powodzeniem system dwójkowy.

W trójkach zespołów tynkarskich, których jest obecnie w Zjednoczeniu Warszawskim 26, dzięki systemowi murarza Trzcińskiego, wyniki poprawiają się stale. Brak jest wciąż narzędzi. Najbliższym zadaniem jest uzupełnić je.

Inż. Jaworski uważa, że do błędów należało niedzielenie się zdobyczami z dziedziny murarskiej m. in. systemem trójkowym, z innymi bratnimi przedsiębiorstwami.

Błąd ten PPB będzie starało się obecnie naprawić.

W Zjednoczeniu tym zwrócono również uwagę — po pierwszej naradzie budowlanej w KW PZPR — na należyte wykorzystanie transportu. Braki usunięto, a jednocześnie dla należytej konserwacji sprzętu — wprowadzono 1 dzień w miesiącu, kiedy każdy samochód jest poddawany kontroli i konserwacji.

W dziedzinie mechanizacji robót budowlanych wprowadzono karty sprzętu, dzięki którym jest on należycie kontrolowany.

DODATKOWY BODZIEC

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, którego pracę charakteryzował **inż. Dubiński,** zwróciło szczególną uwagę w tym 5-tygodniowym okresie na dalsze usprawnienie istniejącej już poprzednio szerokiej racjonalizacji oraz na należyte prowadzenie współzawodnictwa.

W tej ostatniej dziedzinie, podobnie zresztą, jak i w innych przedsiębiorstwach, bardzo dodatnio na podniesienie wydajności pracy wpłynęło współzawodnictwo, zorganizowane w związku z czynem 1-majowym. Poszczególne oddziały SPB przyśpieszyły pracę od 10 dni do 2 i 3 tygodni, przerzucając część robót z planu majowego na kwiecień. Dzięki użyciu tego samego personelu, uzyskano ok. 5 mil. zł. oszczędności. Łącznie w Warszawie SPB wykona takich przyśpieszonych prac na sumę ok. 32 mil. złotych.

Nie posiadając zbyt bogatego wyposażenia sprzętowego, SPB stara się wykorzystać mechaniczne jednostki do maksimum. Pomaga do tego zorganizowanie bardzo silnego, scentralizowanego ośrodka sprzętowego. W dziedzinie zaopatrzenia SPB zwiozło już poważną część potrzebnej cegły na tegoroczne budowy — bo ok. 10 mil. sztuk. Ponadto, jako niewątpliwe osiągnięcie, trzeba zanotować uruchomienie własnego ośrodka produkcji lekkiego betonu (piano-betonu).

Do błędów tego przedsiębiorstwa należy zaliczyć zbyt małe poświęcenie uwagi murarskim trójkom. Zagadnienie to będzie postawione obecnie obok racjonalizacji i oszczędności — na pierwszym planie.

KIEROWNICTWA TEŻ WSPÓŁZAZAWODNICZĄ

Przedstawiciel Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr. 1, **inż. Miechowski,** podkreślił, że od pierwszej narady na wszystkich budowach ruszyły z martwego punktu tak ważne sprawy, jak współzawodnictwo, organizowanie systemów trójkowych, czy dyscyplina pracy. Początkowo niektórzy murarze odnosili się nieufnie do systemu trójkowego, jednakże kiedy „namacalnie" przekonali się o korzyściach, zainteresowanie wzrosło.

Na podkreślenie zasługuje fakt wprowadzenia współzawodnictwa indywidualnego między personelem technicznym poszczególnych kierownictw budowy.

Nie dobrze przedstawia się w tym przedsiębiorstwie sprawa opuszczania godzin pracy, które dochodzi do 10 proc. dziennie. Najbliższym zadaniem będzie właśnie wzmożenie dyscypliny.

W obszernej dyskusji wypowiadał się szereg przedstawicieli kół poszczególnych przedsiębiorstw, którzy podsumowywali wyżej wymienione zagadnienia i dorzucali swoje spostrzeżenia, poczynione na budowach.

Niewątpliwie wszystkie sprawy omówione na drugiej naradzie budowlanej w KW PZPR znajdą szerokie echo na budowach, a uchwalone wnioski przyczynią się do dalszego usprawnienia robót budowlanych.

(AS)

Na poprawę waruków bytu klasy robotniczej

wydatkowano z dotacji Państwa 2 mild. zł

Rada Państwa, pragnąc wskazać właściwy kierunek prac samorządodów miejskich oraz zwrócić uwagę na ciążące na nich zadania w dziedzinie troski o warunki bytu klasy robotniczej, powzięła 15 września 1948 r. uchwałę o przyjściu z pomocą finansową związkom samorządowym

Tą t.zw. akcją „R" objęto 84 miasta i powiatowe związki samorządowe, asygnując na ten cel 2 mld. zł. Mimo krótkiego czasu wszystkie zaprojektowane prace zostały wykonane.

Za 2 mld. zł. wyremontowano w kraju 40.033 izby mieszkalne, 2.363 pomocnicze budynki gospodarcze. Odbudowano 1.872 mtr. kw. domów kultury, 154 izby przedszkoli oraz naprawiono 57.383 mtr. bież. jezdni i 205.185 mtr. bież. chodników ulicznych, zainstalowano 4.694 punkty świetlne, odbudowano 440 m. kw. mostów żel. i przepustów drogowych, 1957 m kw. mostów betonowych, 554 m kw. mostów drewnianych. Sieć tramwajowa wzrosła o 8,5 km., sieć trolleybusowa o 1,9 km. W kąpieliskach i łaźniach zainstalowano 185 wanien i 20 natrysków. Ulice w dzielnicach robotniczych otrzymały 43,3 km. oświetlenia gazowego i 20.374 mtr. bież. przewodów gazowych i 1.051 dołączeń gazowych do domów.

W skupiskach robotniczych przeprowadzono 41.773 mtr. bież. przewodów wodociągowych i 14.993 mtr. kanalizacyjnych, instalując 200 studni artezyjskich oraz 6 cystern do wody. Zakłady Oczyszczania Miast wyposażono w nowy sprzęt, otrzymując: 33 samochody, 6 wozów konnych, 18 beczkowozów, 1.500 zbiorników do śmieci oraz w przyczepy i ciągniki. W dzielnicach robotniczych z przyznanych dotacji założono 115.922 mtr. kw. parków i zieleńców oraz 26.860 mtr. kw. ogródków jordanowskich. W wyniku przeprowadzonej melioracji osuszono 1.770.075 m. kw. gruntów, budując 2.027 mtr. bież. kanałów oraz oczyszczając 1.550 mtr. sześc. stawów.

24 bm. w całym kraju

gminne zebrania chłopów

24 b.m. odbędą się w całym kraju masowe gminne zebrania chłopskie celem zapoznania szerokiego ogółu członków ZSCh z powziętymi przez III Krajowy Zjazd ZSCh uchwałami.

W związku z tym 14 b.m. odbyły się we wszystkich województwach odprawy prezesów powiatowych zarządów i aktywu ZSCh, w których wzięli również udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZSCCh, partii politycznych, ZMP, OKZZ, organizacji społecznych, wojewódzkich rad kobiecych, spółdzielczości oraz samorządu.

Na konferencjach omówiono zagadnienia sprawnego zorganizowania i przeprowadzenia zebrań gminnych oraz przygotowania do święta pierwszomajowego.

Sport na nowych zasadach

w oparciu o związki zawodowe

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zorganizowała konferencję, na której poinformowano przedstawicieli prasy o nowej strukturze sportu pracowniczego, jakie są jej założenia ideowe i jaki stosunek najwyższych władz związkowych do kwestii wychowania fizycznego i sportu wyczynowego.

O tej ostatniej sprawie mówił na konferencji przewodniczący KCZZ — Burski.

Sport jest jednym z zasadniczych odcinków zadań, stojących przed ruchem związkowym. KCZZ zdaje sobie doskonale sprawę z faktu, że właśnie powszechne wychowanie fizyczne i sport zadecydują o zdrowiu dorastających pokoleń i pośrednio wpłyną na coraz lepsze wyniki we współzawodnictwie pracy.

Jednakże przy budowie nowego systemu sportowego stoi przed związkami zawodowymi poważne zadanie. Należy przede wszystkim przeprowadzić bezwzględną walkę ze zdemoralizowaniem panoszącym się we wszystkich niemal dziedzinach życia sportowego.

Na zakończenie swego referatu przewodniczący KCZZ dodał, że nazwy klubów przystępujących do poszczególnych zrzeszeń sportowych będą zachowane, jednakże kluby takie będą musiały zawsze podkreślać swą przynależność do danego Zrzeszenia.

KOŁA SPORTOWE I KLUBY

Jako następny zabrał głos przewodniczący Rady dr Zajączkowski. Przedstawił on główne zasady nowej struktury organizacyjnej sportu związkowego.

W 1946 r. KCZZ rozpoczął organizowanie sportu na nowych zasadach. Nawet kluby przy zakładach pracy zostały zreorganizowane, gdyż dawniej działały one w oparciu o dyrekcję fabryki a obecnie — o czynnik społeczny, jakim są Rady Zakładowe.

Podstawą nowej organizacji sportu będą koła sportowe przy poszczególnych zakładach pracy. Koła te będą miały za zadanie przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji wychowania fizycznego. Przygotują one pracowników do udziału w imprezach masowych i pomogą przy zdobywaniu Odznaki Sprawności Fizycznej. Dopiero ci z członków kół sportowych, którzy będą chcieli nastawić się na sport wyczynowy będą mogli wstępować do klubów sportowych.

ZRZESZENIA SPORTOWE

Sport związkowy dzieli się na 9 Zrzeszeń Sportowych. Są to: **Kolejarz** (Zw. Zaw. Kolejarzy), **Stal** (Zw. Zaw. Metalowców i Hutników), **Górnik** (Zw. Zaw. Górników), **Budowlani** (Zw. Zaw. Prac. Budowlanych i Zw. pokrewne), **Chemicy i Przemysł Drzewny** (nazwa na razie nieustalona), **Włókniarz** (Zw. Zaw. Włókniarzy i Zw. Odzieżowców), **Ogniwo** (Prac. państwowi ,samorządowi, sądownictwo itp.), **Spójnia** (Spółdzielcy i prac. handlowi) wreszcie **Związkowiec** dla pozostałych związków.

BUDŻET — PONAD MILIARD ZŁ

Budżet Związkowej Rady na rok 1949 zamyka się cyfrą 1 miliard 28 milionów złotych. Z sumy tej przeznacza się 400 mil. na sprzęt, 200 mil. na inwestycje i 200 mil. na akcję wyszkoleniową.

Na razie kluby muszą pokrywać koszty administracyjne z własnych funduszów, ale już w przyszłym roku sprawa ta zostanie uregulowana. Zresztą są Związki, jak np. Kolejarzy, które we własnych budżetach przewidziały spore sumy dla swoich klubów.

Z inwestycji najważniejszą jest budowa sztucznego lodowiska w Katowicach. Mimo trudności technicznych zostanie ono jesienią oddane do użytku. Ponadto w Warszawie buduje się reprezentacyjny stadion (boisko Skry przy ul. Wawelskiej). Stadion ten zostanie wykończony na następne igrzyska Zw. Zaw., które odbędą się w r. 1951.

KCZZ udzieli całkowitego poparcia Radzie w jej poczynaniach mających na celu szybkie zakończenie reorganizacji a następnie umasowienie wychowania fizycznego i sportu wśród szerokich rzesz pracowniczych.

W. Kerycki

Zjazd połączeniowy

pracowników sztuki i kultury

14 kwietnia b.m. odbyły się zjazdy delegatów sześciu związków artystycznych, a mianowicie: ZASP-u, Związku Muzyków, pracowników Polskiego Radia, pracowników filmowych, Związku Art. Widowiskowych oraz Związku Artystów Scen Żydowskich. Na zjazdach tych, zgodnie z uchwałą plenum komisji organizacyjnej, powołanej przez te związki, nastąpiła ich likwidacja w celu utworzenia jednego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury.

Zjazd połączeniowy odbędzie się w dniach 15 i 16 b.m. w sali Teatru Polskiego w Warszawie.

Fundusz budowy

Siedzib Związkowych

Na ostatnim posiedzeniu prezydium KCZZ rozpatrzono sprawę budowy i remontu domów związkowych. Prezydium KCZZ postanowiło utworzyć Związkowy Fundusz Budowy Siedzib Związkowych.

Równocześnie utworzona została Rada Funduszu Budowy Siedzib Związkowych, na czele której stanął przewodniczący KCZZ, **Burski.** W skład Rady weszli m. in.: wiceprzewodniczący KCZZ — **Żukowski,** sekretarze KCZZ — **Walaszczyk** i **Jędrzejewski** oraz przewodniczący zarządów głównych ważniejszych zw. zawodowych.

Czyn 1-majowy

spółdzielczości pracy

Odbyła się narada gospodarcza Komitetu Czynu 1-majowego i Oddziałów Centrali Spółdzielni Pracy.

Omówiono możliwości gospodarcze spółdzielczości pracy, zwrócono uwagę na konieczność pogłębienia współzawodnictwa między załogami, zespołami i spółdzielniami na racjonalizację i wzmożenie dyscypliny pracy oraz pełniejsze wyzyskanie parku maszynowego. Spółdzielczość dzięki tym usprawnieniom uzyska nowe możliwości produkcyjne, zyska ściśle 35 dni roboczych na każdego robotnika przy stanie ok. 900 spółdzielni produkcyjnych i 46.000 robotników.

Uchwalono ku uczczeniu Dnia Międzynarodowej Solidarności Robotniczej wykonać roczny plan produkcji na sumę 23.866 mil. zł o 45 dni wcześniej, tj. 15.XI 1949 r. zaś przez pozostałe do końca roku dni wypro dukować dodatkowo towarów na sumę 2.464 mil. zł.

Rady starej gospodyni

Odpowiadam na pytania...

Zosiu miła — otrzymałam Twój list z zapytaniami i spieszę odpowiedzieć na nie jak najśpieszniej, abyś mogła zastosować te przepisy jeszcze do przygotowań świątecznych. A więc najpierw:

CIASTO NA BABKĘ I PLACEK: 1 kg mąki, 1/2 litra mleka, 4 żółtka, 15 dkg masła lub margaryny, 5 dkg rodzynek, 5 dkg drożdży, 20 dkg cukru, wanilia, skórka pomarańczowa; 1 szklankę mąki zaparzamy 1 szklanką wrzącego mleka, dokładnie mieszamy, aby nie było grudek. Gdy ciasto trochę przestygnie, dodajemy wyrośnięte drożdże (drożdże posypujemy trochę cukrem, aby „ruszyły się"), i odstawiamy na pewien czas aby ciasto nieco urosło. W tym czasie ucieramy żółtka z cukrem, roztapiamy masło. Do lekko wyrośniętego rozczynu dodajemy resztę mąki, mleko, utarte żółtka, roztopione masło, wanilię, rodzynki, „zapachy". Wyrabiamy ciasto bardzo starannie, najmniej 20 minut, aż będzie odstawać od ręki. Pozostawiamy w ciepłym miejscu przykryte ściereczką, aż podwójnie wyrośnie. Następnie wkładamy do wysmarowanych tłuszczem foremek babowych, lub foremek na placek, czekamy, aby ciasto lekko podrosło, smarujemy rozbitym jajkiem i pieczemy w średnio gorącym piecu. Gdy ciasto jest upieczone (próbować patyczkiem) posmarować lukrem ugotowanym z cukru i wody i wstawić na chwilę do ciepłego pieca, aby lukier zastygł.

BISZKOPT NA TORT: Ile jajek tyle łyżek stołowych cukru, tyle łyżek mąki, 1/2—1 łyżeczki od herbaty proszku do pieczenia, zależnie od ilości jaj. Całe jaja wbijamy do donicy, dodajemy cukier i ubijamy trzepaczką najmniej przez 20 minut, gdy jest więcej niż 5 jajek, ubijamy 30 minut. Masa powinna być bardzo jasna i puszysta. Następnie dodajemy po łyżce mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i lekko mieszamy z ubitymi jajkami najlepiej drewnianą łyżką. Całą masę wlewamy do wysmarowanej tłuszczem i wysypanej suchą bułeczką tortownicy i wstawiamy do dobrze ciepłego pieca. Próbując patyczkiem (gdy suchy — ciasto ma dosyć) czy ciasto upieczone, starajmy się robić to delikatnie, aby nie potrząsać zbytnio tortownicą. Wyjąć z tortownicy jeszcze gorące.

Twoja ciotka

KRONIKA SĄDOWA

Kotynia — wróg kotów

Milicjant zatrzymał Eugenię Kotynię, chcąc sprawdzić, co znajduje się w 2 koszykach. Było w nich 5 zaduszonych kotów. Kotynię zaprowadzono do komisariatu. W śledztwie tłumaczyła się, że jest chora i chciała z kotów zedrzeć skórę, aby podszyć sobie palto. Koty kupiła rzekomo od nieznajomego chłopca, któremu zapłaciła 150 zł.

Sprawę przekazano do Sądu Grodzkiego w Warszawie. Sąd, z uwagi na podeszły wiek oskarżonej oraz jej chorobę, skazał ją na 2 tygodnie aresztu.

Nie dla robotników wszystko dla siebie

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia przeciwko Kazimierzowi Sawińskiemu, właścicielowi fabryki przy ul. Wilanowskiej 1 w Warszawie, za złe odnoszenie się do pracowników.

Ustalono, że warunki pracy pozostawiały wiele do życzenia. Sawiński nie dawał robotnikom ubrań roboczych, mydła, ręczników, łaźni, stołówek i świetlicy, oraz nie chciał płacić za nadgodziny Zwolnienia bez wypowiedzenia, samowolne zmniejszanie zarobku były na porządku dziennym, za to Sawiński miał dwa prywatne samochody (jeden za 1.700 000 zł.) Fabryka była prowadzona tylko z punktu widzenia zarobku, nie zwracała uwagi na jakość wyrobów. Wyprodukowane przedmioty (np. igły) nie nadawały się do użytku.

Sawiński w okresie okupacji, produkując dla Niemców, rozbudował swą fabrykę która liczyła ostatnio ok. 230 ludzi.

Sawińskiego aresztowano. Czeka go wkrótce proces w trybie doraźnym.

Kierowcy ukarani

Za pijaństwo w czasie pracy odebrano następującym szoferom prawa jazdy. Na 3 lata: Janowi Wiśniewskiemu, Zygmuntowi Moldze z Warszawy, Henrykowi Byrowiakowi i Alfonsowi Nowickiemu z Bydgoszczy; Bazylemu Saczuka z Chojnic i Anzelmowi Młyńczakowi z Wolsztyna.

DOBRA GOSPODYNI
kupuje DROŻDŻE suszone
tylko w P. C. H.

Nina Jemelianowa — *Thum. Jan Krusz*

Wyjście z kotła

(Opowiadanie) **6)**

„Ojciec" skręcił „swojaka" z machorki gospodarza.

— Wali cały potok ludzi, a każdy może wsypać gospodarza. Skierowali cię, wskazali nocleg... A choćby taki wujek Jegor. Co on tam o nas wie?

— Jegor — rozumny człowiek, — powiedział nauczyciel.

— Słusznie, — potwierdził Piotrek. — Jegor zna się na ludziach.

— Jednakże obca dusza — to sprawa ciemna —powiedział „ojciec".

Przy kolacji Piotrek i „ojciec" rozgadali się z nauczycielem o wielu potwornościach które widzieli na drogach w ciągu tych dwóch miesięcy.

„Ojciec" uważał, że z nich dwóch, właśnie on jest starszy i ważniejszy i, że to Piotrek przyłączył się do niego, a nie on do Piotrka. Nauczyciel jednak traktował to inaczej i z niewiadomych powodów częściej zwracał się do Piotrka. Zapanowało między nimi od razu wzajemne zrozumienie, czego nie było w stosunku nauczyciela do „ojca". Gdy Piotrek opowiedział o niemieckich bestialstwach, dokonywanych na ludności cywilnej, nauczyciel powiedział:

— Schiller mówi: „wystarczy uczciwego człowieka wykoleić, a już się staje niewolnikiem czarta". — Nauczyciel sięgnął na półkę po tom Schillera. — O tutaj napisane... — obracał kartki w książce. — A któż teraz jest bardziej wykolejony, niż przeciętny, ograniczony Niemiec?

Żona nauczyciela odeszła do sąsiedniego pokoju, poruszając się zręcznie w ciemności; przeszła do komory, przyniosła dwa wypchane sienniki i rozesłała je na ziemi obok stołu.

Ledwie gospodarze i goście ułożyli się do snu, gdy do domu podjechało konno kilku ludzi. „Ojciec" zasnął nagle i mocno, i nie słyszał jak jeźdźcy zeskoczyli z koni, które tłoczyły się w furtce, nie dosłyszał pukania do drzwi, chociaż ten właśnie hałas rozbudził go. Po ocknięciu dojrzał duże, ciemne ręce gospodyni, oświetlone żółtym, drżącym płomykiem: niosła ostrożnie mizerne światełko przez ciemną izbę. Długa i cienka jak drut, smuga kopcia wahała się w przejściu tuż przy ramieniu staruszki.

Do izby wszedł niemiecki oficer, wysoki prosty, a razem z nim czterech młodych żołnierzy, zaledwie podrostków.

Nauczyciel wyszedł do nich z pokoju, gdzie się już przedtem ułożył na szerokim drewnianym łóżku, i wkładając na rękawy marynarkę spokojnie zapraszał przybyłych do wnętrza, jakkolwiek nikt z nich nie pytał o zaproszenie. Dwóch żołnierzy pozostało w izbie, dwaj poszli do koni.

— Spać — powiedział oficer po rosyjsku, przechylając cały tułów na prawo i na lewo i rozglądając się po izbie, dodał po niemiecku, że właśnie tu skierowano go na nocleg.

Nauczyciel ukłonił się z godnością i skinął na żonę: ta postawiła światło na stole, weszła do sąsiedniej izby i poczęła zdejmować z mężowskiego łoża kołdrę i prześcieradło.

Oficer zapalił kieszonkową latarkę elektryczną, poszedł za gospodynią oświetlając ściany szerokim kręgiem światła.

Wskazał palcem na pościel nauczyciela i pokręcił przecząco głową. Wówczas nauczyciel przyniósł dwie ławy z pierwszej izby i zasłał je materacem ze swego łóżka. Żona wydostała z kufra białe prześcieradło z ręcznymi koronkami i przykryła materac. Oficer stojąc na progu oświecił latarką leżących na podłodze „ojca" i Piotrka i spytał:

— Wer ist da?

Nauczyciel odpowiedział:

— Moja rodzina, meine Familie. — Obok nich staruszka słała leże dla niemieckich żołnierzy. — Zaraz przyniosę dokumenty. — I nauczyciel wyszedł z izby.

— Oh, Schiller! — oficer dostrzegł książkę pozostawioną na stole. Otworzył, odwrócił stronę i popatrzył na portret Schillera.

Nauczyciel przyniósł dwa paszporty i położył je przed oficerem.

Oficer przejrzał jeden: zwykły rosyjski paszport — i rozpiął guziki munduru.

— Schlafen! — powiedział.

Żołnierze wchodzili do izby i znów wychodzili na dwór, brali wiadra pobrzękując uchwytami, prosili gospodynię o owies dla koni.

„Ojciec" leżał w jednym szeregu z niemieckimi żołnierzami. Ci grzebali się długo. Jeden z nich schylony oświetlał kąty pokoju elektryczną latarką.. Dwaj inni rozbierali się i ruchy ich rąk rzucały na ściany ogromne cienie, które kładły się załamane na sufit.

„Ojciec" odczuwał fizyczny wstręt do sąsiadów i do tego wszystkiego co robili. Wszyscy — jak to zwykli żołnierze — zdejmowali buty, drapali się; jeden drugiego uderzył w plecy, a ten zaśmiał się lecąc w przód. Opowiadali sobie coś wesołego głośno się śmiejąc, co jeszcze bardziej potęgowało wstręt „ojca", jego złość przyśpieszało tętno serca. A więc on, we własnej ojczyźnie, musi tłumić w sobie wzgardę i nienawiść do wroga, kryć ją, gdy tamtym wolno było śmiać się, ciskać butami o podłogę, panoszyć się w cudzym domu, jak we własnym.

„Ojcu" przyszło na myśl, że dwadzieścia cztery lata temu, w czasie pierwszej wojny światowej, bratał się jako młody żołnierz z ich ojcami. „Jak daleko odeszliśmy od siebie — oni i my!" — pomyślał. I przypomniał sobie, jak po powołaniu go z rezerwy do wojska marzył o powrocie do pozostałej w Woroneżu rodziny, do umiłowanej pracy w drukarni, do ustalonego raz na zawsze trybu życia. Teraz już jednak nie mógł o tym myśleć, przynajmniej tak długo, dopóki cały kraj nie powróci do normalnego bytu.

Żołnierze, leżący obok „ojca" od razu zachrapali. Nagle „ojciec" z całą wyrazistością zdał sobie sprawę, że jego sytuacja nie jest bynajmniej zabawna i że należałoby trzymać się zdala od tego domu.

Wydostać się stąd w nocy i uciec?

(D. c. n.)

*) Ze zbioru nowel „Cztery wiosny" który niebawem wyda P.I.W.

W odpowiedzi na wezwanie pracowników wytwórni w Pustkowie

Histerycznej propagandzie podżegaczy wojennych robotnik polski przeciwstawi wzmożoną pracę

Dalsze zobowiązania rad zakładowych

Podejmując wezwanie Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie, pracownicy Wytwórni Nr 3 w Kutnie, wchodzącej w skład Przedsiębiorstwa Państwowego Przemysłu Farmaceutycznego w Warszawie, na naradzie Wytwórczej w dniu 12 bm. postanowili przyśpieszyć tempo pracy i plan produkcyjny na 1949 rok wykonać przedterminowo na TRZY MIESIĄCE przed końcem rb.

„Pracownicy uważają — stwierdza depesza wysłana do ministra spraw zagr. Modzelewskiego — że takie postanowienie jest godną odpowiedzią polskiego robotnika i inteligenta na skonstruowany przez podżegaczy wojennych pakt północno-atlantycki".

Depeszę podpisali kierownicy zakładów oraz w imieniu pracowników Rada Zakładowa.

Oświadczenie załogi huty „Sosnowiec"

14 bm. odbyło się zebranie załogowe robotników i pracowników huty „Sosnowiec", na którym załoga huty uchwaliła następujące oświadczenie:

Krzykom i pogróżkom podżegaczy wojennych przeciwstawimy jeszcze bardziej ofiarną pracę — jeszcze większe upowszechnienie współzawodnictwa pracy.

Ambicją naszą będzie **PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANÓW PRODUKCYJNYCH**, gdyż my robotnicy wiemy, że pracujemy dla narodu, dla naszych rodzin — że tylko praca uczyni nasz kraj silnym i szczęśliwym.

Zobowiązujemy się wszyscy, wraz z naszymi rodzinami, do wzięcia udziału w akademiach i pochodach pierwszomajowych, by zademonstrować nasze przywiązanie do władzy ludowej, naszą wolę zbudowania w Polsce ustroju socjalistycznego oraz nasze moralne poparcie dla wszystkich antyimperialistycznych sił świata, walczących o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Imperialistycznej burżuazji szukającej ratunku w blokach wojennych, paktach atlantyckich, odpowiemy jeszcze większym zacieśnieniem sojuszu i przyjaźni ze Zw. Radzieckim, państwem socjalizmu i pokoju, dlatego postanawiamy wszyscy jak jeden mąż wpisać się do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Chłopi podejmują Czyn 1-majowy

W akcji zobowiązań Czynu 1-Majowego poważny udział bierze klasa robotnicza i chłopi z terenu Pomorza. Należy wymienić przede wszystkim robotników Państwowego Majątku **Molendo**, którzy zobowiązanie ukończenia siewów wiosennych do 15 bm. wykonali przedterminowo już 7 bm.

W gm. **Solec Kujawski** chłopi postanowili zakontraktować ponad plan 30 sztuk tuczników, wykonać we właściwym terminie siewy wiosenne, zlikwidować odłogi, zwerbować nowych członków do ZSCh i uruchomić świetlicę gminną.

Chłopi z pow. **nakielskiego** zobowiązali się uporządkować 15 km drogi.

Chłopi — członkowie ZSCh woj. śląsko-dąbrowskiego zobowiązali się zorganizować do 1 maja 22 powiatowe, 256 gminnych i 1609 gromadzkich komitetów współzawodnictwa.

Również i dolnośląscy chłopi podjęli szereg zobowiązań. M. in. chłopi gromady **Zaręba Górna** postanowili uczcić święto zradiofonizowaniem gromady, uporządkowaniem dróg gromadzkich i zakontraktowaniem ponad plan 120 sztuk trzody chlewnej.

W woj. **białostockim** rolnicy zrzeszeni w ZSCh wśród szeregu zobowiązań postanowili zorganizować 1500 ha wiejskich zespołów współzawodnictwa, zlikwidować 15.000 ha odłogów i zagospodarować 60.000 ha.

Zobowiązania robotników

Spośród załóg robotniczych należy wymienić załogę pomorskich warsztatów **PKS**, która postanowiła wyremontować 2 autobusy i 5 podwozi; robotników **Zakładów Rowerowych Nr 4**, którzy przekroczą plan produkcji kwietniowej oraz wykonają przedterminowo 1000 rowerów oraz załogę fabryki **papy dachowej**, która postanowiła przekroczyć plan produkcji na kwiecień o 26 proc.

W woj. rzeszowskim załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego zobowiązała się wykonać plan 3-letni do 15 listopada, wyprodukować do końca roku 91.962 kg przędzy i 435.460 m tkanin ponad plan. Dzięki wzmożonej wydajności i usprawnieniu pracy załoga uzyska wzrost zaplanowanych oszczędności z 4 mil. zł na 11.800 tys. zł.

Bomba atomowa nie zadecyduje o losach wojny

Wola ludów zadecyduje o pokoju

Oświadczenie prof. Joliot

PARYŻ (PAP). Korespondent PAP w Paryżu przeprowadził wywiad ze słynnym uczonym francuskim, prof. Joliot, przewodniczącym Biura Organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju i prezesem Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej. Prof. Joliot oświadczył między innymi:

Jedyną rzeczą, która w walce o utrwalenie pokoju posiada istotne znaczenie, jest wola ludów, wola mas pracujących wszystkich narodów przeciwstawienia swej potęgi intrygom podżegaczy wojennych.

Mówiąc o znaczeniu i potrzebie solidarności polsko-francuskiej dla umocnienia pokoju, prof. Joliot powiedział:

„Solidarność taka niewątpliwie stanowi gwarancję pokoju w Europie, a przede wszystkim gwarancję bezpieczeństwa obu naszych krajów. Niemcy Zach. dźwigające się szybko z upadku przy wydatnej pomocy amerykańskich kół imperialistycznych, podniosły już swój głos, pełen gróźb.

„Z żalem dowiadujemy się, że w takiej właśnie chwili stosunki między obu naszymi państwami pogarszają się i to bynajmniej nie z winy Polaków.

„W związku z tym pragnę zapewnić czytelników polskich, że przyjaźń dla Polski jest w sercach ludu francuskiego równie żywa, jak jego gorące przywiązanie do pokoju. Chcemy działać i będziemy działać w ten sposób, aby zamysły podżegaczy wojennych zostały pokrzyżowane, aby w stosunkach polsko-francuskich zapanował klimat przyjaźni i współpracy — jak powiedział mim. Modzelewski

Mówiąc o znaczeniu energii atomowej w wojnie napastniczej, prof. Joliot oświadczył:

„Fałszywy niewątpliwie jest pogląd rozpowszechniany świadomie przez tych, którzy rozmyślnie wywołują psychozę wojenną, że broń atomowa będzie środkiem szybkiego zwycięstwa w błyskawicznej wojnie.

Pewne jest, że broń atomowa mimo swej siły niszczycielskiej, NIE OKAZAŁABY SIĘ W KONFLIKCIE ŚWIATOWYM BRONIĄ DECYDUJĄCĄ. Jest wielce prawdopodobne, że podżegacze wojenni zdają sobie z tego doskonale sprawę i że fakt ten powstrzyma ich przed szaleńczym aktem, który łatwo mógłby obrócić się przeciwko nim samym w długiej wojnie".

W setną rocznicę niepodległości Węgier

Jesteśmy bastionem we Froncie Pokoju — stwierdził premier Węgier

BUDAPESZT (PAP). W czwartek rano udali się specjalnym pociągiem do Debreczyna Prezydent Republiki Węgierskiej członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosim na czele, oraz wybitne osobistości ze świata politycznego i przedstawiciele Niepodległościowego Frontu Ludowego, w celu wzięcia udziału w uroczystościach z okazji setnej rocznicy deklaracji odetronizacji Habsburgów i o niepodległości Węgier.

Uroczystości rozpoczęły się w kościele reformackim, w którym sto lat temu Kossuth odczytał swą historyczną deklarację o detronizacji Habsburgów i niepodległości Węgier.

Uroczystości zagaił przewodniczący parlamentu Nagy, po czym premier Dobi omówił okres od 1849 r. po dzień dzisiejszy. Podkreślił on z naciskiem wielką rolę Związku Radzieckiego w wyzwoleniu Węgier i stwierdził, że właśnie tu, w Debreczynie w końcu 1944 r. rozpoczęło się nowe, niepodległe życie Republiki Węgierskiej.

„Dziś możemy stwierdzić — oświadczył premier, iż jesteśmy wolnymi i niezależnymi członkami frontu pokoju, na którego czele stoi najpotężniejsze państwo świata — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. My także wybraliśmy drogę socjalizmu, bo jest to jedyna właściwa droga. Teraz kiedy jesteśmy świadkami prób ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy ze strony imperialistów, podkreślamy z naciskiem, że imperialiści pomylili się sądząc, że nasz kraj stanowić będzie wyłom we Froncie Pokoju. Węgry są bastionem a nie wyłomem we froncie pokoju. Nie ma takiej siły, która by mogła przywrócić na Węgrzech władzę obszarników i bankierów. Nasz lud pod kierownictwem klasy robotniczej uchroni i zabezpieczy osiągnięcia rewolucji, która nastąpiła u nas w roku 1945".

Pierwsze Zjednoczenie wykonało plan 3-letni

Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawy i Namiastek Spożywczych wykonało plan trzyletni, OSIĄGAJĄC WARTOŚĆ PRODUKCJI 94.610 TYS. ZŁ WEDŁUG CEN z 1937 R.

Głównym czynnikiem przedterminowego wykonania planu był wzrost wydajności. Przed wojną produkcja przeciętna, przypadająca na pracownika wynosiła 10,6 ton rocznie, obecnie zaś wynosi 13,1 tony.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu, min. Rumiński przesłał depeszę, wyrażającą podziękowanie wszystkim robotnikom, technikom, inżynierom i pracownikom administracyjnym Zjednoczenia i podległych mu zakładów.

Mocarstwa zachodnie wznawiają w Niemczech produkcję podstawowych gałęzi przemysłu wojennego

Trizonia „kwestią dni"

BERLIN (TELEPRESS). Zarządy Wojskowe zachodnich mocarstw okupacyjnych opublikowały tekst „porozumienia" w sprawie uruchomienia dotychczas zakazanych i ograniczonych gałęzi produkcji w Niemczech Zach. „Porozumienie", stanowiące dalsze pogwałcenie układów w Jałcie i Poczdamie, zostało zawarte przez ministrów spraw zagranicznych podczas rozmów w Waszyngtonie.

W myśl nowego „porozumienia" zakazana produkcja łożysk kulkowych może być obecnie wznowiona w „ograniczonym rozmiarze". Produkcja aluminium, zakazana przez międzynarodowe porozumienie, może osiągnąć 85 tys. ton rocznie. Budowa okrętów, „ograniczona" w ub. tygodniu do produkcji małych statków o tonażu nie przekraczającym 7 tys. ton, została obecnie rozszerzona „zgodnie z pojemnością niemieckich stoczni".

Tak brzmi pierwsza część „porozumienia", które odradza podstawowe gałęzie przemysłu wojennego Niemiec zach.

Komunikat opublikowany przez zachodnie mocarstwa okupacyjne stwierdza również, że **AMERYKANIE PODNIEŚLI POZIOM ZACHODNIONIEMIECKIEJ PRODUKCJI STALI.** W ramach układu poczdamskiego, produkcja stali w całych Niemczech miała wynosić 6 mil. ton rocznie. Granica ta została następnie rozszerzona do 10,5 mil. ton, a obecnie przekracza już 11 mil. ton rocznie.

W myśl „porozumienia" zachodnio-niemiecka produkcja stali zostanie podniesiona do 13,5 mil. ton rocznie.

BERLIN (TELEPRESS). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech gen. Clay oświadczył, że połączenie francuskiej strefy okupacyjnej z Bizonią jest **„KWESTIĄ DNI".**

Clay przyznał, że „Rada Parlamentarna" w Bonn przeżywa obecnie ciężki kryzys, ponieważ wielu jej członków ma poważne zastrzeżenia co do przyjęcia, narzuconego przez Waszyngton, „statutu okupacyjnego".

LONDYN (PAP). Podając na czołowych miejscach wiadomość o tzw. „porozumieniu" trzech mocarstw zachodnich w sprawie odbudowy przemysłu niemieckiego, prasa brytyjska informuje, że niektóre fabryki zachodnio-niemieckie otrzymają nowy sprzęt techniczny.

Fabryki skreślone z listy zakładów przeznaczonych na rozbiórkę, reprezentują ciężki przemysł, przemysł chemiczny i budownictwo okrętów. Wśród fabryk skreślonych z listy znajdują się m. in. zakłady Thyssena w Hamborn i przeszło 20 zakładów „I. G. Farbenindustrie".

„Porozumienie" pozostaje niewątpliwie w związku z przygotowaniami do wciągnięcia Niemiec Zach. do paktu atlantyckiego.

Zmierza ono do odbudowy potencjału Niemiec, nie zawiera natomiast żadnych środków bezpieczeństwa przeciwko możliwości ponownej agresji niemieckiej.

Radio w Święta

na dzień 17 kwietnia 1949 r. (niedziela)

6.55 Muzyka. 7.00 Dla wsi: O zwyczajach wielkanocnych. 7,15 Muzyka 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Fragmenty przemówienia ks. Bouiller'a. 10.10 Audycja regionalna 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Muzyką taneczna. 12.04 Fragmenty z ulubionych oper. 13.00 Wielkanoc u narodów świata. 13.15 Niedziela na wsi. 14.15 Dla dzieci: Jak Barbara piekła wielkanocne baby. 14.37 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 15.00 Krowoderskie zuchy —wodewil. 16.15 „Wielkanocny przekładaniec muzyczny". 18.00 „Nuty", „Wodewil"—Czechowa. 1825 „Melodie świata". 19.03 Wielkanoc i wiosna — audycja słowno-muzyczna. 19.25 Muzyka taneczna. 21.20 Teatr Eterek 21.40 Maklakiewicz: Suita „Śląsk pracuje i śpiewa". 22,00 „Z nami jest jutro" Erenburga. 22,10 Muzyka taneczna. 1,00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

9.05 Muzyka lekka. 9.35 Muzyka rozrywkowa. 9,55 „Koniki"—Prusa (fragment). 10.10 Czajkowski: Symfonia Nr 4 F-moll op. 36. 11.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11,05 Muzyka popularna. 11.30 Poezje Lenartowicza. 11,45 Muzyka poważna. 21.00 Kabaret paryski — Horowicza. 21.30 Przygody Edzia — opowiadanie Prusa. 21.45 Muzyka poważna

(poniedziałek)

6.55 Muzyka. 7.00 Dla wsi. 7,15 Muzyka. 8,55 S.K.R.K. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Dla chorych: ks. Rękas, 10.10 „Ursus pracuje w Łomiankach" — aud. słowno-muz. 11.00 Przerwa. 12.04 „Wiosenne melodie" — dyr. Bryzek, soliści. 13,05 Radiokronika. 13,15 Koncert dla przodowników pracy. 14.10 Dla dzieci „Dyl Sowizdrzał"—de Coster'a. 14,32 Koncert rozrywkowy — dyr. Rezler, 15,00 „Hrabina d'Escarbagnas" komedia Molier'a. 15,35 „We sele lubelskie" — Szeligowski. 16,10 Muzyka lekka. 16,45 Felieton literacki. 17,00 Koncert orkiestry Gerta, soliści. 18,00 „Pan Tadeusz" (XII). 18.20 Recital fortepianowy Kagana. 18,50 „Ja także jestem Amerykaninem" — Robeson'a 19.00 Smetana: „Pocałunek" opera. 21,30 Muzyka taneczna 22.00 Wiadomości sportowe. 22,10 koncert — dyryguje Cajmer. 22,45 Muzyka taneczna. 23,10 Muzyka taneczna. 24,00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

9,05 Muzyka. 9,30 Repertuar kin i teatrów. 10,00 Muzyka taneczna. 10,20 Muzyka operowa, 10.40 „Popioły" Żeromskiego (fragment). 11,00 Muzyka popularna. 11,30 Muzyka taneczna. 11,45 Muzyka lekka. 19,00 Muzyka taneczna. 20.40 Muzyka lekka. 21,20 Fraszki polskie. 21,30 Muzyka. 21,40 Pieśni chińska — aud. słowno-muzyczna.

Prezydent B. Bierut

w 57-mą rocznicę urodzin



W dn. 18 bm. przypada 57 rocznica urodzin Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta.

Pierwszy Prezydent wyzwolonej Polski Ludowej urodził się 18 kwietnia 1892 r. we wsi Rury Jezuickie, w woj. lubelskim, jako syn małorolnego chłopa.

Mając zaledwie lat 13, Bolesław Bierut zostaje wydalony przez władze carskie ze szkoły powszechnej za wzięcie udziału w strajku szkolnym w 1905 r.

Po wydaleniu ze szkoły Bolesław Bierut pracuje nadal nad swym wykształceniem. Jednocześnie rozpoczyna działalność społeczno-polityczną, biorąc czynny udział w pracy postępowej organizacji niepodległościowej „Przyszłość" i nawiązując, w roku 1911, kontakt z lubelską organizacją PPS-Lewicy. W szeregach tej organizacji Bolesław Bierut pozostaje do chwili połączenia się jej z SDKPiL w jedną partię rewolucyjną ruchu robotniczego — KPRP, późniejszą Komunistyczną Partią Polski.

W okresie pierwszej wojny światowej Bolesław Bierut przebywa w Lublinie, prowadząc ożywioną działalność w ruchu spółdzielczości robotniczej.

Od roku 1921 zaczynają nań spadać represje policyjne. Po kilkakrotnych aresztowaniach wyjeżdża w 1927 r. za granicę i pobyt na terenie Austrii i Bawarii wykorzystuje na przeprowadzenie studium nauk społecznych. W roku 1931 Bolesław Bierut powraca do kraju i natychmiast przystępuje do czynnej pracy w partii.

Aresztowany ponownie w 1933 r. i skazany za przynależność do KPP spędza szereg lat jako więzień reżimu faszystowskiego, a kiedy w roku 1939 otwarły się bramy więzienia — znajduje się w pierwszych szeregach obrońców Warszawy.

W latach okupacji Bolesław Bierut jest współorganizatorem i członkiem władz centralnych PPR, stojąc na czele wielkiego ruchu narodowego, jednoczącego wszystkie siły narodu do walki przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu o demokrację ludową.

Nawiązując do najlepszych tradycji rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym, Bolesław Bierut opiera walkę wyzwoleńczą o sojusz z ZSRR. Przy jego najczynniejszym udziale powstaje Krajowa Rada Narodowa, której pierwszemu posiedzeniu w pamiętną Sylwestrową Noc r. 1943 przewodniczy Bolesław Bierut.

W lipcu 1944 r. Bolesławowi Bierutowi zostaje powierzona funkcja Prezydenta KRN. Funkcję tę pełni do dnia pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego. 5 lutego 1947 r. Sejm wybiera Bolesława Bieruta Prezydentem R.P. W roku 1948 powraca do czynnego życia partyjnego i przychylając się do prośby plenum KC PPR obejmuje stanowisko Sekretarza Generalnego Partii. W grudniu tego samego roku zostaje wybrany przewodniczącym PZPR.

Swą ofiarną pracą dla dobra Polski i mas pracowniczych, nawiązywaniem bezpośredniego kontaktu z ludnością, swymi wystąpieniami w zasadniczych dla Państwa i Kraju zagadnieniach — zyskał sobie Prezydent Bierut powszechny szacunek i sympatię w społeczeństwie.

Przedstawiciele 53 krajów wezmą udział w Światowym Kongresie Pokoju

Ostatnie przygotowania w Paryżu

PARYŻ (PAP). Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu w Obronie Pokoju czyni ostatnie przygotowania do przyjęcia blisko 2 tys. delegatów z 53 krajów. Dla gości zarezerwowano 80 hoteli. Kongres będzie obradował w sali Pleyela. 30 tłumaczy będzie dokonywało — podobnie jak na wielkich konferencjach międzynarodowych — równoczesnego przekładu przemówień na 4 języki: francuski, angielski, rosyjski i hiszpański.

Do Paryża napływają nieustannie dalsze zgłoszenia. Demokratyczne organizacje bułgarskie i czechosłowackie nadesłały setki rezolucji, deklarujących poparcie idei Kongresu. Henry Wallace nadesłał zgłoszenie indywidualne.

Wypowiedzi czołowych intelektualistów

LONDYN (PAP). Przewodniczący brytyjskiego Komitetu Intelektualistów w obronie pokoju, J. G. Crowther, udzielił korespondentowi „PAP" wywiadu na temat przygotowań brytyjskich do paryskiego Kongresu Pokoju.

Wskazując na związki istniejące między Kongresem Wrocławskim a Nowojorskim i Paryskim, Crowther stwierdził, że manifestacja w Nowym Jorku była potężnym wkładem do sprawy pokoju i wzmocniła walkę o realizację idei nakreślonych we Wrocławiu. Podjęte przez reakcję usiłowania rozbicia Kongresu Nowojorskiego wskazują, że **ISTNIEJE NAGLĄCA POTRZEBA WALKI W OBRONIE POKOJU.**

SZTOKHOLM (PAP). Poseł do Rikstagu i syn przywódcy socjaldemokracji szwedzkiej, adwokat Georgi **Branting** udzielił sztokholmskiemu korespondentowi PAP wywiadu na temat znaczenia Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Protestując przeciwko określaniu przez część prasy zachodniej akcji na rzecz pokoju, jako propagandy komunistycznej, wskutek czego wielu tzw. intelektualistów daje się zastraszyć, zmusić do milczenia i bierności, Branting konkluduje:

„Jest rzeczą pilną i niezbędną, aby myślące i świadome siły pokoju — izolowane i zorganizowane — podjęły zdecydowaną akcję, nawiązały między sobą kontakt, stanęły twardo na gruncie współpracy i zdały sobie sprawę z własnej potęgi. Ich słowo musi daleko i głęboko sięgnąć, ich myśl — wytyczyć i utorować drogę do trwałego pokoju".

W ZSRR o Kongresie Paryskim

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka szeroko omawia przygotowania do paryskiego Kongresu w Obronie Pokoju. Znakomity prawnik radziecki, członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR, **Trajnin**, w artykule, zamieszczonym w „Izwiestiach", stwierdza, że dni Kongresu Paryskiego będą nie tylko przeglądem sił zwolenników pokoju, lecz również okresem zorganizowania i zwarcia ich szeregów, utworzenia niezwyciężonej armii pokoju, jedynej w historii, która nie poniesie klęski i której siła wzrastać będzie z każdym dniem.

Dziennik **„Prawda"** wskazuje na potężny rozmach światowego ruchu pokoju, który ogarnął ponad 600 milionów ludzi i podkreśla, że ruch ten jest niezwyciężony.

„Śmieszne i nędzne są paniczne próby reakcji powstrzymywania tego ruchu policyjnymi zakazami i represjami — zaznacza dziennik. — Agenci imperializmu amerykańskiego usiłują oszukać naiwnych, jakoby Kongres Paryski był tylko imprezą komunistów. Jest to fałsz, albowiem potężny ruch w obronie pokoju ogarnął najszersze masy wszystkich uczciwych ludzi, niezależnie od ich przynależności partyjnej".

Polityka Partii Pracy zdradziła klasę robotniczą

»Daily Worker« o nowym programie socjalistów brytyjskich

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska w dalszym ciągu omawia szeroko program wyborczy Partii Pracy.

Dziennik „Daily Worker" pisze na ten temat:

„Program Labour Party jest poważnym ciosem dla brytyjskiej ludności pracującej. Wszystkie żądania reform gospodarczych i społecznych zostały odrzucone przez górę partyjną. Głośno zapowiadana „rewolucja socjalna" została oficjalnie zakończona. Nawet najsprytniejsza demagogia nie potrafi ukryć faktu, że nowy program wyborczy dąży właściwie do wyzysku robotnika w interesie kapitalistów. Program Labour Party wzmocni bardzo pozycję kapitalistów w Wielkiej Brytanii. Program akceptuje agresywny pakt atlantycki, usprawiedliwia imperializm i zmusza Wielką Brytanię do służalczej zależności od Stanów Zjednoczonych.

W chwili gdy wzmaga się bezrobocie i gdy eksport brytyjski napotyka na wzrastającą konkurencję na rynkach światowych, program Partii Pracy czyni zaledwie małą wzmiankę o grożącym kryzysie gospodarczym. Program zaleca tradycyjne środki ka

Program Partii Pracy jest logicznym następstwem polityki obecnego rządu od roku 1945, polityki, która zdradziła klasę pracującą zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych. Każdy robotnik, który wierzy w socjalizm — pisze w zakończeniu „Daily Worker" — odrzuci stanowczo nowy program kapitulacji Partii Pracy"

Uroczyste pożegnanie delegacji kołchoźników radzieckich

14 bm. delegacja kołchoźników radzieckich opuściła Polskę, udając się samolotem w drogę powrotną do Zw. Radzieckiego. Na lotnisku na Okęciu żegnali gości: min. Rolnictwa Dąb-Kocioł, wicemin. Tkaczow, dyr. Gabinetu Prezydenta R. P. Górska, przedstawiciele KC PZPR, Twa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz przodownicy i przodownice pracy stolicy.

Obecny był również dziekan korpusu dyplomatycznego p. Lebiediew w towarzystwie pracowników ambasady.

Delegacje robotników i robotnic dzielnicy Śródmieście, Wola i trasy W — Z, wręczając wyjeżdżającym wiązanki kwiatów, prosili o przekazanie narodom Zw. Radzieckiego najserdeczniejszych życzeń dalszej owocnej pracy nad wzmocnieniem pokoju światowego.

Przewodniczący delegacji ob. Dubkowiecki wyraził wdzięczność w imieniu kołchoźników za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała delegacja ze strony władz, partii politycznych i mas pracujących Polski i życzył robotnikom i chłopom polskim jak najlepszych wyników w budownictwie nowego jutra.

Pod protektoratem Prezydenta RP
Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Od 1 do 8 maja b.r. trwać będzie w całym kraju Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Celem Tygodnia jest popularyzowanie oświaty, wzmożenie wysiłków nad realizacją ustawy o likwidacji analfabetyzmu, wzmożenie czytelnictwa książki i prasy wśród najszerszych mas, zwłaszcza chłopów mało- i średniorolnych, rozbudowa prasy fabrycznej i gazet ściennych, rozszerzenie sieci korespondentów robotniczych i chłopskich oraz bibliotek gminnych i gromadzkich.

Protektorat nad Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy objął Prezydent R. P. ob. BIERUT. Przeprowadzenie Tygodnia powierzono Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu pod przewodnictwem premiera CYRANKIEWICZA.

W skład Komitetu weszli: min. Oświaty **Skrzeszewski**, min. Kultury i Sztuki **Dybowski**, przedstawiciel MON I wicemin. — **Ochab**, z ramienia KC PZPR — podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów — **Berman** i przedstawiciele NKW SL, NKW PSL, KC SD, Z.G. Str. Pracy KCZZ, Zw. Sam. Chłopskiej, ZMP „SP", Ligi Kobiet oraz Zw. Zaw. Literatów, Dziennikarzy, Nauczycieli, instytucji oświatowych i przodownicy pracy.

W czasie trwania akcji, przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna na zwalczanie analfabetyzmu. Do pracy nad realizacją zadań akcji wciągnięte zostaną jak najszersze masy ludzi pracy w mieście i na wsi.

„Rozkaz Nr. 200" w Austrii

MOSKWA (PAP). „Nowoje Wremia" omawia wprowadzenie przez amerykańskie władze okupacyjne w Austrii tzw. „rozkazu Nr 200", przewidującego surowe kary, aż do kary śmierci włącznie, za różne „przewinienia", wśród których figurują również: udział w strajkach i odmowa współdziałania z wywiadem amerykańskim.

„Rozkaz Nr 200" — pisze tygodnik — przekształca obywateli austriackich w mieszkańców kolonii. Ogłoszenie „rozkazu Nr 200", wprowadzającego w zachodniej Austrii niemal, że stan oblężenia, całkowicie odpowiada planom, przekształcenia kraju w bazę militarną USA".

B. dyplomaci hitlerowscy
skazani na kary więzienia od 3 do 25 lat

BERLIN (PAP). Trybunał amerykański w Norymberdze ogłosił wyrok w procesie grupy dyplomatów i działaczy nazistowskich z von Weizsaeckerem na czele, oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych.

Główny oskarżony WEIZSAECKER został uznany winnym planowania wojny agresywnej i zbrodni przeciwko ludzkości. Trybunał skazał go na 7 lat więzienia. 18 pozostałych oskarżonych skazano na kary więzienia od 3 do 25 lat.

Kierownik wydziału zagranicznego NSDAP **Bohle** został osądzony na 5 lat więzienia; dyrektor dep. politycznego MSZ **Woermann** — 7 lat; poseł niemiecki na Węgrzech **Wiesenmayer** — na 20 lat; były minister aprowizacji i rolnictwa **Darre** — na 7 lat; podsekretarz stanu w min. propagandy **Dietrich** — na 7 lat więzienia.

Ministra skarbu Rzeszy **Schwerina von Krosick** skazano na 10 lat więzienia; wiceprezesa Reichsbanku **Puhla** — na 5 lat; zastępcę Goeringa do spraw czteroletniego planu, **Koernera** — na 15 lat; podsekretarza stanu w MSZ von **Moylanda** — na 7 lat; doradcę gospodarczego Hitlera **Kepplera** — na 10 lat więzienia.

Szef kancelarii Rzeszy gen. SS **Lammers** został skazany na 20 lat więzienia; szef kwatery głównej SS **Berger** — na 25 lat; podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych **Stuckart** — na 3 lata więzienia.

USA boją się prawdziwych informacji
Wniosek polski w Komisji Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). W czasie debaty w Komisji Społecznej Generalnego Zgromadzenia na temat projektu konwencji o zbieraniu i przekazywaniu informacji prasowych — delegat polski min. Drohojowski zażądał wprowadzenia do konwencji klauzuli, definiującej ściśle zakres informacji prasowych.

Delegat polski, domaga się, by z zakresu informacji prasowej wyłączyć wszystkie wiadomości mogące się przyczynić do zagrożenia pokoju, lub nawołujące do agresji, a także fałszywe wiadomości, zagrażające przyjaznym stosunkom międzynarodowym.

Propozycja ta wywołała gwałtowny sprzeciw przedstawiciela USA Canhama.

Wniosek polski poparli przedstawiciele Czechosłowacji i Jugosławii.

Sprawa Izraela

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Zgromadzenie Generalne 31 głosami przeciw 18 odrzuciło wniosek Komisji Ogólnej, zalecający rozpatrzenie sprawy przyjęcia państwa Izrael do ONZ bezpośrednio przez Zgromadzenie i postanowiło przekazać sprawę Komisji Politycznej.

Za wnioskiem Komisji Ogólnej głosowały m. in. Zw. Radziecki, Australia i USA.

Zwycięska kontrofensywa
wojsk demokratycznych

PARYŻ (PAP). Dowództwo greckiej armii demokratycznej ogłosiło następujący komunikat: „W rejonie Grammos-Smolikas trwają walki.

Straty wojsk faszystowskich w ciągu 12 dni walk wynoszą 2.317 zabitych, 4.986 rannych i 1.094 jeńców, łącznie 8.207 oficerów i żołnierzy. Strącono lub uszkodzono 17 samolotów.

PARYŻ (PAP). Z Aten donoszą o utworzeniu przez Sofulisa 18 z kolei powojennego rządu greckiego. W skład nowego rządu faszystowskiego nie wchodzą b. minister bez teki Markezinis, skompromitowany w wielkiej aferze dewizowej, oraz jego przyjaciele wiceministrowie: Gonis i Kapsalis.

AMERYKAŃSKIE TORPEDY

Wprawdzie polskie organizacje społeczne wystawiły listę delegatów na Paryski Kongres Pokoju, złożoną z 71 nazwisk czołowych przedstawicieli życia kulturalnego, do Paryża jednak pojedzie **tylko 8 osób**, ponieważ władze francuskie przyznały Polsce **tylko 8 wiz!...**

Ponieważ polecenie bardzo odgórnych, ale jakże od Paryża dalekich, dysponentów brzmiało: „Dla krajów demokracji ludowej po 8 wiz — i szlus!" — dlatego władze francuskie uznały, że dla, reprezentowanej przez nie linii politycznej Dep. Stanu było by zbyt niebezpieczne, gdyby delegacja polska mogła uczestniczyć w obradach nad obroną pokoju — w pełnym komplecie.

MY tu w Polsce przywiązujemy wielką wagę do Kongresu Paryskiego. Cenimy każdą inicjatywę, która — w czasach, gdy podżegacze wojenni usiłują wzniecić nowy pożar świata — może choćby w najmniejszej mierze zwiększyć nasze nadzieje na **pełną stabilizację pokoju**. A cóż dopiero — inicjatywę tak wielką, tak **międzynarodową**, jakiej wyrazem ma być Paryski Kongres Pokoju!

W rozmowach z ambasadą francuską w Warszawie, strona polska wyraziła sprzeciw w sprawie krzywdzącej odmowy wiz dla wszystkich naszych delegatów. Przedstawiciele ambasady mieli na to jedną tylko odpowiedź — takie jest zarządzenie Centrali! Strona polska — zdaniem tychże przedstawicieli — nie powinna jednak tracić nadziei, albowiem ambasada upoważniona jest przez rząd do zrobienia pewnego **wyjątku** na rzecz Polski...

— Obiecano nam (w drodze wyjątku) przydzielić **aż**... 10 wiz!... Na tyle dokładnie — tj. na 2 dodatkowe wizy — oceniono wartość odwiecznej przyjaźni polsko - francuskiej. Ambasada czekała na odpowiedź z Paryża.

Odpowiedź owszem przyszła. Że — owszem, ale... tylko **osiem!**

A swoją drogą, jakżeż wielka musi być nieudolność, jakżeż absolutna **bezradność** rządu Francji, który nawet owej humorystycznej liczby **dwu wiz** „dodatkowych" nie był w stanie **przeforsować!...** Albo — jakżeż apodyktyczna, wynikająca chyba tylko z tak modnych w Waszyngtonie **szaleństw amerykańskich**, musiała być bezwzględność protektorów, jeśli francuski pupil Dep. Stanu nie mógł uzyskać **„o'key!"** na owe przyrzeczone już... dwie wizy!

Czym to Francja zasłużyła sobie na taką dyskryminację, że byle jaki fabrykant **gumy do żucia**, byle jaki oszust i **dezerter** — choćby pod fałszywym nazwiskiem, tak jak **Krawczenko** — jeśli posiada paszport amerykański, **nie pytając nawet** o wizę francuską, ma swobodne **prawo wjazdu** do Paryża na czas dowolny, — podczas gdy **ludziom dobrego imienia**, znanym całej Europie, czołowym przedstawicielom kultury polskiej, **odmawia się** tego prawa — nawet **na kilka dni?!...**

Na skutek amerykańskich metod dyskryminacyjnych, nie pojadą do Francji, gdyż nie przyznano im **„łaski"** wizowej:

Zofia Nałkowska — prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskie chluba naszej literatury; **Jan Parandowski** — wybitny pisarz, prezes Polskiego Oddziału PEN Clubu; **prof. Ajdukiewicz**, rektor Uniwersytetu Poznańskiego; **Wanda Jakubowska**, twórczyni „Ostatniego Etapu", filmu, który cieszył się w Paryżu daleko większym powodzeniem, niż niejedno „dzieło" produkcji amerykańskiej; **Andrzej Panufnik**, znany kompozytor (urzędnikom Dep. Stanu może i nie znany, ale tym gorzej dla nich!).

Moglibyśmy wymienić jeszcze wiele nazwisk z listy 63 osób, które uznano za groźne niebezpieczeństwo dla **dzieła wojny** i którzy bez wiz pozostali. Nie publikujemy całej listy. Mamy głęboką pewność, że czy z Polski pojedzie na Kongres 8 — czy 70 osób, idea pokoju, — bez względu na szaleńcze odruchy amerykańskie — będzie reprezentowana przez naszą delegację z **jednakową mocą**. Nikt bowiem z projektowanego uprzednio składu naszej delegacji — składu o jak najszerszym wachlarzu światopoglądowym, **od katolików do marksistów** — nie wybierał się do Paryża z myślą o oddaniu przysługi podżegaczom wojennym, lecz, aby wyrazić wobec świata wolę pokojową **całego narodu polskiego.**

Pojedzie tylko 8 osób, ale czy wskutek tego osłabną **pokojowe dążenia narodu?** Na pewno nie! A jednak tak właśnie rozumują władze amerykańskie, sposobiąc **torpedy przeciw idei**, która opanowała całą ludzkość. Wolna droga — z motyką na słońce!...

PAL

Przed kongresem Zw. Zawodowych
List KCZZ do wicepremiera Al. Zawadzkiego
Uchwały plenarnego posiedzenia

14 bm. pod przewodnictwem A. Burskiego odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Na posiedzeniu zatwierdzono uchwałę Prezydium KCZZ o zmianach personalnych w składzie Prezydium, uchwalono tekst listu KCZZ do wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego i przedyskutowano referat Sekretarza Generalnego KCZZ Ćwika o tegorocznym obchodzie Święta 1-Maja. Plenum zatwierdziło również uchwałę Prezydium o wydatkowaniu 100 milionów zł na akcję kulturalno-oświatową na wsi.

Ob. Doliński, omawiając zmiany personalne w składzie Prezydium zgłosił następujący wniosek:

„Plenum KCZZ wyraża ob. Ochabowi uznanie za pracę na stanowisku przewodniczącego KCZZ i stwierdza, że ob. Ochab dobrze zasłużył się ruchowi zawodowemu i klasie robotniczej.

Biorąc pod uwagę względy natury państwowej Plenum przyjmuje do wiadomości rezygnację ob. Ochaba ze stanowiska przewodniczącego KCZZ i powierza pełnienie obowiązków przewodniczącego KCZZ A. Burskiemu".

Plenum uchwaliło jednogłośnie wysłanie następującego listu do wicepremiera A. Zawadzkiego.

„Powołanie ob. Ochaba do czynnej służby wojskowej na stanowisko I wiceministra Obrony Narodowej i złożenie przez niego mandatu przewodniczącego KCZZ stworzyło w naszym ruchu lukę, której wypełnienie stało się palącym zagadnieniem. Znając Was, jako wieloletniego i doświadczonego działacza ruchu robotniczego i doceniając w pełni pomoc i rady, którymi po dzień dzisiejszy z ramienia KC PZPR wspieracie ruch zawodowy — Plenum KCZZ prosi Was o wyrażenie zgody na wysunięcie na Kongresie Związków Zawodowych Waszej kandydatury do naczelnych władz związkowych".

Sekretarz Generalny KCZZ Ćwik omówił przygotowania do tegorocznego obchodu Święta 1-Maja.

„Tegoroczne święto klasy robotniczej — stwierdził mówca — winno mobilizować masy pracujące i cały naród do wzmożonej walki o trwały pokój.

Ob. Kratko omawiając przebieg przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych stwierdził, że Kongres, który zgromadzi 1750 delegatów podsumuje dorobek polskiego ruchu zawodowego i jego wkład w odbudowę kraju.

Kongres wywołał duże zainteresowanie zagranicą, czego dowodem jest zapowiedź przybycia około 20 delegacji zagranicznych.

W dalszym ciągu obrad Plenum uchwaliło protest przeciwko aktom terroru ze strony rządu Brazylii w stosunku do uczestników Kongresu Pokoju.

Plenum upoważniło również Prezydium do wysłania listu do Kongresu Pokoju w Paryżu oraz upoważniło delegatów na Kongres radzieckich związków zawodowych do przekazania serdecznych pozdrowień polskich związkowców.

Strajk generalny w Rzymie

RZYM (TELEPRESS). W Rzymie odbył się 14 bm. przed południem strajk generalny na znak protestu przeciwko najazdowi policyjnemu na stocznię w Federici w Rzymie i aresztowaniu 170 robotników. Nie strajkują jedynie pracownicy, zatrudnieni w zakładach użyteczności publicznej.

15 bm. odbędzie się półgodzinny strajk generalny wszystkich robotników budowlanych.

Artyści radzieccy
odwiedzą Łódź, Kraków, Poznań i Katowice

Zespół Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego niezależnie od występów w Państw. Teatrze Polskim dał kilka przedstawień i widowisk w zakładach pracy.

Po przedstawieniu sztuki Arbuzowa „Tania" w Domu Kultury w Żyrardowskich Zakładach Włókienniczych, zespół Teatru Moskiewskiego wystąpił z programem w Elektrowni Warszawskiej, w fabryce „Wedla", a 13 bm. w fabryce „Ursus".

Występy zespołu radzieckiego spotkały się z owacyjnym przyjęciem ze strony publiczności robotniczej, szczelnie zapełniającej widownię.

Zespół Państw. Moskiewskiego Teatru Dramatycznego kończy występy w Państw. Teatrze Polskim 17 bm., po czym udaje się na tournée artystyczne, które obejmie Łódź (3 dni), Kraków (4 dni), Katowice (4 dni), i Poznań (3 dni).

W drodze powrotnej zespół da w dniu 7 maja w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie swe przedstawienie pożegnalne. Grana będzie sztuka „Wielkie dni" (Stalingrad) M. Wirty.

Proboszcz parafii Radzionków — Rojca
o stosunkach między Państwem a Kościołem

„Dziennik Zachodni" zamieszcza, wypowiedź ks. Edwarda Pawlaka, proboszcza parafii Radzionków-Rojca na temat pokoju i stosunków między Państwem a Kościołem.

Ks. Pawlak oświadczył m. in.:

Żyjemy w okresie Wielkanocnym, w którym szczególnie silnie brzmią słowa Chrystusa: „Pokój wam". Ten pokój jest najcenniejszym darem dla ludzkości, toteż powinniśmy przeciwstawić się wszelkim dążeniom do mącenia pokoju, czyli do wojny.

Wiemy, co nam przyniosła wojna — okrucieństwo, obozy, krematoria i to musimy zlikwidować.

Ażeby w Polsce zapanował trwały pokój, trzeba powitać oświadczenie rządu w sprawie uregulowania stosunków i współpracy między Państwem a Kościołem. Trzeba życzyć sobie, żeby przyszło do porozumienia między Państwem a Kościołem i ufamy, że osoby do tego powołane spełnią to zadanie. Wówczas będzie można kraj zniszczony odbudować i przygotować grunt do dobrobytu.

Przypuszczam, że wszyscy księża dołożą wszelkich sił na równi z rządem, celem zbudowania trwałych fundamentów, które zagwarantują pokój i miłość na całym świecie.

Podjęcie repatriacji
ze strefy zachodniej Niemiec

Po zimowej przerwie w repatriacji, 12 bm. do Szczecina przybył 700-osobowy transport repatriantów ze strefy brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech. Transportem tym przybyli Polacy z Norymbergii i Brunświku.

Przybycie transportu oznacza podjęcie repatriacji dalszych partii Polaków, którzy będą przybywali pociągami wahadłowymi z Zachodu.

Kara śmierci
za współpracę z okupantem

(Tel. wł.) 14 bm. Sąd w Żyrardowie skazał na karę śmierci b. policjanta granatowego Eugeniusza Zalewskiego, który podczas okupacji współpracował z Gestapo, wydawał w ręce niemieckie członków organizacji podziemnych i przyczynił się do zabójstwa wielu osób.

WIĘKSZE WYGRANE
55 LOTERII
7-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 13230 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 15036 w Myszkowie, 31699 w Katowicach, 68979 w Łodzi

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1413 5356 6721 15651 35172 37138 37618 41314 43409 53154 56474 57993 58076 61554 78385.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1239 1625 13762 21979 24319 57814 64057 69820 84363.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1462 5021 5355 6345 10692 13564 14367 15291 15412 19779 28375 31377 32535 38218 39123 44050 44519 46511 47137 47441 50209 50283 50660 52430 54003 55015 55580 57158 57554 60461 60574 62121 64728 69093 69416 74311 77092 82247 87116 91121 91428.

Czechosłowacka delegacja rządowa przybyła do Budapesztu

BUDAPESZT (PAP). W czwartek przybyła do Budapesztu rządowa delegacja Czechosłowacji z premierem Zapotockym na czele. Delegację rządową witali premier Dobi, wicepremier Rakosi, min. spraw zagranicznych Rajk.

Premier Dobi stwierdził m. in. w przemówieniu powitalnym, że układ, który oba kraje obecnie zawrą, przyczyni się do jeszcze większego wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodniczy Związek Radziecki.

Cała prasa węgierska zamieściła fotografie członków delegacji rządowej, podkreślając ich wybitne zasługi dla ruchu robotniczego.

Jeszcze ładniej i jeszcze drożej

W związku z naszym artykułem pt. „Za ładnie i za drogo", poświęconym pięknie wydanemu sprawozdaniu Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, otrzymaliśmy od czytelników inną podobną książkę. Wyszła ona w roku ubiegłym, ale jest i dziś jeszcze interesująca — nie tyle ze względu na treść, ile z innych powodów.

Jest to sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Zawod. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego. 362 strony druku, papier jeszcze lepszy od tego, na którym jest drukowana książka Prac. Służby Zdrowia, i do tego twarda, płócienna, a więc droższa okładka.

Okazuje się więc, że Zw. Prac. Służby Zdrowia był stosunkowo skromny. Ale nie tylko o to idzie. Bo jeśli w tamtej książce były jednak pozycje cenne i potrzebne, jak zbiór ustaw, dekretów itd., które wszystkie agendy Min. Zdrowia powinny znać, oraz szereg fachowych artykułów — to w tej książce, w sprawozdaniu Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego, niczego takiego znaleźć nie można. Spis rzeczy obejmuje tylko sprawozdanie prezydium i wydziałów Zarządu Głównego oraz sprawozdania zarządów okręgowych, a to zainteresowane osoby mogły przecież otrzymać w mniej pięknej formie i w znacznie mniejszej ilości egzemplarzy.

Nie chodzi nam bynajmniej o atakowanie tego lub innego ze związków zawodowych, których wielką i ofiarną pracę w pełni doceniamy. Chodzi o sprawę zasadniczą, mianowicie o to, by ta wybujała inicjatywa wydawnicza NIE ZNALAZŁA NOWYCH NASLADOWCÓW wśród innych związków i instytucji. W tej sprawie winna ingerować Komisja Centralna Związków Zawodowych, która przecież wie, jakie znaczenie w naszym życiu gospodarczym i społecznym ma oszczędność, i jakie wydatki są niepotrzebne.

(edw.)

W świecie

WALKI NA JAWIE HAGA. Wzmogła się działalność powstańców indonezyjskich na Jawie. Powstańcy przerwali szereg połączeń pomiędzy holenderskimi wojskami kolonialnymi oraz zniszczyli w świałych wypadach tabory nieprzyjacielskie.

7 LAT OBOZU ZA ZAMORDOWANIE 5 POLAKÓW BREMA. Sąd denazyfikacyjny skazał na karę zaledwie 7 lat pracy przymusowej b. gestapowca Karla Fingera, który bezpośrednio przed kapitulacją Niemiec zastrzelił 5 Polaków. Finger był w czasie wojny NSDAP w Bremen Lawen, i znajdował się na liście zbrodniarzy niemieckich.

ROCZNICA ŚMIERCI MAJAKOWSKIEGO MOSKWA. 14 bm. społeczeństwo radzieckie obchodziło 19-tą rocznicę śmierci wybitnego poety rosyjskiego Włodzimierza Majakowskiego. W związku z rocznicą w całym kraju odbyły się akademie i odczyty, poświęcone życiu i twórczości poety.

ZAWIESZENIE BRONI MIEDZY IZRAELEM A SYRIA. DAMASZEK. Agencja Reutera donosi że Izrael i Syria podpisały zawieszenie broni.

TRZĘSIENIE ZIEMI W USA NOWY JORK. Na zachodnim wybrzeżu St. Zjednoczonych zanotowano silne trzęsienie ziemi. Trzęsienie wyrządziło znaczne szkody materialne. Są ofiary w ludziach.

TERROR W GRECJI ATENY. Sąd doraźny skazał na karę śmierci jednego z greckich przywódców związkowych, przewodniczącego unii związków zawodowych w Pireusie — Dimitriou. Skazany jest również członkiem Biura Wykonawczego Greckiej Konfederacji Pracy.

„EKSPERCI" AMERYKAŃSCY W GRECJI ATENY. Do Aten przybyła nowa misja amerykańska „ekspertów", którzy zajęć się mają sprawą lotnictwa cywilnego. Eksperci amerykańscy pozostaną w Grecji jeden rok.

W CZWARTĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA WIEDNIA. WIEDEŃ. Masy pracujące Wiednia złożyły 13 kwietnia hołd żołnierzom Armii Radzieckiej poległym w walkach o miasto. Przedstawiciele K. P. Austrii, demokratycznych organizacji oraz delegacje wszystkich wiedeńskich zakładów przemysłowych złożyły wieńce u stóp pomnika, wzniesionego ku czci Armii Radzieckiej na Placu Stalina.

ZWOLNIENIE ZAMACHOWCÓW FASZYSTOWSKICH RZYM. Zwolniono z aresztu 11 faszystów, którzy przed kilku miesiącami planowali zniszczenie statku „Colombo". Statek ten został przekazany Zw. Radzieckiemu, zgodnie z traktatem pokojowym. Sąd wymierzył przestępcom symboliczną karę więzienia z zawieszeniem jedynie za „nielegalne posiadanie broni".

Życie Sportowe

Przed wyścigiem kolarskim P—W

Komitet Organizacyjny w Pradze ukończył już prace, związane z organizacją wyścigu na terenie Czechosłowacji. We wszystkich miastach etapowych, a więc w Pardubicach, Brnie, Gottwaldowie i Morawskiej Ostrawie działają komitety etapowe, w których skład wchodzą przedstawiciele Komunistycznej Partii CSR, organizacji młodzieżowych, społecznych i sportowych, Techniczna strona prac organizacyjnych spoczywa w rękach COS (Ceskoslovenska Obec Sokolska).

Według zapewnień trenera czeskiego Pericza, czołówka kolarzy CSR jest w doskonałej formie.. Czechosłowacy wierzą, że zrewanżują się Polakom za zeszłoroczną porażkę w wyścigu W-P-W.

Komitet Organizacyjny w Warszawie pertraktuje z Ambasadą R. P. w Rzymie i Włoską Federacją Sportu Robotniczego w sprawie udziału włoskich kolarzy w wyścigu P-W. Decyzja pozytywna — jak można przypuszczać z ustosunkowania się Federacji do propozycji Komitetu Organizacyjnego — zapadnie niebawem.

W Sztokholmie odbyła się specjalna konferencja Szwedzkiego Związku Kolarskiego, poświęcona sprawie udziału kolarzy szwedzkich w wyścigu P-W. Związek uchwalił ostatecznie odpowiedzieć odmownie na propozycję Komitetu Organizacyjnego. Odmowę startu szwedzkich kolarzy umotywowano tym, że wobec niezwykle długo trwającej w tym roku zimy, kolarze szwedzcy nie mieli możności przygotować się na czas do tak poważnej imprezy.

Polski Związek Kolarski wyraził zgodę na udział polskich drużyn narodowych w wyścigu, organizowanym przez ZS „Gwardia", o puchar gen. Konarzewskiego.

Polonia wyjeżdża
na zawody do Wrocławia

Drużyna piłkarska Polonii, która w pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych gra w Warszawie z czeską drużyną ATK, w drugi dzień Świąt wyjeżdża do Wrocławia, gdzie rozegra mecz z miejscowym Ogniwem.

Moskwa — Budapeszt 80.5:39.5
w szachach

W Moskwie rozegrana została XV runda międzynarodowego spotkania szachowego Moskwa — Budapeszt. Po tej rundzie w meczu prowadzą szachiści radzieccy zdecydowanie w stosunku 80,5:39,5 pkt. Smysłow odniósł swe 9 zwycięstwo w meczu, wygrywając z Barczą, Flohr wygrał z mistrzem Węgier — Bienko, a Bronsztein pokonał Fiursztera.

Po dotychczasowych spotkaniach indywidualnie najlepszy wynik uzyskali reprezentanci Moskwy Smysłow i Kotow — po 11,5 pkt., przed Simaginem — 11 pkt.

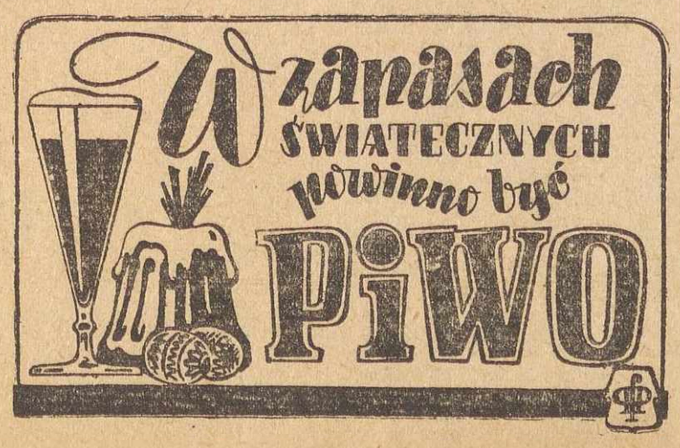
Kraków - Śląsk 5:0 (5:0)

Towarzyski mecz piłkarski reprezentacji Krakowa i Śląska przyniósł wysokie zwycięstwo drużynie krakowskiej w stosunku 5:0, przy czym wynik ustalony został do przerwy. Bramkarz drużyny krakowskiej — Jurowicz potwierdził znów wysoką klasę, nie dopuszczając do zdobycia nawet honorowego punktu dla Śląska.

Bramki zdobyli: Gracz — 3 (jedna z karnego) oraz Mamoń i Nowak — po 1. Najlepszymi na boisku byli: Jurowicz, Gracz i Mamoń.

Spotkanie drugich reprezentacji Krakowa i Katowic zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Przez sport do zdrowia



Czesław Centkiewicz

»MIESZKAŃCY« BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Rankiem dnia 26 marca 1936 r. na lotnisku w Moskwie zahuczały motory czterech olbrzymich transportowców. Tłumy ze wzruszeniem żegnały samoloty lecące do bieguna. Te wielkie czteromotorowe maszyny wiozły wyprawę Papanina, która miała założyć stałą bazę naukową na krach geograficznego bieguna północnego.

PRZEZ LODY — PO BOGACTWA

W ten sposób niespełnione marzenia Nansena, Amundsena i wielu najwybitniejszych badaczy polarnych miały się wreszcie urzeczywistnić.

Nie było to dziełem przypadku, że pierwsza w dziejach badań arktycznych tego rodzaju wyprawa, była wyprawą radziecką. Już od szeregu lat Związek Radziecki wnosił olbrzymi wkład w badania Arktyki. W radzieckim sektorze powstało około pięćdziesięciu stacji meteorologicznych, rozsianych wzdłuż Syberii i na wyspach Oceanu Lodowatego. Okręty radzieckie, po sforsowaniu niezdobytych przejść północno-wschodnich, przewoziły wielkie bogactwa naturalne z niewykorzystanych dotychczas obszarów Syberii do portów Europy i Dalekiego Wschodu. Łamacze lodu, kierowane przez samoloty, docierały do najdalszych zakątków Północy w celach odkrywczych i badawczych. Dzięki doskonałemu sprzętowi oraz doświadczonym i oddanym kadrom pilotów, rola lotnictwa polarnego wzrastała z roku na rok.

Od dawna już wielu polarników zdawało sobie sprawę z konieczności



przeprowadzenia dokładnych badań i pomiarów na samym biegunie, ale żaden z nich nie mógł zorganizować wyprawy, nie rozporządzając odpowiednimi środkami technicznymi i finansowymi. Dopiero polarnicy radzieccy postanowili wprowadzić w życie projekt założenia stałej bazy naukowej na ruchomych krach bieguna północnego.

Przygotowaniami do tej wspaniałej wyprawy zajął się cały zespół najwybitniejszych polarników, działających z ramienia Wszechzwiązkowego Instytutu Arktycznego ze Szmidtem i Papaninem na czele.

DWIE DROGI

Było całe mnóstwo problemów do rozwiązania. Przede wszystkim jednak należało rozstrzygnąć pytanie — jak dotrzeć do bieguna?

Początkowo zastanawiano się nad zrzuceniem desantu spadochronowego, który przygotowałby potrzebne lotnisko. Łatwo jest jednak desant zrzucić, ale jak go odnaleźć później wśród niezmierzonych pól lodowych?

Odrzucono pierwotny projekt, decydując się na przewiezienie wyprawy na wielkich czteromotorowych transportowcach, zaopatrzonych w płozy i spadochrony, umieszczone w ogonie maszyny. W chwili lądowania pilot jednym pociągnięciem dźwigni wyswobadzał spadochron, który wyszarpnięty pędem samolotu rozwijał się. Proste to urządzenie oddało olbrzymie usługi pilotom, lądującym na niewielkich, przygodnych polach i krach lodowych.

Sprawą zaopatrzenia osobistego i obozowego zajął się Papanin, wykorzystując swe bogate doświadczenie, nabyte w licznych polarnych wyprawach morskich i lądowych.

DOM PODBIEGUNOWY

Największą chlubą wyprawy był namiot przeznaczony na dom mieszkalny. Na szkielet, wykonany z rur duraluminiowych skręcanych w śruby, naciągało się trzy pokrowce. We wnętrzny — uszyty był z cienkiego i bardzo ścisłego płótna żaglowego, następny wykonany z jedwabiu, podbity był puchem, a wierzchni zrobiony był z mocnego brezentu. Wszystkie trzy pokrowce podginało się do wewnątrz tak, aby łączyły się z podłogą, składającą się również z wielu warstw materiałów i futer. Między namiotem a pokrywą lodową znajdowały się deski, impregnowane płótno i napełnione powietrzem gumowe poduszki, stanowiące izolację powietrzną. Ogromną zaletą tego bardzo nowoczesnego pomieszczenia, zapewniającego maksimum ciepła, była jego waga.

Cały namiot, posiadający 4 metry długości, 2,5 metra szerokości i 2 mtr. wysokości, ważył zaledwie 60 kg, dając się w ten sposób z łatwością przesuwać w miarę potrzeby.

Cały ekwipunek wyprawy został przepracowany i obmyślony przez specjalistów w najdrobniejszych szczegółach.

START W ARCHANGIELSKU

W końcu kwietnia samoloty, sprzęt i ludzie gotowi byli do startu — oczekując w Archangielsku odpowiedniej pogody na biegunie oraz w jego okolicach.

Parę razy dziennie wszyscy członkowie wyprawy wysłuchiwali z napięciem długich sprawozdań meteorologów, którzy nachyleni nad mapami synoptycznymi, starali się rozwiązać niepokojącą zagadkę pogody nad biegunem.

Wreszcie dnia 5 maja, Gołowin wystartował do bieguna na samolocie wywiadowczym N-168. W pięć godzin później nadeszła tak oczekiwana radiodepesza:

„szerokość 90 st. ... pod nami biegun... zawracamy do bazy"...

Na podstawie informacji, przywiezionych przez młodego pilota, po długich naradach, wyznaczono start na dzień 21 maja. Pierwsza wyruszyć miała maszyna N-170 ze Schmidtem, pilotowana przez Wodopianowa i Babuszkina, zabierając członków przyszłej stacji biegunowej Papanina, Szirszowa, Krenkla i Fiedorowa, oraz siły pomocnicze — razem trzynastu ludzi. Następne samoloty miały startować dopiero po otrzymaniu instrukcji już z bieguna.

Uroczysta to była chwila, gdy o godzinie 4-ej minut 52 ciężka maszyna oderwała się od lodów wyspy Rudolfa, lecąc w kierunku bieguna.

W parę godzin później obserwator Spirin uroczystym głosem zakomunikował:

„POD NAMI BIEGUN"...

Natychmiast po wylądowaniu przystąpiono energicznie do zorganizowania bazy dla stałej „stacji biegunowej", w której czterech ludzi miało pozostać na okres wielu miesięcy.

Po raz pierwszy w dziejach świata biegun miał być zamieszkany!

Program naukowy stacji był bogaty: meteorologia, aerologia, magnetyzm ziemski, zorza polarna, hydrologia, badania głębokości morza i wiele innych zagadnień.

Każda z tych prac, wykonana w warunkach normalnych nie byłaby może nadzwyczajnym wyczynem, ale



Łamacz lodu toruje sobie drogę.

tutaj wymagała zawsze nieustannego samozaparcia się i największego wysiłku, graniczącego nieomal z bohaterstwem.

Bazę stacji biegunowej założono na polu lodowym o grubości 3 metrów i 10 centymetrów.

Pierwsze pomiary głębokości morza wykazały, że pod krą, na której zamieszkali ludzie, głębokość oceanu wynosiła 4.290 metrów.

Potwierdzało to całkowicie dotychczasowe obserwacje, że czasza arktyczna osiąga fantastyczną głębokość około 5 tys. metrów, w przeciwieństwie do bieguna południowego, pokrytego górami dochodzącymi do 6.000 metrów.

Życie 4 mieszkańców „stacji biegunowej" upływało w nieustannej i wytężonej pracy. Szef wyprawy Papanin zajmował się wszystkimi sprawami gospodarczymi — on to przeważnie przyrządzał posiłki dla całej „ludności" bieguna.

PASJA DO BIEGUNA

Postać Papanina zasługuje na specjalną uwagę. Syn ubogiego robotnika, ślusarz z zawodu, od najwcześniejszych lat interesował się Arktyką. Początkowo, jako mechanik okrętowy — wziął udział w kilku wyprawach polarnych, podczas których zwrócił na siebie uwagę jako doskonały organizator i dobry materiał na polarnika.

Toteż, gdy w r. 1932 Zw. Radziecki założył na wyspie Rudolfa najbardziej na północ wysuniętą stację naukową, pracującą w ramach Międzynarodowego Roku Polarnego, Papanin został mianowany kierownikiem tej bardzo odpowiedzialnej placówki. Z zadania wywiązał się dobrze dzięki swym licznym zaletom, a przede wszystkim dzięki pełnemu zrozumieniu zadań nauki, oraz potężnemu pędowi do zdobywania wiedzy, który cechował go od najwcześniejszych lat.

Już w czerwcu wyprawa Papanina oddała olbrzymie realne usługi współpracując z samolotami radzieckimi w czasie pierwszych w dziejach świata przelotów na trasie Moskwa — Ameryka ponad biegunem.

„W związku z tragicznym zaginięciem trzeciego samolotu Lewoniewskiego, otrzymaliśmy w sierpniu polecenie przygotowania lotniska dla poszukujących go samolotów" — pisze Papanin w swych pamiętnikach. „Nie było to proste. W tym czasie nikt z nas nie wiedział co to jest sen, Krenkiel nie odstępował ani na chwilę od aparatu radiowego. Uzbrojeni w łopaty, przygotowywaliśmy lotnisko na krach, które pozostając w ciągłym ruchu, niszczyły naszą pracę".

PĘKAJĄCA KRA

Istotnie bardzo poważnym niebezpieczeństwem w każdej chwili zagrażającym stacji, była możliwość nagłego pęknięcia kry — rzecz codzienna i zwykła w okolicach polarnych. Duże pola lodowe, pędzone prądem morskim lub wiatrem, nacierając na siebie, łamią się i druzgocą wzajemnie.

Kra gigantycznym potokiem znoszona była stale na południe. Codzienne obserwacje, częste pomiary głębokości morza, stanowić miały piękny dorobek dla nauki. Łatwo to powiedzieć — „częste pomiary głębokości morza"! Jeden tylko pomiar na głębokość 4 tys. metrów, to dwie godziny opuszczania ciężaru i siedem godzin mozolnego wysiłku przy nawijaniu stalowego drutu na bęben dźwigarki.

Dziewięć godzin pracy na mrozie lub podczas zamieci śnieżnej przy wietrze, przekraczającym często 20 metrów na sekundę.

Tak jak przewidywano, prąd morski przez pierwsze sześć miesięcy znosił krę na południe wzdłuż zerowego południka, przechodzącego przez Greenwich. Głębokość morza wahała się od 4.395 do 2.380 mtr.

W listopadzie pole lodowe zmieniło jednak swój kierunek. Prądy morskie kierowały je powoli ku wschodnim brzegom Grenlandii. Zwiększająca się z dnia na dzień, przez nikogo nie przewidziana, szybkość spływu kry na południe i związane z tym wzrastające niebezpieczeństwo, zaniepokoiły zarówno organizatorów wyprawy, jak i całe społeczeństwo radzieckie.

Padł rozkaz: „Ratować jak najszybciej członków wyprawy".

DROGA ODSIECZY

Pierwszy wyruszył mały statek „Murmań", aby pośredniczyć w rozmowach radiowych, gdyż stacja nadawcza Papanina była zbyt słaba, żeby na tę odległość rozmawiać z krajem. Następnie wysłano łamacz lodów „Tajmyr", który miał na pokładzie trzy samoloty. Po obejściu Nord Kapu łamacz lodu wpadł w potworny sztorm. Siła wichru dochodziła do 12 st. Beauforta. Oblodzenie było tak wielkie, że cała załoga musiała rąbać bez przerwy i wrzucać do morza dziesiątki ton lodu. Wobec tych trudności jeszcze jeden łamacz lodu „Murmań" wyrusza na odsiecz Papaninowi, zabierając na pokład dwa samoloty.

Tymczasem sytuacja w obozie pogarszała się z każdą chwilą. Szybkość prądu morskiego, unoszącego pola lodowe zwiększała się coraz bardziej. W dniu 4 stycznia kra przepłynęła około 7 kilometrów w ciągu doby. Prąd morski spychał ją nieustannie ku niebezpiecznym lodom przybrzeżnym Grenlandii. Głębokość oceanu zmniejszyła się gwałtownie do 162 metrów.

Katastrofalne zetknięcie z brzegiem mogło nastąpić w każdej chwili.

LÓD JĘCZY

W obozie załadowano cały materiał naukowy, żywność i wodę na łodzie ratunkowe i oczekiwano, co będzie dalej. Głuche jęki pola lodowego, trzeszczącego pod naporem okolicznych zwałów kry, trzymały załogę w stałym napięciu. Mimo to, praca naukowa i obserwacyjna trwała nadal bez przerwy. Parę razy dziennie dokonywano pomiarów głębokości morza — wszystkie inne obserwacje przeprowadzano równie starannie i systematycznie jak przez cały czas trwania wyprawy.

Grozę sytuacji powiększyła jeszcze trwająca noc polarna, mrozy dochodzące do —37 st. C i silne, wiejące bez przerwy — wiatry.

W nocy 1 lutego, kra zaczęła ostatecznie pękać. Tego dnia wieczorem, telegrafista Krenkiel nadał do Moskwy następującą depeszę:

„Po 6-dniowym sztormie kra w pobliżu stacji jest cała pocięta kanałami i pęknięciami od pół do pięciu metrów. Znajdujemy się na kawałku pola lodowego wielkości 200 x 300 metrów. Dwie bazy żywnościowe i jedna techniczna — odcięte. Z zatopionego już magazynu udało nam się jednak uratować wszystko. Pod głównym budynkiem stacji zauważyliśmy nowe silne pęknięcie. W wypadku braku wiadomości od nas — prosimy się nie niepokoić — Papanin".

MILCZENIE... BOHATERÓW

O następnym, daleko silniejszym sztormie, który groził zagładą całej stacji, Papanin nie zawiadomił nikogo, nie chcąc niepokoić tych wszystkich, którzy na całym świecie drżeli o los wyprawy.

Taka była postawa nieustraszonych naukowców, pod stopami których kry rozstępowały się, grożąc w każdej chwili katastrofą.

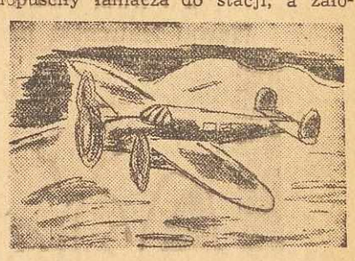
W międzyczasie „Murmań" i „Tajmyr" nie dawały za wygraną, przebijając się z trudem przez pola lodowe.

Podczas straszliwych mrozów, dochodzących obecnie do —47 st. C, i nieustannych wichrów, zdradliwe szczeliny wokół domku i namiotów stacji zaczęły gwałtownie poszerzać się.

„Murmań" i „Tarmyr" zdwajając wysiłek, przebijały się przez grube zapory lodowe. Członkowie wyprawy z coraz większą niecierpliwością spoglądali na południe, skąd miała nadejść tak oczekiwana pomoc.

ZBAWCZE RAKIETY

Radośnie rozpoczął się ranek 13 lutego. Głośny okrzyk: „Światło na horyzoncie"! zaalarmował Krenkla. Wystrzeliły ku niebu rakiety. Pomoc była tak blisko, że zabranie rozbitków wydawało się łatwą sprawą. Nieubłagany ocean nie dawał jednak za wygraną. Potężne zwały lodu nie dopuściły łamacza do stacji, a załogi zdawała sobie sprawę, że dotarcie do nich przez kilkadziesiąt kilometrów kry, mogłoby trwać wiele tygodni. Jedynym ratunkiem byłoby użycie samolotu, ale do tego środka postanowiono uciec się dopiero w ostateczności, ze względu na niebezpieczeństwo zdruzgotania maszyny przy lądowaniu.



Gdy jednak sytuacja stawała się coraz bardziej groźna, pilot Wiasow wystartował z „Tajmyra". Mimo że znał on dobrze kierunek i miał stosunkowo niedługą drogę do przebycia, przeleciał dwukrotnie nad obozem, nie odnajdując go w otaczającej bieli. Pilot Czerewicznyj z „Murmania" też nie dotarł do obozu na skutek przymusowego lądowania, z dala od stacji. Następnego dnia samoloty wywiadowcze znalazły go zdrowego przy roztrzaskanej maszynie.

Wreszcie oczekiwana chwila nadeszła.

Wykorzystując wskazówki pilotów łamacze lodu dotarły w dniu 19 lutego na odległość 2 kilometrów od stacji... „Mieszkańcy" bieguna byli uratowani!

*

Naukowe materiały stacji „biegunowej" przyniosły ogromne korzyści nie tylko nauce radzieckiej, ale całemu cywilizowanemu światu. Nie poprzestając na tej epokowej wyprawie, Związek Radziecki organizował planowo wciąż nowe ekspedycje polarne. Wojna przerwała te systematyczne badania i wyprawy, ale doświadczenia zdobyte w czasie pokoju wykorzystano w całej pełni w zwycięskiej walce z hitleryzmem.

Po wojnie, ze zdwojoną energią podjęto systematyczne prace polarne. Obecnie dziesiątki stacji polarnych pracują w radzieckiej strefie podbiegunowej. Pełna poświęceń i niebezpieczeństw praca ta służy nauce, cywilizacji i pokojowi.

Cz. Centkiewicz

Wieczornice i filmy
we wsiach pomorskich

W związku z upowszechnianiem kultury na Pomorzu, podjęto akcję „Film i radio dla świata pracy". Pierwsze wieczornice odbyły się we wsiach Potulice i Ślesin. Na program złożyły się występy solistów Radiostacji Poznańskiej oraz baletu dziecięcego dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy. Na zakończenie Film Polski wyświetlił kilka krótkometrażówek.

Na sile przybiera też akcja upowszechniania filmów na wsi. Obecnie woj. pomorskie obsługuje 8 kin objazdowych. Liczba ta w r.b. wzrośnie do 17 kin, przy czym będą one zaopatrzone w agregaty umożliwiające wyświetlanie filmów we wsiach niezelektryfikowanych.

Fotografie nagrobkowe
Termin wykonania 7 dni, „FOTO-CERAMIKA", Warszawa, Sikorskiego 33. Informujemy listownie

PIEGI, ŻÓŁTE PLAMY i wszelkie zanieczyszczenia naskórka usuwa niezawodnie, wypróbowany Kremem CLARK

OTYŁOŚĆ Skraca ŻYCIE, Thé CHAMBARD ZIOŁA francuskie O PRZYJEMNYM SMAKU POWODUJĄ: DOBRĄ PRZEMIANĘ MATERII, REGULARNE TRAWIENIE Do nabycia w aptekach i drogerjach
K 316-0

Nie wyrzucaj! Nie wyrzucaj! SZMAT MAKULATURY STŁUCZKI SZKLANEJ KOŚCI

Maleńka wysepka Gristów wciśnięta skromnie między wyspę Wolin a miasteczko Kamień Pomorski, położona o 30 km od miasteczka Żarnowiec w kierunku Ustki — kryje jedną z groźnych tajemnic ostatniej wojny. Wśród rozsypujących się zwałów ziemi i szczątków budowli żelazo-betonowej — widnieją szyny kolejowe schodzące do rozległych piwnic.

Podziemia te stanowić miały gniazdo napadu na ufną w swą neutralność Szwecję. W rozbudowanym systemie korytarzy podziemnych Niemcy stworzyli wyrzutnie pomisków V2.

»WARSZAWA« URATOWAŁA SZTOKHOLM
Wyrzutnie na polskim Wybrzeżu demaskują plany niemieckie

Wyrzutnie te skierowane były na Sztokholm!

Od 23 do 31 marca 1945 r. samoloty odrodzonego pułku lotniczego „Warszawa" fotografowały podczas licznych lotów rozpoznawczych ciche „gniazdko" na wysepce. Uzyskane fotografie potwierdzały całkowicie informacje wywiadu.

Pułk lotnictwa szturmowego i pułk „Warszawa" dokonały potem nalotów bombowych na wysepkę. Zniszczono całkowicie wyrzutnię, drogocenne aparaty, stacje radarowe oraz pozycje artyleryjskie i umocnienia obronne.

W ten sposób „Warszawa" uwolniła Sztokholm od grożącego mu niebezpieczeństwa.

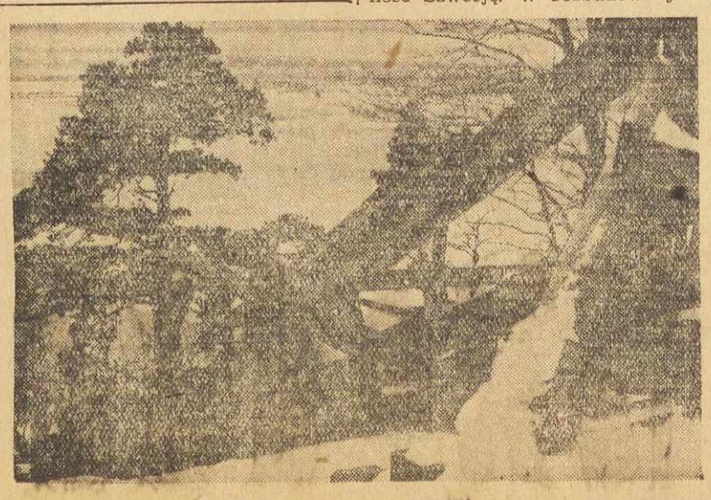
Wyrzutnie V1 i V2 budowano od wybrzeża Atlantyku aż po Bałtyk. Większość z nich skierowana była na zachód, inne na wschód, a inne wreszcie na... północ.

Oprócz wyrzutni na wysepce Gristów gniazda niszczycielskich pocisków znajdowały się obok miejscowości Łeba. Budowniczowie tych piracich gniazd przeznaczyli je także do „użytku na wypadek" wojny ze Szwecją. Wyrzutnie te zostały zdobyte w błyskawicznym natarciu Armii Radzieckiej.

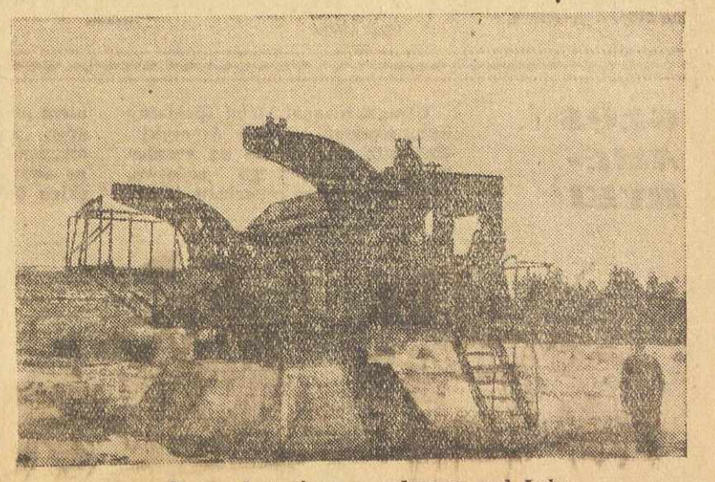
Być może, że gdyby ofensywa radziecka nie rozwinęła się tak szybko, Hitler zdecydowałby się sięgnąć po szwedzkie królestwo stali, tak jak sięgnął po fabryki czeskie czy rudy Narwiku.

W tym celu budowano wyrzutnie V1, V2 skierowane na północ. Pochód zwycięskich armii unicestwił agresywne plany w samym zarodku.

Trzecia wyrzutnia znajdowała się na wyspie Wolin (3 km od Międzyzdroju w kierunku na miasteczko Lubin). Wyrzutnie te skierowane były na Gdynię i Gdańsk. Niemcy licząc się z utratą tych ważnych portów pragnęli je zniszczyć za pomocą osławionej „Wunderwaffe". Plany te pokrzyżował również niepowstrzymany pochód Armii Radzieckiej. Zniszczono wyrzutnię, a porty polskie ocalały. (Ja)



Część naziemna wyrzutni



Przyrząd namiarowo-radarowy pod Łebą

Dobra kawa jest napojem dla wszystkich!!! gwarancję tę daje mieszanka zbożowa BOHMA
tK 1902 0

WESOŁYCH ŚWIĄT!

PIÓRA JÓZEFA PRUTKOWSKIEGO

Kwietniowe chóry

Kwiecień-plecień wciąż przeplata
Trochę zimy, trochę lata.
Lecz najdziwniej w całym świecie
Los się plecie w ONZ-ecie.

Gdy Wyszyński mówi: tak!
Wtedy Bevin mu na wSpaak.
Więc Wyszyński: rozbrojenie!
Spaak z Bevinem krzyczą, że nie.

Gdy Wyszyński odkrył kant,
— Nie chcę mieć w Berlinie grand!
Na to Bevin, Schuman, Spaak:
Jak ty NIE, to my TAK!

Bevin, Schuman, Spaak ponury
Krzyczą razem zgodnym chórem:
— Jak ty — tak. My na wspak.
— Jak ty — nie. To my — tak.

Wyszyński przemową błysnął.
— Rozbrojenie! Spaaks vobiscum!
Lecz już Bevin kupił Spaaka
Sakum spakum za złociaka.

Więc się Spaak przeczące drze,
Schuman, Bevin też, że nie!
Grzmi w tercecie w ONZ-ecie
Gromka trójka S.S.B.

* * *

Jeszcze tylko to P.S.
Każdy wie, co to „S.S."
A ten „B"? — wspólnikiem jest.

WIELKANOCNE ŚWIĘTA

Sprawozdania na łamach pism

RZECZ POSPOLITA

Jeżeli chodzi o Wielkanoc, należy stwierdzić, że:

jajka po	16 zł
mięso (mielone bez kości)	240 zł
mięso (na rosół)	190 zł
buraki	40 zł
kwaśna kapusta	120 zł
	w kilogramach
dolary	2.000 zł
funty	po pół kilograma
waluciarze	w obozach

KUŹNICA

Proces strukturalno - ideologiczny z żelazną konsekwencją repetuje permanentnie zjawisko napoły hagiograficzne, napoły transcedentalno - wierzeniowe, jakim są święta wielkanocne. Jeżeli analizować je na podłożu negacji i afirmacji, dojdziemy niewątpliwie do paradoksalnego splotu graniczącego z pour nonsensem i estetyzmem formalistycznym, nie mającym nic wspólnego z fotografiami Brandysa, Hertza, Ważyka, Brandysa, Jastruna, Żuławskiego i Brandysa. Bo co innego fotografia, a co innego hagiografia. (Patrz: Encyklopedia filozofii empiryczno - dydaktycznej dla mas. Nakł. Żółk i synowie).

EXPRESS WIECZORNY

Wczoraj zjawiła się nagle od strony Pragi dawno już oczekiwana Wielkanoc.

Oczywiście ogłaszamy konkurs pt.:

KTO RANO WSTAJE?

Pierwsze nagrody — para skarpetek (mało używanych).

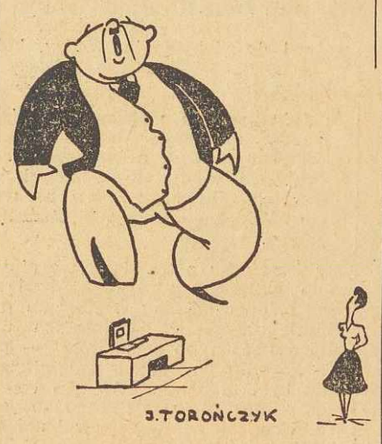
Ostatnie nagrody — prenumerata Expressu.

Równocześnie zaczynamy nową powieść szmirysunkową z udziałem Dybrowskiego i Zygąta.

PRZEGLĄD SPORTOWY

17 kwietnia wystartowała Wielkanoc do świątecznego biegu. Mimo niepewnej pogody oklaskiwano bieg o kuli, zorganizowany przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów oraz bieg z plotkami z udziałem P.P. (Pań Plotkujących). Te ostatnie zwyciężyły również w rzucie pyskiem. Święta przepłynęły w doskonałej formie. Wieczorami i nawet nocą widać było zawodników pływających do domów różnymi stylami: na wznak, stylem dowolnym i klasycznym.

Zdenerwowany szef



Pan dyrektor się uniósł!..

Przedświąteczne rozważania wazeliniarza

Chciałbym do siebie zaprosić na święta
Swojego szefa — pana referenta.

Lecz pan referent ma pannę na karku
Więc go zaprosić trzeba z sekretarką,

Która ma brata, który grywa w jazzie;
Nie prosić brata, siostra się obrazi.

Nie prosić siostry, stracę referenta,
I będę miał zepsute całe święta.

Trudno. Zaproszę. Choć go znam tak mało...
A nuż się obrazi naczelnik wydziału?

I znów wątpliwość serce me przenika:
Czyby nie zaprosić pana naczelnika?

Niech przyjdzie i żonę ze sobą przyniesie...
— Lecz przy referencie on poczuje źle się.

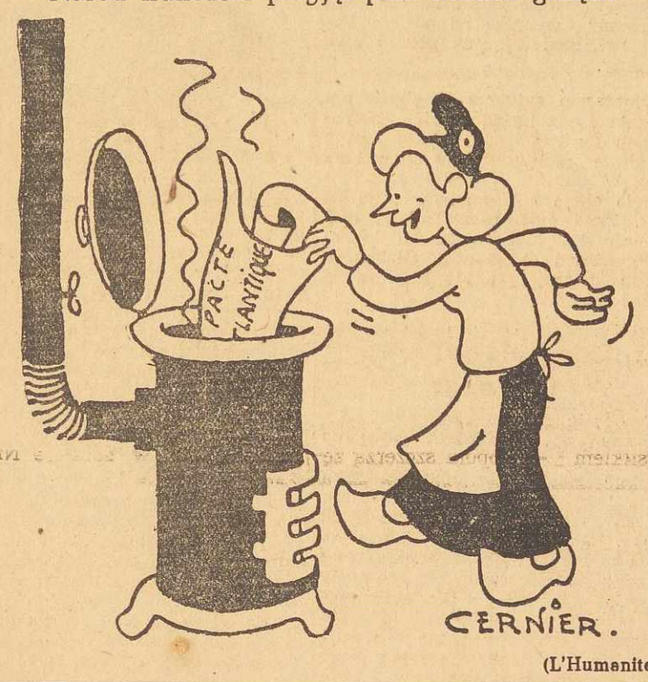
A znów: nie zaproszę pana referenta,
On wtedy te święta już mi popamięta.

A przyjdzie naczelnik — mogą być powody,
Że może się narażę na gniew wojewody.

Kto wie czy pod nogi nie rzucą mi kłody:
— Prosisz naczelnika, a nie wojewodę?!

W trwożnych rozmyślaniach godziny mu płyną,
I maluje jajka miękką wazeliną.

Po podpisaniu Paktu Atlantyckiego
Naród francuski przyjął pakt bardzo gorąco



(L'Humanite)

AKCJa "H"

Pan Piecyk wyjaśnia

— Z czego pan taki zadowolony, panie Teosiu? — przywitałem mego starego znajomego, pana Piecyka.

— Zaraz to szanownemu panu detalicznie wyjaśnię. Otóż muszę nadmienić, że rozchodzi się o akcję „H". Musisz pan wiedzieć, że terasz świnie i inne bydło domowe w specjalnem jest u nasz poszanowaniu i nikt mu kojfnąć w krótkich abcugach nie pozwoli, jako że pod ochrone narodowe podpada. Za to kiedy już taka świnia czy inna krowa podrośnie, dzieci wychowa i tłusta już będzie, wtedy do rzeźni jadzie, a potem w charakterze flaków wieprzowych z pulpetamy albo sztukamięsa z kwiatkiem do stołu będzie podawana.

Otóż o ile dotąd ogonki do jatek stali i raban niemożebny nasze bogin ie w nich uskuteczniali — niedługo czy to salceson włoski, czy kiszkie pasztetowe będą szanownemu panu na mus wtrażalali i gołemi kolanami będą płakać, żebyś pan tylko zakup uskutecznił, bo towaru będzie w skle- pie dużo i zepsuć się niedługo może, czyli podjeżdżać.

Dlatego człowiek się cieszy, a ja nawet z tej okazji z panem Walerym Wątróbką i Narcyzem Fijołkiem golnąłem jedną głębszą pod dzwonko śledziowe i ogórek kwaszony.

WIECH.



— Co to znaczy, panie Karpuszko?
— Przeprowadzam w ramach prywatnej inicjatywy akcję „H" u siebie w mieszkaniu.
HA — GA



— Jakiś ty roztargniony Hipolicie. Wyprowadziłeś dziś na spacer prosiaka na smyczy.
— Popatrz, popatrz! A ja myślałem, że to kanarek...

Miejsce na błocie

W górę
ryj różem spieszczony.
W dół
zieloność i błotna przestrzeń.

Przegiął
wygiął
jak pierścień ze szmaragdowym okiem
rzucił
brzemienne treścią słowo:
ś w i n i n a.
W chlewie
pachniało
słodką wonią obierzyn
z kuchni
mojej babki...

JULIAN PRZYBOŚ.

Tragedia z cyklu »Któż tego nie zna«

KOTLETY SCHABOWE

ONA: Dlaczego nie jesz? Czy ci nie smakuje?

ON: Przecież jem!

ONA: Ja mu przyrządzam kotlety schabowe, a on jeszcze kręci nosem!

ON: Wcale nie kręcę.

ONA: Przecież widzę, że kręcisz. Nie smakuje ci i już, a ja dwie godziny musiałam stać w o gonku po mięso. Mówią, że jak się akcja „W" powiedzie, to uzdrowi się sprawę ogonków.

ON: Może akcja „H"?

ONA: Ty zawsze musisz się ze mną sprzeczać. Przecież to wszystko jedno „H" czy „W". Ale z tobą to zawsze tak. Kiedy robię kotlety, to ci nie smakuje, a kiedy mówię o akcji „W", to tobie chce się mówić o akcji „H".

ON: Ależ...

ONA: O! Znowu! Ty mi nigdy nie dasz dojść do słowa! Mówię, że jak akcja „W" się powiedzie, to mięso będzie tańsze i zdrowsze, a ty mi ciągle przerywasz. Zresztą i tak nie mam się co cieszyć z tej akcji „W", bo tobie przecież moje kotlety nie smakują.

ON: Błagam cię! Przestań mi wmawiać, bo tracę cały apetyt... (odsuwa talerz).

ONA (triumfująco): I po co ty tyle o tym gadałeś i tak zaprzeczałeś? Przecież od razu mówiłam, że ci moje kotlety nie smakują!...

Stefania Grodzieńska.

TEATRZYK „ZIELONA GĘŚ"

ma zaszczyt przedstawić dramat p.t.
„ŚMIERĆ SPEKULANTA"
W rolach głównych:

ALOJZY GŻEGŻÓŁKA, jako wieprz czy świnia rodzaju męskiego.

HERMENEGILDA KOCIUBIŃSKA, jako największa maciora świata (440 kg. żywej wagi).

PIES FAFIK — najbardziej dochodowy pies wszechświata.

PROF. BACZYŃSKI, jako spekulant angelologiczny i świński.

Grzmoty, błyskawice i zawodzenia w wykonaniu DIABELNEGO PIOTRUSIA.

Scena przedstawia nowoczesny chlew. Centralne ogrzewanie, elektryczność, fontanny, kwietniki i kaflowa łazienka.

GŻEGŻÓŁKA: (chrząka i tarza się w błocie)

HERMENEGILDA: (chrząka i pali papierosa)

GŻEGŻÓŁKA: Nie możesz palić, bo jesteś świnią, a świnie nie palą papierosów.

HERMENEGILDA: Palę „Triumfy", a to przecież świńskie papierosy.

GŻEGŻÓŁKA: Ja jednak nie palę, a mimo to dobrze się czuję. (Dobrze się czuje).

HERMENEGILDA: Nic dziwnego, że się dobrze czujesz. Przecież jesteś pod opieką akcji „H"!

GŻEGŻÓŁKA: (jest pod opieką)

(Nagle: grzmoty, błyskawice, zawodzenia i inne objawy zbliżających się sił nieczystych).

PROF. BĄCZYŃSKI (wkradając się angelologicznie do chlewu):

Ciężki nasz spekulancki los, bo od kiedy zaczęli tę satanistyczną akcję „H", skończyły się nasze zarobki. Gdy o tym pomyślę, serce mi pęka!... (Myśli i pęka mu serce).

PIES FAFIK:

Mięsa ludzkiego nie jadam, ale przecież spekulanci to świnie. Odgryzę mu więc z czystym sumieniem polędwicę.

(Odgryza prof. Bączyńskiemu tzw. polędwicę, na skutek czego nieboszczyk nie ma już na czym leżeć).

PIES FAFIK, GŻEGŻÓŁKA i HERMENEGILDA (chórem):

Koniec z spekulantów tyciem
kiedy akcja „H" w rozkwicie,
a śmierć Bączyńskiego ta
to rezultat akcji „H".

KURTYNA

opada z zachwytem, zacierając brzegiem o kawałek niedogryzionej polędwicy prof. Bączyńskiego.

K. I. Gałczyński.

Moda i Życie Praktyczne

Na przyjęcia w okresie świątecznym należy ubierać się elegancko ale skromnie. Zamiast futra z nurków wystarczy schludna peleryna ze srebrnych lisów. Biżuteria jest już przeżytkiem; natomiast dobrze i skromnie ubrana niewiasta winna bezwzględnie przybrać włosy oszczędnościowym diademem, którego poszczególne brylanty nie mogą przekraczać 12 karatów. Czarna suknia z przypinką, wypinką, zapinką, podpinką i spinką, oraz pantofelki z reniferu, lub skóry męża rogacza dopełniają całości skromnej i eleganckiej.

Pani Mela

*

KUPUJCIE „WYKROJE I WZORY"

W bieżącym numerze naszego dodatku „WYKROJE I WZORY" cenne uwagi na temat „Jak trzy garnitury mężowskie przerobić na chusteczkę do nosa".

W Warszawie mówią, że...

W związku z objęciem przez generała Spychalskiego ministerstwa Odbudowy, w zrujnowanych miastach zaczną się **generalne porządki.**

*

Redakcje stołecznych pism przygotowują projekt statutu o współzawodnictwie pracy. Pewien tygodnik przygotował nawet numer pierwszo-majowy już 15 kwietnia.

Poza tym wszyscy dziennikarze zobowiązali się lepiej pracować. Nie dotyczy to nowoczesnych poetów. Ci już lepiej nie mogą.

PRZYSŁOWIE

Ludziom doprawdy nie trzeba wiele.
Zwłaszcza gdy z plotką wejdą w pakt.
Oto w sobotę zarżnięto cielę
A gdy zaczęto sprzedawać w niedzielę
Wybuchła panika. Fakt!

Tłoczą się ludzie przez cały dzionek
Wewnątrz jest cielę, zewnątrz ogonek.
— Tak, moja pani
— Takie to czasy
— Robić zapasy
Mięsa, kiełbasy,
Bo kiedy gruchnie, —
Szkoda zachodu!
Każdy z nas spuchnie
Z głodu.
Od głodu, ognia... odpoczywanie...
— Tak proszę pani
— Tak.

Nie! Proszę pani
To klika drani
Ażeby zrobić lepsze interesy
Główkę pani
Nabili bredniami
A sobie nabijają kiesy

Więc gdy do składu cielę przyniosą
A ogon przed sklepem drga w ruchu szalonym
Ty się nie przejmuj. Wiedz, że po prostu:
RUSZYŁO MARTWE CIELĘ OGONEM!

SATYRYK

Przy stole odwiecznym, świątecznym zwyczajem
Trzeba się podzielić wielkanocnym jajem
Na stole musi być słodki baranek
I chociaż tuzin jaskrawych pisanek.
Następnie weźcie wódeczki troszeczkę
Oraz różową, tłuściutką szyneczkę
Na talerzykach niech będzie wędlina
Do tego weźcie buteleczkę wina.
Wziąć kilka tortów z okazji tych świąt
Wziąć? Chętnie wezmę, lecz powiedzcie — skąd!



— Będziemy miały nowego dyrektora...

— Panie Leonie jutro do nas przyjdzie nowy dyrektor..

— Za chwilę wejdzie..

Już jest..

Z ostatniej chwili:

Jak się dowiadujemy, redakcja nasza padła ofiarą mistyfikacji. Całość materiału zamieszczonego w rubryce **„Akcja H"** pochodzi spod pióra i ołówka autorów Jerzego Lutowskiego i Jerzego Torończuka. Ma to jednak tę dobrą stronę, że honoraria będą niższe...

REDAKCJA

GŁOS AMERYKI

Uwaga, uwaga! Mówi specjalny korespondent „Głosu Ameryki". Znajduję się obecnie na granicy pewnego wschodniego państwa. Słuchajcie mego reportażu. Z hukiem przewalają się kolumny czołgów. Za nimi maszerują pułki czerwonej piechoty uzbrojonej aż po zęby, słyszycie tupot żołnierskich butów? Huk armat zlewa się z trzaskiem karabinów maszynowych. Oto z ukrycia wyskakuje czerwona kawaleria — słyszycie uderzenia podków o bruk? A cóż to znów za hałas? To komuniści mordują swoich przeciwników. Słyszycie uderzenia pałek i straszne krzyki ofiar...

Na tym kończymy dzisiejszą audycję

KROKODIL
(Moskwa)



NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 11 — 17 KWIETNIA 1949



Czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma
SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
składa **REDAKCJA**

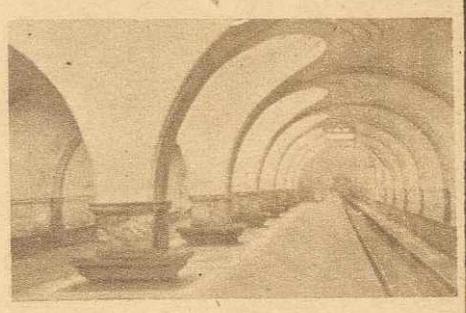
ARCHITEKTURA Z.S.R.R.



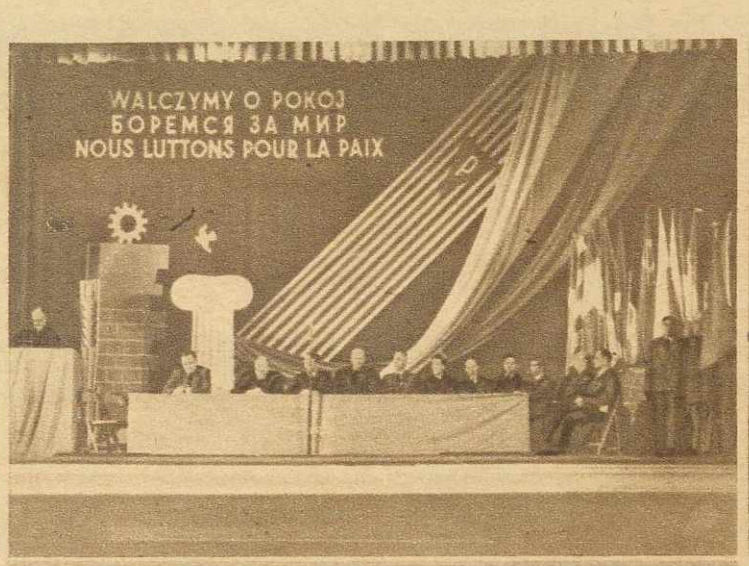
W Warszawie otwarto wystawę architektury Narodów ZSRR. Otwarcia dokonał premier Cyrankiewicz w obecności przedstawicieli rządu RP



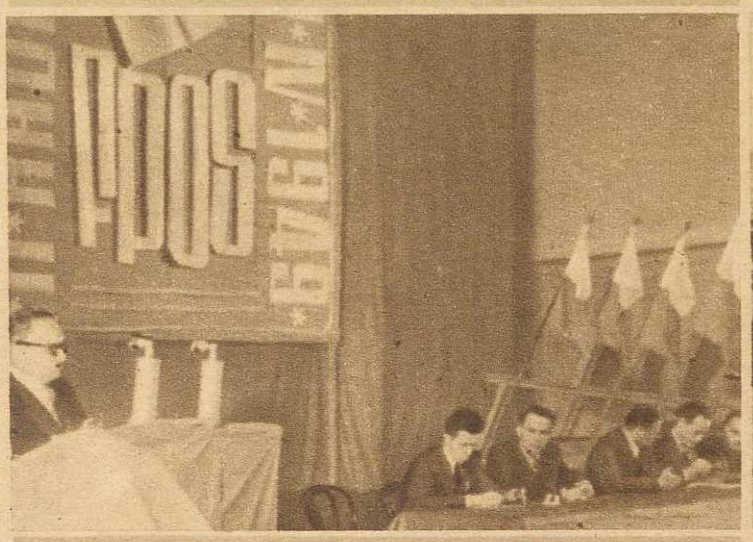
Wystawa obrazuje imponujące osiągnięcia współczesnego budownictwa narodów ZSRR, a także najcenniejsze zabytki architektury tego kraju



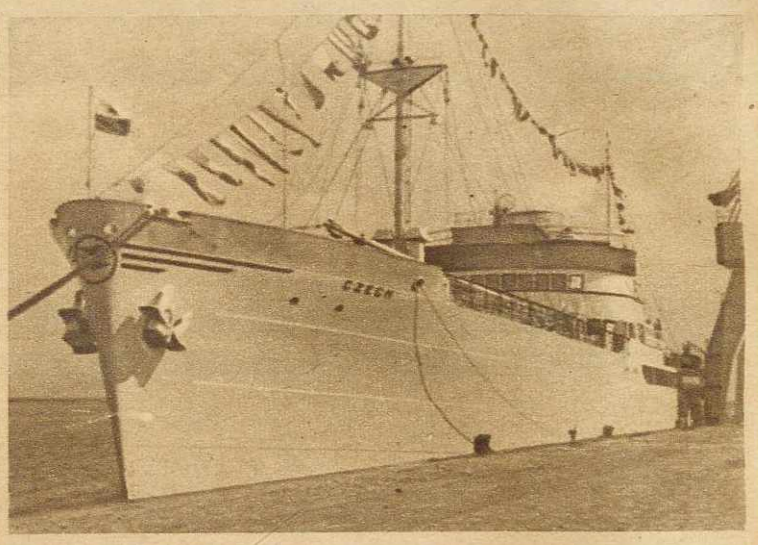
Jednym z eksponatów jest model sali peronowej stacji „Sokół" moskiewskiego metra, zaprojektowanej przez Konstantego i Jerzego Jakowlewów



Pod hasłem walki o pokój odbył się w stolicy wielki wiec zorganizowany z okazji Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych. Zebrani zdeklarowali swój udział w Kongresie Pokoju w imieniu kilkusettysięcznej rzeszy b. więźniów politycznych.



Krajowa Rada Federacji Polskich Organizacji Studenckich obradowała w Poznaniu. Zebrani wyrazili pełną solidarność z zarządzeniem rządu RP w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem. Uchwalono też akces FPOS do Kongresu Paryskiego. Na zdjęciu: przemawia min. Skrzeszewski



Do portu w Gdyni zawinął po raz pierwszy zakupiony ostatnio M/S „Czech". Statek ten o szybkości do 15 węzłów obsługiwać będzie odtąd regularną linię komunikacyjną Gdynia — Londyn. M/S „Czech" przyprowadził z Kopenhagi do Gdyni kapitan St. Lehr



Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgii, Arthur Wauters, przybył do Warszawy i złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi. Po audiencji w Belwederze p. Wauters złożył wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza i odebrał raport kompanii honorowej

Okno na świat

Żołnierze USA urobili sobie w krajach, które mają wątpliwą przyjemność „goszczenia" ich, zasłużoną opinię dzikusów. Tak jest w Europie, a nie lepiej w krajach drugiej półkuli. W Hawanie grupa pijanych marynarzy amerykańskich wspięła się na pomnik narodowego bohatera Kuby Jose Marti, siadając — jak to widzimy na zdjęciu — po kolei okrakiem na głowie posągu. Oburzona tą profanacją ludność wymogła aresztowanie sprawców. Ambasador USA zmuszony był publicznie wyrazić swe ubolewanie u stóp pomnika (zdjęcie poniżej). Młodzi barbarzyńcy okazali się pojętnymi uczniami polityków swego kraju, którzy w sposób może nie tak prostacki, ale niemniej brutalny, postępują z zależnymi od siebie rządami i państwami Europy i Azji









W Tebach, starożytnej stolicy faraonów, odkryto pod warstwami piasku „aleje sfinksów" z epoki jednego z ostatnich faraonów — Nektabisa I (200 lat po nar. Chrystusa)



Albert Einstein, genialny twórca teorii względności, obchodził w Princetown w USA swe siedemdziesiąte urodziny

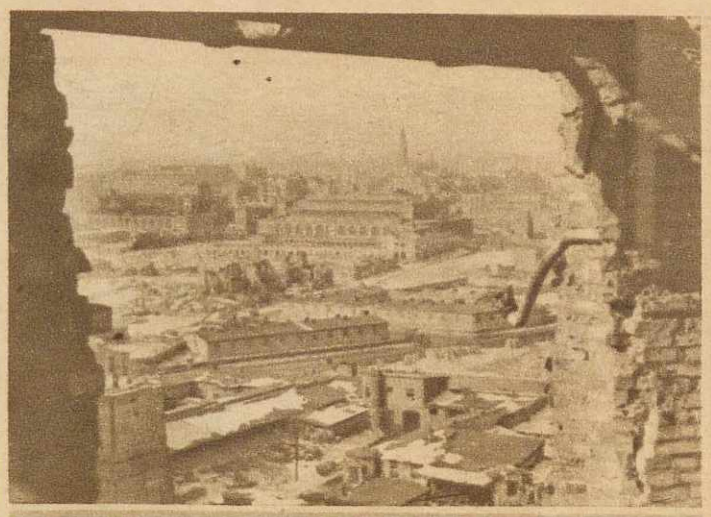


Na wschodnim wybrzeżu Anglii, spiętrzone przez sztorm wody zalały kilka miast nadmorskich (m. in. Southend), paraliżując ich życie



Olbrzymia sieć kółek amatorskich i szk[ole]nienia i wyjątkowego rozkwitu sztuk[i] taneczne osiągnęły najwyższy poziom, [a] z[d] „Bi[ł]zka"

Życie Warszawy



Hale Mirowskie widziane ze szczytu baszty Cedergrena

Chodząc po ulicach Warszawy, przyzwyczailiśmy się już do tego, że każda z nich to mieszanina pięknych gmachów, ruin i odbudowywanych w zawrotnym tempie domów. Zamykające ze wszystkich stron horyzont mury uniemożliwiają oku ogarnięcie większej przestrzeni i bezpośredniego uzmysłowienia sobie tego co się w naszym mieście dzieje. Trzeba więc wspiąć się wysoko, chociażby na szczyt baszty Cedergrena. Stamtąd łatwo zobaczymy jak dziś wygląda wczorajsze morze ruin — Hale Mirowskie, albo jak na pl. Dąbrowskiego gruzy ustępują miejsca nowym pięknym gmachom



Plac Dąbrowskiego. Na drugim planie ul. Jasn



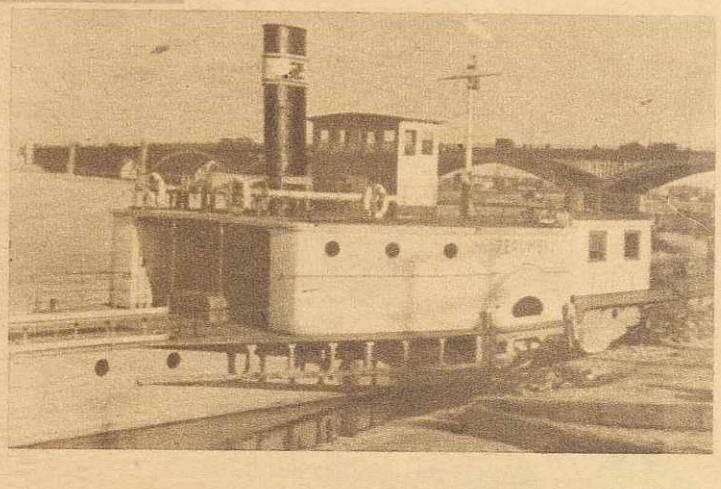
W sali Teatru Ludowego odbyły się finały pierwszego warszawskiego Festiwalu młodzieżowego zespołów artystycznych „ZMP" i „SP". Festiwal dowiódł wysokiego poziomu choreografii biorących w nim udział zespołów. Na zdjęciu: zespół Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Nr 21 w malowniczym tańcu ludowym



Dawno już znikły z ulic Warszawy tak dobrze znane starszemu pokoleniu czerwone czapki posłańców. Jeden tylko jeszcze „ostatni mohikanin", Antoni Ralewski pozostał na swym posterunku



Pijmy zioła! Na całym świecie ludzie piją je, bo są zdrowe, smaczne, a przede wszystkim — tanie. Wzorem innych krajów również i w Polsce otwarto pierwszą pijalnię ziół przy ul. Złotej w Warszawie



Tym razem już naprawdę wznowiono żeglugę na Wiśle. Wyremontowane statki lśniące świeżą bielą farby, czekają na przystani na pasażerów. Na razie jeszcze frekwencja jest raczej słaba, ale skoro tylko ustali się pogoda, wraz ze słońcem pojawią się na pewno i liczni pasażerowie



...aletowych przyczyniła się do upowszech-...anecznej w ZSRR. Rosyjskie zespoły ...a zdjęciu zespół moskiewskiego baletu ...ozka"

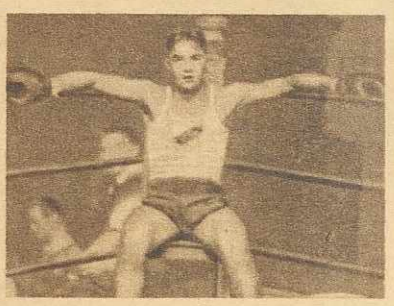
MISTRZOWIE 30-LECIA SPORTU POLSKIEGO



Mjr. Królikiewicz







Henryk Chmielewski



Bronisław Czech

Janusz Kusociński

Jadwiga Jędrzejowska



Józef Kapiak



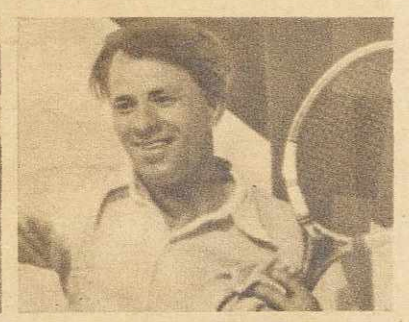
Aleksy Antkiewicz



Maria Kwaśniewska

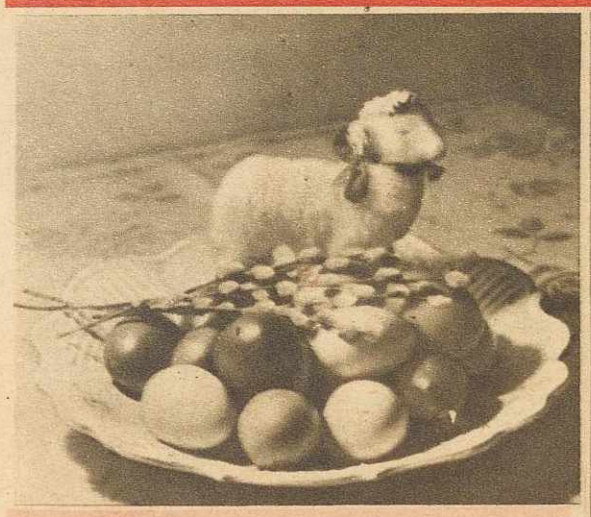


Gerard Cieślik

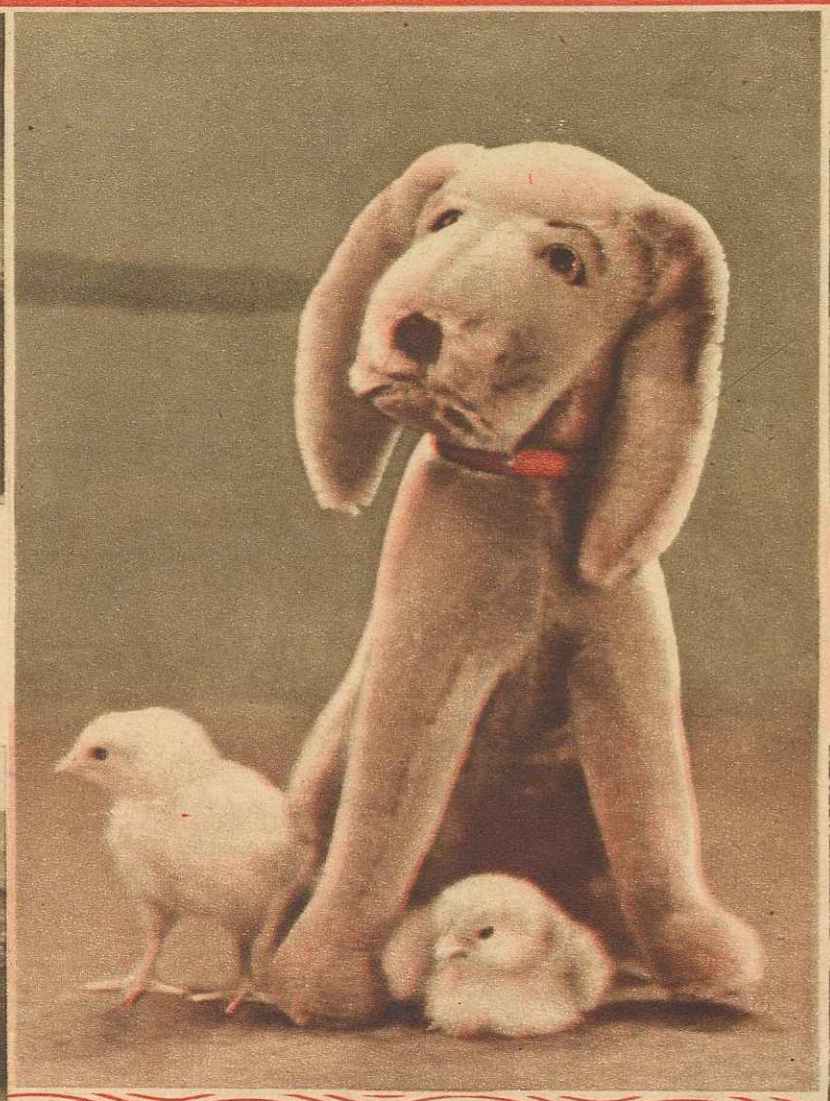


Józef Hebda

ŚWIĘTA! ŚWIĘTA! — JUŻ PO ŚWIĘTACH!



Dwa dni pod znakiem baź, pisanek i wielkanocnego baranka! Skrzętne gospodynie nie zapomniały zaopatrzyć się w te niezbędne rekwizyty wielkanocnego stołu. Młodsi też nie zapomnieli o świątecznych (a potajemnych) zakupach. Mimo zakazu przygotowali sobie zapasy „kaliflorku", który wybucha pod kołami tramwajów i wozów





„Starszą młodzież" najbardziej ceni sobie tradycyjny „śmigus". A dziewczęta, które piszcząc uciekają przed śmigusowymi atakami, w gruncie rzeczy nie bardzo chciałyby z nich zrezygnować. Matki ze swymi pociechami wybierają się na spacerek do parków. I zanim się obejrzymy będzie już niestety po świętach





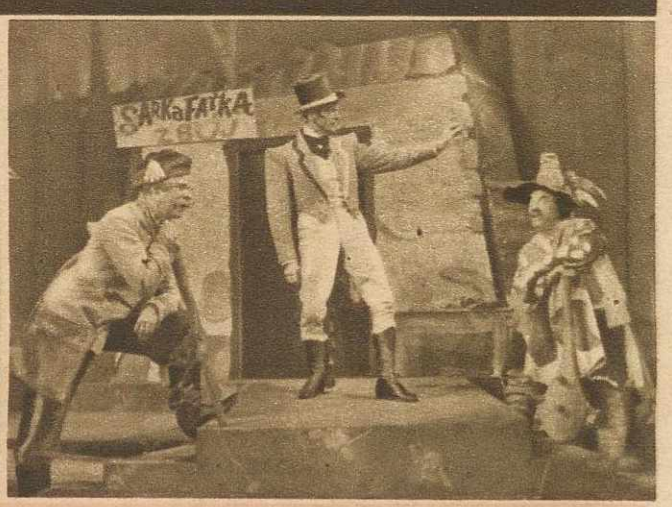
HUMOR I LEKKA MUZYKA W TEATRACH WARSZAWSKICH



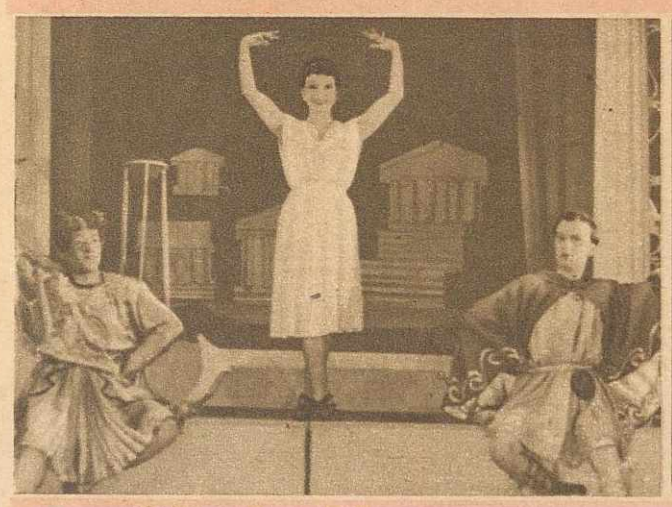
„ROZMAITOŚCI" — „Lekkomyślna siostra"
Eichlerówna i Damięcki



„NOWY" — „Zemsta Nietoperza"
Popławski, Sznerrówna, Nowosielski, Szczepański



„PLACÓWKA" — „Igraszki z Diabłem"
Żukowski — Maciejewski — Łapiński



„SYRENA" — „Miecz Demokratesa"
Olsza — Górska — Jankowski



„POWSZECHNY" — „Wesele Fonsia"
Anusiakówna, Kierczyński, Żmichorówska



„MAŁY" — „Szczygli Zaułek"
Kochanowicz i Dziewoński

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za pismo — Kolegium Redakcyjne.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73.

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: Ag. Ilustr. „Api", AR, Film Polski, E. Franckowiak, Z. Małek, W. Piotrowski, SIB, WAF oraz własna obsługa fotoreporterska.

Rotograwiura, Drukarnia Nr 2 „Czytelnika" — Warszawa